

0240/

2004.-5

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
NAKLAD 520 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2004

5

(614)



9 770551 534040

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),  
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,  
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

### **Redaktor**

Wiesława Kruszka

### **Redaktor techniczny**

Elżbieta Czajkowska

### **Korektor**

Jolanta Rudzińska

### **Adres redakcji**

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Dział Handlowy WUW tel. (0-22) 55-31-333

e-mail: [wuw@uw.edu.pl](mailto:wuw@uw.edu.pl); <http://wuw.uw.edu.pl>

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2004

PL ISSN 0551-5343

---

Ark. wyd. 5,25. Ark. druk. 5,20. Papier kl. III, 80 x 100

---

Druk i oprawa: Inter-Graf

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

0240/0556



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Stanisław Dubisz</i> : Ewolucja systemu składniowego literackiej polszczyzny ogólnej w XX wieku .....	3
<i>Piotr Żmigrodzki</i> : O polskich słownikach ortograficznych z punktu widzenia metaleksykografii .....	15
<i>Małgorzata Warchoń-Schlottmann</i> : Ekspansja wyrażen potocznych do języka oficjalnego .....	31
<i>Elżbieta Awramiuk</i> : Gdzie jest głoska <i>b</i> w wyrazie <i>ząb</i> , czyli jak współczesne polskie elementarze kształtują pojęcia głoski i litery .....	43
<i>Marcin Zabawa</i> : Formy z częstką <i>e-</i> we współczesnym języku polskim .....	55

### SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Barbara Pędzich, Jacek Grabowski</i> : <i>Jak Polak z Polakiem</i> — V Forum Kultury Słowa w Lublinie .....	61
<i>Alexandra Julia Bata</i> : Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej <i>Języki i społeczeństwa współczesnej Europy</i> (Nancy, 2003) .....	65
<i>Kwiryna Handke</i> : Sprawozdanie z działalności Komisji Kultury Słowa TNW w 2003 roku .....	69

### RECENZJE

<i>Marina Piatak</i> : Halina Karaś, <i>Gwary polskie na Kowieńszczyźnie</i> , Warszawa – Puńsk 2002 .....	71
<i>Anna Seretny</i> : Małgorzata Kita, Aldona Skudrzykowa, <i>Człowiek i jego świat w słowach i tekstach</i> , Katowice 2002 .....	74

### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Stanisław Drewniak</i> : Dokładny czas .....	81
---	----

## CONTENTS

### ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz: The Evolution of General Literary 20<sup>th</sup> Century Polish Syntax System</i> .....	3
<i>Piotr Żmigrodzki: On Polish Orthographic Dictionaries — from Metalexicographic Point of View</i> .....	15
<i>Małgorzata Warchoń-Schlottmann: Expansion of Colloquialisms in Formal Language</i> .....	31
<i>Elżbieta Awramiuk: Where the b Phoneme in the Word <i>zab</i> Is, Or How Contemporary Polish ABC Books Create the Terms 'Phoneme' and 'Letter'</i> .....	43
<i>Marcin Zabawa: Forms with e- Particle in Contemporary Polish</i> .....	55

### REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Barbara Pędzich, Jacek Grabowski: Like a Pole to a Pole — the 5<sup>th</sup> Word Culture Forum in Lublin</i> .....	61
<i>Alexandra Julia Bata: A Report of the International Scholarly Conference <i>Languages and the Societies of Contemporary Europe</i> (Nancy, 2003)</i> .....	65
<i>Kwiryna Handke: A Report of the Actions Taken by the Committee of Word Culture TNW in 2003</i> .....	69

### REVIEWS

<i>Marina Piatak: Halina Karaś, <i>Gwary polskie na Kowieńszczyźnie</i>, Warszawa – Puńsk 2002</i> .....	71
<i>Anna Seretny: Małgorzata Kita, Aldona Skudrzykova, <i>Człowiek i jego świat w słowach i tekstach</i>, Katowice 2002</i> .....	74

### EXPLANATIONS OF WORDS AND PHRASES

<i>Stanisław Drewniak: The Exact Time</i> .....	81
---	----

Stanisław Dubisz  
(Warszawa)

## EWOLUCJA SYSTEMU SKŁADNIOWEGO LITERACKIEJ POLSZCZYZNY OGÓLNEJ W XX WIEKU

O rozwoju polskiego języka literackiego, mającego zasięg ogólnopństwowy, możemy mówić od połowy XVI w.<sup>1</sup> Jest to język pisany i kodyfikowany pod względem gramatycznym, leksykalnym i stylistycznym. Jeśli chodzi o pisaną odmianę polszczyzny, to najwcześniejsze teksty ciągle zachowały się z XIII w., a znaczący ich wzrost ilościowy przypada na wiek XV. Dopiero jednak wiek XVI upowszechnił pisaną komunikację w języku polskim w odniesieniu do tekstów formułowanych przez warstwę wykształconą i średnio wykształconą. Kultura Odrodzenia znacznie rozwinęła gatunkowo publiczne formy pisanej komunikacji językowej i dlatego również od tego właśnie okresu datujemy intensywny rozwój składniowo-stylistycznej warstwy polszczyzny literackiej<sup>2</sup>.

Ostatnie pięćset lat rozwoju polszczyzny to okres doskonalenia się państwowego (z wyłączeniem rozbiorów) standardowego języka narodowego. Ten czas zawiera w sobie dwa okresy dziejów naszego języka: średniopolski (XVI-XVIII w.) i nowopolski (XIX-XX w.) wraz z dającą się wydzielić ich ostatnią fazą, tj. najnowszymi dziejami polszczyzny

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob.: Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974; T. Milewski, *Główne etapy rozwoju polskiego języka literackiego*, [w:] *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego i historycznego*, Warszawa 1969, s. 377-413; W. Kuraszkiewicz, *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, [w:] *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Poznań 1986, s. 42-50; Z. Stieber, *Udział poszczególnych dialektów w formowaniu polskiego języka literackiego*, [w:] *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974, s. 272-293; M. Szymczak, *Udział Mazowsza w kształtowaniu się polskiego języka literackiego*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria IV: *Językoznawstwo*, Warszawa 1972, s. 333-338; B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań 1995; S. Borawski, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historyczoficzne*, Warszawa 2000; S. Dubisz, *Pochodzenie i rozwój polskiego języka literackiego*, [w:] *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2002, s. 191-211.

<sup>2</sup> Por. tu np. S. Dubisz, *Ewolucja systemu składniowego literackiej polszczyzny ogólnej – Renesans i Barok (wiek XVI – 1. połowa XVII w.)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, L, Łódź 2004 (w druku).

(1939/1945-2000). W tym czasie doszło do wyodrębnienia się oddzielnych norm języka pisanego i mówionego (przełom XVIII i XIX w.) oraz do ukształtowania się swoistej równowagi w hierarchii form komunikacji mówionej i pisanej w obrębie polskiej wspólnoty komunikatywnej (2. połowa XX w.). Minione pięćset lat to zarazem okres intensywnych przemian kulturowych tej wspólnoty, zamykających się w ośmiu epokach cywilizacyjno-estetycznych, które w istotny sposób oddziaływały na ewolucję gatunków wypowiedzi artystycznych i użytkowych, a tym samym na ich warstwę składniową<sup>3</sup>.

Ewolucja systemu językowego przebiega niejednokrotnie w poprzek epok kulturowych. Język rozwija się wolniej niż konwencje artystyczne i nie zawsze cezury jego ewolucji pokrywają się z granicami okresów literackich. Dotychczasowe opracowania z zakresu składni diachronicznej oraz analiza składników systemowych i ich konkretyzacji tekstowych pozwalają na ujęcie składniowego rozwoju literackiej polszczyzny ogólnej w czterech okresach<sup>4</sup>: 1) XVI w. — 1. połowa XVII w.; 2) 2. połowa XVII w. — XVIII w.; 3) XIX w.; 4) XX w. Można zatem zauważyć, że jedynie cezura wstępna (między Średniowieczem a Odrodzeniem) i środkowa (między Oświeceniem a Romantyzmem) w ogólnych zarysach pokrywają się z granicami okresu średnio- i nowopolskiego w dziejach polszczyzny.

Jak w tym kontekście przedstawia się cezura XIX i XX w. w dziejach polszczyzny:

Ogólnie stwierdzić wypada, że podstawy dalszego rozwoju języka na przełomie wieków były już uformowane i okrzeple. Był to język uporządkowany i wystarczająco wewnętrznie różnorodny, by sprostać różnym aktualnym potrzebom społecznym — czy to artystycznym, czy np. naukowym. Buttlerowa w schyłku XIX w. dostrzegła centrum decydujących przemian słownictwa. A może w ogóle tam właśnie było źródło ogólnych impulsów kulturowych, które, narastając, w XX w. przemieniły charakter i języka, i całe kultury?

Tak więc umownie wybrany punkt obserwacyjny przełomu wieków jest — być może — faktycznym ważnym okresem w historii nie tylko polszczyzny, ale całego polskiego życia kulturalnego.

<sup>3</sup> Zob. tu m.in. W. Lubaś, *Kultura językowa Polaków*, [w:] S. Dubisz (red.), *Język – Kultura – Społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*, Warszawa 1990, s. 8-16; S. Dubisz, *Periodyzacje dziejów języka polskiego*, [w:] *Język – Historia – Kultura...*, op.cit., s. 15-24; tenże, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przeгляд Humanistyczny” 1995, nr 2, s. 69-88; I. Bajerowa, *Zarys historii języka polskiego 1939-2000*, Warszawa 2003.

<sup>4</sup> Por. K. Pisarkowa, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984; I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964; tenże, *Polski język ogólny w XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. III: *Składnia. Synteza*, Katowice 2000; tenże, *Zarys historii...*, op.cit.; E. Jędrzejko, *Składnia wobec przemian kulturowych i komunikacyjnych: innowacje i eksperymenty*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa 2001; S. Dubisz, *Dwie tendencje stylistyczno-składniowe w rozwoju literackiej polszczyzny ogólnej*, [w:] *Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*, Lublin 2004 (w druku).

Przypomina się *Traktat poetycki* Miłosa, w którym poeta o „pięknych czasach” przełomu wieków uparcie twierdzi: „Tam nasz początek...”<sup>5</sup>

Należy zatem przyjąć, że cezura przełomu XIX i XX w. znajduje właściwe uwarunkowania zarówno w wewnętrznym rozwoju języka, jak i w czynnikach zewnętrznojęzykowych. Niniejszy opis metodologicznie opiera się na teorii strukturalnej interpretacji historii języka w ujęciu I. Bajerowej, która to teoria została zmodyfikowana na potrzeby niniejszego opracowania<sup>6</sup>. Przyjmuje się zatem, że ewolucja systemu składniowego jest podporządkowana czterem tendencjom rozwojowym, którymi są:

1. Kompletowanie składników systemu — kompletacja;
2. Różnicowanie pod względem formalnym i semantycznym składników systemu — repartycja;
3. Upraszczenie i usuwanie redundantnych składników systemu — ekonomizacja;
4. Awansowanie (ekspresywne) składników systemu w procesie komunikacji językowej — nobilitacja.

Całość ewolucji systemu składniowego jest ujęta w ciągu 10 głównych procesów (zmian ogólnych), którym są podporządkowane zmiany szczegółowe. Te główne procesy ewolucyjne są następujące:

1. Strukturyzacja wypowiedzenia — kształtowanie się modeli syntaktycznych;
2. Nominalizacja toku składniowego;
3. Analizacja toku składniowego;
4. Modalizacja toku składniowego;
5. Parentetyzacja toku składniowego;
6. Modyfikacja rekcji, połączeń leksykalno-składniowych;
7. Skrócenia struktur składniowych (elipsy, skróty, anakoluty);
8. Zapożyczenia z języków obcych;
9. Przekształcenia wskaźników zespolenia;
10. Wariantyzacja stylowa.

Przedmiotem opisu w niniejszym opracowaniu jest (jak zaznaczono w tytule) ewolucja systemu składniowego literackiej polszczyzny ogólnej w wieku XX. Materiał językowy, stanowiący podstawę analizy, został zaczerpnięty z opracowań językoznawczych oraz ze zbiorów włas-

<sup>5</sup> I. Bajerowa, *Podstawy rozwoju polszczyzny XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku...*, op.cit., s. 26.

<sup>6</sup> Zob. I. Bajerowa, *Strukturalna interpretacja historii języka*, „*Język Polski*” 1969, z. 2, s. 81-103; por. także: K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 2001, s. 15-16, 76-78 i in.; S. Dubisz, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, op.cit.; tenże, *Ewolucja systemu składniowego literackiej polszczyzny ogólnej — Renesans i Barok...*, op.cit.; tenże, *Ewolucja systemu składniowego literackiej polszczyzny ogólnej — Barok i Oświecenie (2. połowa XVII w. — wiek XVIII)*, [w:] *Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Aleksandrowi Wilkoniowi*, Katowice 2005 (w druku).

nych autora<sup>7</sup>. Układ opracowania jest uzgodniony z innymi artykułami autora poświęconymi problematyce ewolucji systemu składniowego literackiej polszczyzny<sup>8</sup>.

## GLÓWNE PROCESY EWOLUCYJNE I ZMIANY SZCZEGÓŁOWE

### 1. Strukturyzacja wypowiedzenia — kształtowanie się modeli syntaktycznych

Zasadnicze procesy kształtowania modeli syntaktycznych zostały zakończone w XIX w.

Jest wszelako rzeczą znaną, że podsystem składniowy (gramatyczny) należy do tzw. struktur długiego trwania, co oznacza, że zmiany o charakterze systemowym dokonują się powoli i niemal niezauważalnie, choć stale. Na przestrzeni stulecia można więc zauważyć np. pewne zmiany właściwości rekcyjnych i konotacyjnych poszczególnych leksemów lub grup wyrazowych, albo — częściej — różnice w zakresie łączliwości gramatyczno-leksykalnej pewnych wyrazów [...]. Ale głębokie przeobrażenia ogólnych modeli syntaktycznych są raczej wyjątkowe, a potencjał składniowy systemu pozostaje zasadniczo niezmienny. Bardziej widocznie natomiast zmieniał się (jakościowo i/lub ilościowo) sposób wykorzystania tego potencjału, co pokazują zarówno ogólne charakterystyki składniowe wyróżnianych dziś odmian języka [...], jak też bardziej szczegółowe badania struktury językowej konkretnych tekstów określonego typu, gatunku lub autora [...]<sup>9</sup>.

### 2. Nominalizacja toku składniowego

[1.] Rozwój i wzrost frekwencji tekstowej połączeń, w których centrum stanowi rzeczownik odczasownikowy lub imiesłów, np. *chęć pisanania, gwar nieustający, proces wodowania statku*.

(ekonomizacja, nobilitacja)

[2.] Rozwój i wzrost frekwencji tekstowej połączeń, w których centrum jest wynikiem najprostszej i najbardziej regularnej derywacji transpozycyjnej (przy rezygnacji z trudniejszej derywacji paradygmatycznej), np. *możliwość pracowania, prawo do oceniania, nie czuć ob-*

<sup>7</sup> Należy tu wymienić następujące opracowania: I. Bajerowa (red.), *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939-1945)*, Warszawa 1996; D. Buttler, *Innowacje składniowe powojennego trzydziestolecia*, [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa 1981, s. 187-219; te same, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny. Walencja wyrazów*, Warszawa 1976; S. Dubisz, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, op.cit.; A. Grybosiowa, *Składnia*, [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole 2001, s. 108-118; E. Jędrzejko, *Składnia wobec przemian kulturowych i komunikacyjnych...*, op.cit.

<sup>8</sup> Zob. prace wymienione w przypisie 6.

<sup>9</sup> E. Jędrzejko, *Składnia wobec przemian kulturowych i komunikacyjnych...*, op.cit., s. 113; por. także: K. Pisarkowa, *Historia składni...*, op.cit., s. 253-256.



rażenia, błędem jest sążenie (od czasowników *pracować, oceniać, obrażać, sądzić* itp. tworzone są derywaty transpozycyjne *pracowanie, ocenianie, obrażenie, sążenie*, nie zaś derywaty paradygmatyczne *praca, ocena, obraza, sąd*, które dodatkowo ewokowałyby werbalne konstrukcje syntaktyczne).

(ekonomizacja, nobilitacja)

[3.] Rozwój i wzrost frekwencji tekstowej połączeń, w których centrum stanowią transpozycyjne derywaty odprzymiotnikowe, np. *zapaadalność na choroby, ściągalność składek, oglądalność telewizji*.

(ekonomizacja, nobilitacja)

[4.] Rozwój i wzrost frekwencji tekstowej połączeń, w których przydawka jest wynikiem ściągnięcia konstrukcji zdaniowej, np. *zespół kryzysowy, kredyty klęskowe, wybory większościowe, dążenia roszczeniowe*.

(ekonomizacja, nobilitacja)

### 3. Analizacja toku składniowego

[5.] Dominacja analitycznych połączeń przyimkowych nad kauzatywnymi połączeniami syntetycznymi, np. *doczekać czego → doczekać do czego, przejść ulicę → przejść przez ulicę, biegać polem → biegać przez pole, pomrzeć głodem → pomrzeć (umrzeć) z głodu, dopaść drzwi → dopaść do drzwi, uciec matce → uciec od matki, oddanie sprawie → oddanie dla sprawy, wierność ojczyźnie → wierność wobec ojczyzny, dojść czego → dojść do czego, komisja czego → komisja do czego/do spraw, możliwości czego → możliwości do czego, dobiec czego → dobiec do czego, upominać się czego → upominać się o co, wzdragać się czego → wzdragać się przed czymś*.

(kompletacja, repartycja)

[6.] Szerzenie się analitycznych konstrukcji orzeczeniowych, typowych dla stylu urzędowego, np. *dawać rozkazy, przeprowadzać badania, uskutecznić wypłatę, mieć możliwość, ponieść konsekwencje, dokonać kidnapingu, mieć asocjacje, uprawiać jogging, otrzymać dotację, prowadzić mediacje*.

(kompletacja, nobilitacja)

[7.] Nowe analityczne konstrukcje syntaktyczne, powstające w wyniku analogii, np. *sprawozdanie z czego → protokół z czego, rozmowa z kim → wywiad z kim, wstrzemięźliwość od czego → abstynencja od czego*.

(kompletacja, nobilitacja)

[8.] Seryjność modeli syntaktycznych z danymi przyimkami, np. z przyimkiem *o* jako wykładnikiem reakcji dziedziczonej przez rzeczownik odczasownikowy, por. *apel o + B., wniosek o + B., wystąpienie o + B., negocjacje o + Ms., debata o + Ms.*

(ekonomizacja, nobilitacja)

#### 4. Modalizacja toku składniowego

[9.] Uobecnienie nadawcy, jego postawy wobec rzeczywistości i jej oceny, poprzez nagromadzenie w tekstach różnego typu modalizatorów, takich jak np. bezpośrednio apostrofy (*możesz mieć pewność*), leksemy podkreślające prawdziwość sądów (*prawdziwy, naprawdę*), leksemy narzucające sądy (*trzeba, należy, być może, powinniśmy*), zabieg utożsamiania się z odbiorcą (*my, nasze*) itp. Rozwój szeregu klas modalizatorów — leksykalne, gramatyczne, epistemiczne, deontyczne, emocjonalno-oceniające.

(kompletacja, repartycja)

#### 5. Parentetyzacja toku składniowego

[10.] Intensywna zakresowo inkrustacja tekstów wtrętami o różnych funkcjach komunikacyjnych: objaśniająco-uszczegółowiających, korygująco-uściślających, wartościująco-oceniających, fatyczno-impresywnych, metatekstowych.

(kompletacja, repartycja)

#### 6. Modyfikacja rekcyj, połączeń leksykalno-składniowych

[11.] Modyfikacja w wyniku analogii semantyczno-syntaktycznej, np. *replikować co* (zamiast *na co*) ← *prostować, dementować co, obwieścić komu o czym* ← *mówić, komunikować komu o czym*.

(kompletacja, ekonomizacja)

[12.] Modyfikacja w wyniku synonimii semantyczno-syntaktycznej, np. *obciążać za co* ← *winić za co, denerwować się za co* ← *gniewać się za co*.

(ekonomizacja)

[13.] Kształtowanie się grup leksykalno-składniowych o ustalonych schematach rekcyjnych, por. np. grupa nazw uczuć: *szacunek, respekt, podziw dla kogo* → *pobłażanie, poszanowanie, litość dla kogo*.

(repartycja, ekonomizacja)

[14.] Różnicowanie się znaczeniowe pierwotnych dubletów składniowych, np. *oburzony na kogo* : *oburzony czym*, *obojętny na co* : *obojętny wobec kogo*, *dotknąć co* : *dotknąć czego*.

(repartycja)

[15.] Liczne zmiany (poszerzenia, zwężenia) łączliwości leksykalno-składniowej, np. *zważać o czym* → *zważać w co*; *dopominać się czego/dopominać się o co*; *oszczędzać prądu/prąd*; *sukces kogo, czyj* → *sukces w czym*; *rozmowy o czym/nad czym*; *obsadzać co kim* → *obsadzać co*; *rozliczyć kogo z czego* → *rozliczyć kogo*; *wybrać kogo na co/wybrać kogo kim*.

(kompletacja, repartycja)

### 7. Skrócenia struktur składniowych

[16.] Elipsy — redukcje typowego schematu rekcyjnego, np. *Janek poznał i przypatrywał się dziewczynę; Sygnalizujemy to dziś, by pochwalić i podziękować kierowcy; zdecydować, że zamiast zdecydować o tym, że; uprzedzić, że zamiast uprzedzić o tym, że.*

(ekonomizacja)

[17.] Skrócenia schematów struktur składniowych, np. *Nowe otwarcie rządu...; Przewodnik ku Europie; Powracającym wynajmę pokój; Nowe i skorodowane kupię.*

(ekonomizacja)

[18.] Stosowanie imiesłowowych równoważników zdań bez zachowania zasady tożsamości podmiotu w zdaniu głównym i równoważniku, co prowadzi do anakolutu, np. *Mając na uwadze innych „wielkich ludzi”, błędy Kohla prawie nie szokują.*

(ekonomizacja)

### 8. Zapożyczenia z języków obcych

[19.] Repliki syntaktyczne z języków obcych:

— z języka niemieckiego, np. *ubrać suknię, spóźnić pociąg, cieszyć się na co (?)*;

— z języka rosyjskiego, np. *winić w czym, brać się za robotę, odnośnie czego, w miejsce czego, w ślad za czym, póki co, jak by nie było, co by nie było, za wyjątkiem, pod rząd, wybrać kogo kim, służyć dowodem, nie patrząc na co.*

(kompletacja)

[20.] Produktywne schematy składniowe wymuszone przez nowe zapożyczenia leksykalno-semantyczne, np. schemat z rekcją biernikową — por.: *(z)resetować, (z)bindować, (z)anarchizować, (a)testować co.*

(kompletacja)

### 9. Przekształcenia wskaźników zespolenia

[21.] Zmiany zakresu stosowania wskaźników zespolenia:

— zmniejszenie zakresu, np. *u — ucho u dzbanka → ucho od dzbanka*;

— zwiększenie zakresu, np. *przy, obok, na przestrzeni, ze strony, w rezultacie, w efekcie.*

(kompletacja, repartycja)

[22.] Nowe zróżnicowania i specjalizacje wspólnofunkcyjnych wskaźników zespolenia, np. *dla czego* — funkcja pożytku, *na co* — funkcja przeznaczenia, *z czego* — funkcja przyczyny wewnętrznej, *od czego* — funkcja przyczyny zewnętrznej.

(repartycja)

### 10. Wariantyzacja stylowa

[23.] W 1. połowie XX w. — przewaga składni pisanej, czyli oficjalnych gatunków wypowiedzi: rozbudowana wewnętrznie hipotaksa, literackie reguły nawiązania i spójności (koherencji i kohezji), pełnoznaczny czasownik, tryb oznajmujący.

(repartycja, nobilitacja)

[24.] W 2. połowie XX w. — wyraźne zaznaczanie się w tekstach pisanych składni mówionej, czyli potocznej, socjolektalnej, subkulturowej: emocjonalność, zakłócenia koherencji i kohezji, wyrównania analogiczne walencji i rekcji, redukcja struktur wieloskładnikowych, wzrost frekwencji tekstowej zdań pojedynczych i współrzędnie złożonych, nominalizacja, elipsy i anakoluty.

(ekonomizacja, nobilitacja)

### ZMIANY I TENDENCJE ROZWOJOWE — PODSUMOWANIE

Łącznie w tym okresie rozwoju systemu składniowego literackiej polszczyzny ogólnej zachodziło 9 ogólnych procesów ewolucyjnych, które rozkładały się na 24 zmiany szczegółowe. Procesy te były motywowane ogólnymi tendencjami rozwojowymi języka (kompletacja, repartycja, ekonomizacja, nobilitacja), a zarazem wpływały na mobilność wykładników tych tendencji. Porównanie tego okresu rozwoju składni języka literackiego (XX w.) z okresami wcześniejszymi (XIX w.; 2. połowa XVII w. — XVIII wiek; XVI wiek — 1. połowa XVII w.) pozwala na stwierdzenie, że wyraźnie zaznacza się tendencja do ograniczania zarówno zakresu zmian (1. okres — 9 procesów ogólnych; 2. — 8 procesów; 3. — 10 procesów; 4. — 9 procesów), jak i stopnia intensywności zmian składniowych (1. okres — 69 zmian szczegółowych; 2. — 36 zmian; 3. — 27 zmian; 4. — 24 zmiany). Nawet jeśli założymy, że przedmiotem analizy są tylko najważniejsze ogólne procesy ewolucyjne i tylko najistotniejsze zmiany szczegółowe, to nie ulega wątpliwości, że w ciągu tych pięciu wieków (XVI — XX w.) aktywność przekształceń systemu składniowego sukcesywnie malała<sup>10</sup>. Dane liczbowe pozwalają wśród tych czterech okresów rozwoju wyodrębnić dwa okresy o większej dynamice zmian:

— 1. (XVI w. — 1. połowa XVII w.): 9 procesów ogólnych, 69 zmian szczegółowych,

— 3. (XIX w.): 10 procesów ogólnych, 27 zmian szczegółowych;  
oraz dwa okresy o mniejszej dynamice zmian:

— 2. (2. połowa XVII w. — XVIII w.): 8 procesów ogólnych, 36 zmian szczegółowych,

— 4. (XX w.): 9 procesów ogólnych, 24 zmiany szczegółowe.

<sup>10</sup> Por. opracowania wymienione w przypisie 4 i 6.

Trzeba podkreślić, że okresy o większej dynamice zmian pokrywają się z początkami dwóch kolejnych epok w dziejach języka polskiego — średniopolskiej i nowopolskiej.

Zróznicowanie procesów i tendencji rozwojowych w XX w. przedstawia tabela 1.

Tabela 1.<sup>11</sup>

L.p.	Procesy ogólne	Zmiany szczegółowe (liczba)	Ranga procesów ogólnych	Tendencje rozwojowe — wskaźniki zakresu oddziaływania
1.	Strukturyzacja wypowiedzenia	0	—	-----
2.	Nominalizacja toku składniowego	4	II	ek. 4x, nob. 4x
3.	Analityzacja toku składniowego	4	II	komp. 2x, rep. 1x, ek. 1x nob. 2x
4.	Modalizacja toku składniowego	1	V	komp. 1x, rep. 1x
5.	Parentetyzacja toku składniowego	1	V	komp. 1x, rep. 1x
6.	Modyfikacja rekcji	5	I	komp. 2x, rep. 3x, ek. 4x
7.	Skrócenia struktur składniowych	3	III	ek. 3x
8.	Zapożyczenia z języków obcych	2	IV	komp. 2x
9.	Przekształcenia wskaźników zespolenia	2	IV	komp. 1x, rep. 2x
10.	Wariantyzacja stylowa	2	IV	rep. 1x, ek. 1x, nob. 2x
		24		

W tym okresie *de facto* nie występują nowe procesy dotyczące strukturyzacji wypowiedzenia, pod tym względem rozwój polskiej składni zatrzymuje się na cezurze przełomu XIX i XX w.<sup>12</sup> W tej sytuacji pierwsze miejsce w hierarchii ogólnych procesów rozwojowych zajmują modyfikacje rekcji i połączeń leksykalno-składniowych. Towarzyszą im wyraźnie się zaznaczające procesy nominalizacji i analityzacji toku składniowego, które w XX w. osiągnęły największy zakres występowania. Kolejna grupa zjawisk to skrócenia struktur syntaktycznych, zapożyczenia z języków obcych, przekształcenia wskaźników zespolenia i wariantyzacja stylowa. Występują one z większą intensywnością niż w okresie poprzednim (XIX w.), ale nie osiągają poziomu aktywności z XVII i XVIII w. Trzeba podkreślić — jeśli chodzi o wariantyzację sty-

<sup>11</sup> Rozwiązanie skrótów zastosowanych w tabeli: komp. — kompletacja, rep. — repartycja, ek. — ekonomizacja, nob. — nobilitacja.

<sup>12</sup> Zob. 1. Strukturyzacja wypowiedzenia — kształtowanie się modeli syntaktycznych.

lową — że wiek XX jest niejako odwrotnością wieku XIX, w którym ustabilizowała się norma składniowa pisanej odmiany języka, zasadniczo odmienna od normy odmiany mówionej. Dominuje ona w tekstach pisanych przez 1. połowę XX w., ale w 2. połowie następuje „renesans” składni oralnej, potocznej, obiegowej w pisanych gatunkach wypowiedzi — najpierw w tekstach artystycznych, następnie w tekstach prasowych, a u schyłku wieku również w wielu gatunkach tekstów utylitarno-urzędowych. Podtrzymuje to procesy modalizacji i parentetyzacji wypowiedzi, które również są stale obecne w tekstach reklamy i w tekstach propagandowych.

Hierarchię podstawowych tendencji rozwojowych języka w odniesieniu do składni tego okresu przedstawia tabela 2.

Tabela 2.

L.p.	Tendencja rozwojowa	Zakres oddziaływania	Hierarchia
1.	Kompletacja	9x	II
2.	Repartycja	9x	II
3.	Ekonomizacja	13x	I
4.	Nobilitacja	8x	III

W tym okresie następują dalsze przesunięcia w hierarchii tendencji rozwojowych. Na plan pierwszy wysuwa się ekonomizacja, a towarzyszą jej — w niewielkim zróżnicowaniu — kompletacja, repartycja i nobilitacja. Taki układ dobrze koresponduje z przedstawionym wcześniej zróżnicowaniem ogólnych procesów ewolucyjnych w zakresie składni. Wiek XX jest więc fazą rozwoju drugoplanowych zjawisk w obrębie składni (wobec zakończenia się głównych procesów strukturyzacji wypowiedzenia) i doprecyzowywania środków składniowych służących wyrazistości i wystarczalności komunikacyjnej wypowiedzi.

Takiemu przebiegowi ewolucji systemu składniowego towarzyszą mechanizmy kształtowania się wariantów komunikatywnych składni. Jak już zaznaczono, polszczyzna wieku XX odziedziczyła po wieku XIX i udoskonalila dwa podstawowe typy składni: a) składnię wypowiedzi pisanej; b) składnię wypowiedzi mówionej w ich dalszych zróżnicowaniach w zależności od stylowych odmian przekazów językowych. Te typy różnią się genetycznie zasadami doboru środków gramatycznych i ich rejestrami. W ostatnim dziesięcioleciu XX w. zaznaczyła się dalsza stratyfikacja wariantów komunikatywnych składni, co spowodowało ukształtowanie się następujących rejestrów środków składniowych polszczyzny:

a) staranny — przede wszystkim w komunikatach pisanych, także w mówionych;

b) obiegowy — równoległy w komunikatach pisanych i mówionych;

c) codzienny — genetycznie typowy dla komunikatów mówionych, wchodzący do komunikatów pisanych;

d) internetowy — genetycznie typowy dla komunikatów mówionych, przekładany na teksty pisane.

Rejestrowi starannemu należy przypisać następujące wyznaczniki tekstowe (wywodzące się genetycznie z rejestru pisanego):

- duży procent związków hipotaktycznych;
- duża częstość występowania wypowiedzi wielokrotnie złożonych;
- duża częstość występowania wypowiedzi zestawionych, przytoczeń;
- duża częstość występowania rozbudowanych zdań pojedynczych;
- nominalizacja toku składniowego;
- częste struktury składniowe z imiesłowami;
- duża liczba zróżnicowanych funkcjonalnie wskaźników zespolenia i nawiązania;
- liczne konstrukcje analityczne.

Rejestrowi obiegowemu i codziennemu można przypisać następujące wyznaczniki tekstowe (wywodzące się genetycznie z rejestru mówionego):

- duży procent związków parataktycznych, zacieranie się formalnych wyznaczników podrzędności;
- występowanie ciągów wyrazów lub/i wypowiedzi luźno powiązanych;
- liczne wtrącenia, nieregularny tok składniowy;
- naruszanie ciągłości bezpośrednich związków składniowych;
- ubogi repertuar struktur składniowych;
- rzadkie rozbudowane zdania pojedyncze;
- werbalizacja toku składniowego;
- brak struktur składniowych z imiesłowami;
- duża częstość występowania równoważników zdań, oznajmień, wykrzyknień;
- częste równoważniki zdań bez form predykatywnych;
- liczne wypowiedzenia eliptyczne, modalne, performatywne;
- przewaga konstrukcji syntetycznych;
- ograniczenie liczby wskaźników zespolenia i nawiązania, zjawisko ich wieloznaczności;
- liczne elementy fatyczne.

Rejestr internetowy przejmuje większość wyznaczników rejestru obiegowego i codziennego, jeśli chodzi o komunikację nieoficjalną, oraz część wyznaczników rejestru starannego, jeśli chodzi o komunikację oficjalną<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> Por. A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000, s. 45-46; S. Dubisz, *Probabilistyka lingwistyczna, czyli o rozwoju polszczyzny w XXI wieku*, [w:] S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski (red.), *Przyszłość języka*, Białystok 2001, s. 52-54.

Zasygnalizowane wyżej procesy kształtowania się nowej stratyfikacji typów komunikatywnych składni zwracają uwagę na to, że system składniowy zaczyna być poddawany nowym czynnikom sytuacyjnym i technicznym w sferze komunikacji językowej, czego wynikiem będzie zapewne nowa faza w ewolucji systemu składniowego, w której prymarne znaczenie będzie miała tendencja do repartycji i ekonomizacji. *De facto* będzie to uzależnione od przemian, którym będzie podlegała polska wspólnota komunikatywna w XXI w. — „Aby język mógł zaistnieć, potrzebna jest zbiorowość mówiąca. Wbrew pozorom nie istnieje on nigdy poza faktem społecznym, gdyż jest zjawiskiem semiologicznym. Społeczna natura jest jedną z jego cech wewnętrznych [...]”<sup>14</sup>.

### ***The Evolution of General Literary 20<sup>th</sup> Century Polish Syntax System***

#### Summary

There are four periods in the evolution of general literary Polish syntax: 1) 16<sup>th</sup>-1 half of the 17<sup>th</sup> cent.; 2) the second half of the 17<sup>th</sup> cent.- 18<sup>th</sup> cent.; 3) 19<sup>th</sup> cent.; 4) 20<sup>th</sup> cent. The last one includes 24 detailed changes (e.g. significant increase of analytical prepositional structures like *dopaść do drzwi / to get to the door /*; modifications like *replikować co* instead of *na co / answer what* instead of *... to /*, occurring within 9 general developing processes, of which modifications of lexical-syntactic phrases and nominalization and analytization of syntactic structures had the widest range of appearance. There was a predominant tendency in the period to economization of syntax both in the system and in the text. Four registers of Polish syntactic means were formed within communicative-stylistic variants: accurate, common, everyday, internet.

---

<sup>14</sup> F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Warszawa 1991, s. 100-101.



*Piotr Żmigrodzki*  
(Katowice)

## **O POLSKICH SŁOWNIKACH ORTOGRAFICZNYCH Z PUNKTU WIDZENIA METALEKSYKOLOGRAFII**

Stwierdzenie, że wśród dostępnych współcześnie słowników języka polskiego największą grupę stanowią słowniki ortograficzne, niewątpliwie należy do banalnych, a jego słuszność sprawdzić może każdy, wchodząc do dowolnej większej księgarni i kierując się do działu słownikowego lub „językoznawczego”. Napotka tam z pewnością kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt słowników ortograficznych o różnej objętości, zawartości i cenie. Analitycy uważają to zjawisko za jeden z charakterystycznych rysów naszej leksykografii (por. np. Piotrowski 1994, 2001, Bańko 2003a), odróżniający ją np. od leksykografii brytyjskiej, w której ten rodzaj publikacji prawie w ogóle nie występuje. Popularność dzieł zwanych słownikami ortograficznymi w naszym kraju, której źródeł nie będziemy w tym miejscu dociekać, była faktem już w okresie międzywojennym, a po pięćdziesięciu latach socjalistycznej posuchy wybuchła prawdziwym strumieniem po roku 1990, kiedy to zniesiono wszelkie ograniczenia nałożone wcześniej na działalność wydawniczą. W bazie danych Biblioteki Narodowej, dostępnej przez Internet, pod koniec sierpnia 2003 r. znajdowało się 168 tytułów słowników ortograficznych wydanych po 1978 r., z czego tylko 25 w latach 1978-1989, a 143 w ostatnim trzynastoleciu.

Literatura na temat polskich słowników ortograficznych jest raczej uboga, dopiero w ostatnim okresie pojawiły się dokładniejsze analizy, koncentrujące się jednak albo na rynkowych aspektach funkcjonowania takich słowników (Bańko 2003b), albo na ich charakterystyce z punktu widzenia językoznawstwa normatywnego (Karpowicz 1999) czy pedagogiki językowej (zwłaszcza Piper 2003). Ten ostatni aspekt badań i oceny słowników jest z pewnością potrzebny; w tym jednak miejscu przedstawimy kilka uwag o słownikach ortograficznych jako o dziełach leksykograficznych. Perspektywa taka w dyskusjach o słownikach ortograficznych pojawia się stosunkowo rzadko; dzieła te bywają lekceważone przez językoznawców i badaczy; dość powiedzieć, że w pomnikowej bibliografii polskich słowników (Grzegorzczak 1967) autor daje tylko wybór pozycji tego segmentu, być może z powodu ich

dużej liczby, ale być może też z przekonania, że nie są to dzieła o zbyt-  
niej doniosłości.

O ile nam wiadomo, metodologia opracowywania słowników ortograficznych nigdy nie była przedmiotem osobnych rozważań teoretycznych; słowniki takie nie bywają również przedmiotem recenzji w publikacjach językoznawczych, jeśli zaś bywają, to są to raczej omówienia, w których kładzie się nacisk na praktyczne korzyści, jakie mógłby ewentualny odbiorca wynieść z obcowania z danym dziełem. Jedyna szersza dyskusja związana ze słownikami ortograficznymi, jaka odbyła się w ostatnich latach, dotyczyła raczej marginesowego w perspektywie metaleksykograficznej zagadnienia obecności wulgaryzmów i została wywołana poza środowiskiem językoznawców. Również w publikacjach podejmujących kwestię nauczania ortografii zagadnieniom będącym tematem naszego wystąpienia poświęca się niewiele miejsca. Na przykład E. Polański (1995) rozważaniom nad funkcją słowników ortograficznych w dydaktyce ortografii i interpunkcji poświęcił tylko 2 strony na ponad 120: zamieszczone są tam tylko bardzo ogólnikowe wskazówki, w jaki sposób wprowadzać słowniki ortograficzne w tok nauczania — wynika z nich wszak przynajmniej jeden interesujący wniosek: w nauce szkolnej słownik ortograficzny zaleca się traktować jako swoisty magazyn przykładów do ćwiczeń prowadzonych na lekcjach.

W związku z tym nasze uwagi będą oparte przede wszystkim na obserwacji wybranych konkretnych słowników, których listę zamieszczamy w załączeniu — obserwacji zapewne nie dość wnikliwej i systematycznej, co jest uwarunkowane przede wszystkim dysproporcją między bogactwem potencjalnego materiału badawczego a fizycznymi i technicznymi możliwościami badacza.

Analizę słowników ortograficznych dodatkowo utrudnia fakt, że w większości są to dzieła o implicitnej koncepcji opisu. Do rzadkości należą prace zawierające solidny wstęp czysto leksykograficzny, w którym autorzy przedstawialiby założenia i przesłanki, jakimi kierowali się przy konstrukcji słownika, doborze haseł, budowie artykułów hasłowych, źródłach opisywanego słownictwa itp. Z reguły wstęp taki można spotkać w słownikach większych, a w grupie średnich np. w *ZN*, *LO*, *KARP1*, *KARP2*. W jakimś stopniu wynika to zapewne z założenia, że informacje te przeważającej części użytkowników wydają się zupełnie nieinteresujące<sup>1</sup>.

Zainteresowanie nasze ogranicza się do hasłowej części słowników; tym samym pomijamy w niniejszej analizie takie elementy, spotykane we współczesnych słownikach ortograficznych, jak reguły pisowni, pod różną postacią obecne niemal w każdym słowniku, a także inne dodat-

<sup>1</sup> Oczywiście, są również słowniki, których autorzy nie dysponują żadną własną wizją zawartości dzieła, gdyż albo kopiują strukturę słowników już wydanych, albo do opisu podchodzą intuicyjnie i dużą rolę w procesie tworzenia takich dzieł odgrywa przypadek.

ki, wśród których można wymienić np. wykazy trudniejszych zakończeń wyrazów (PSO, OSU) i informacje o ich pisowni, informacje z zakresu gramatyki języka polskiego, zbiory dyktand (np. WSO PWN, WSOJP) czy nawet informacje ogólnojęzykoznawcze, jak klasyfikacja języków świata, zestawienia alfabetów, porównanie nazw miesięcy w różnych językach (WICH), którymi coraz częściej autorzy wzbogacają swoje publikacje.

Najważniejsze aspekty budowy słowników przedstawimy w układzie usystematyzowanym według zagadnień istotnych dla oceny dzieła leksykograficznego z punktu widzenia metaleksykografii<sup>2</sup>.

## I. AUTORZY SŁOWNIKÓW

Do niedawna jako autorzy słowników ortograficznych występowali głównie językoznawcy o uznanym autorytecie w dziedzinie normatywistyki, najczęściej profesorowie: S. Jodłowski<sup>3</sup>, W. Taszycki, W. Pisarek, E. Polański, J. Podracki; jako redaktorzy dzieł zbiorowych: M. Szymczak, E. Polański, A. Markowski. W latach dziewięćdziesiątych w roli autorów lub współautorów pojawili się również językoznawcy młodszego pokolenia, np. P. Żmigrodzki, J. Grzenia, T. Karpowicz, a w konsekwencji znalazły się także wśród nich osoby w środowisku językoznawczym zupełnie nieznane; najprawdopodobniej wywodzące się z innych kręgów: te występują jako wyłączni autorzy głównie mniejszych słowników, wypuszczanych przez mniej znane, lokalne oficyny; w oficynach większych kształtuje się ostatnio nowa praktyka: utytułowany językoznawca o znanym nazwisku pełni funkcję „redaktora naukowego” słownika, nawet wtedy, gdy autorem jest pojedyncza osoba o mniej znanym nazwisku (por. np. najnowsze słowniki Wilgi czy Wydawnictwa Europa). Utytułowani językoznawcy występują również w roli recenzentów czy — częściej — „konsultantów”, cokolwiek miałyby to oznaczać. Wynika to zapewne również ze względów komercyjnych; jeśli bowiem nie marka wydawcy, to znane nazwisko redaktora może przyciągnąć potencjalnego nabywcę.

## II. ADRESAT SŁOWNIKA

Poza wyraźnie wyodrębniającym się segmentem słowników „szkolnych”, „uczniowskich” (te przymiotniki pojawiają się w ich tytułach,

<sup>2</sup> O przedmiocie i zadaniach metaleksykografii zob. np. Żmigrodzki 2003: 14-16.

<sup>3</sup> Nie wszyscy użytkownicy słowników S. Jodłowskiego wiedzą, że w nowych, zaktualizowanych wydaniach są one wciąż obecne na rynku, a pieczę nad ich edycją sprawowała najpierw córka autora, D. Wesółowska, a obecnie czynią to jego wnuki.

por. Bańko 2003b) autorzy nie zakładają jakichś konkretnych, wyspecjalizowanych odbiorców swoich dzieł, a wydawcy w notach edytorskich maksymalnie poszerzają zakres potencjalnych odbiorców (powtarza się określenie „dla wszystkich”). Również autorzy w swoich przedmowach, najwyraźniej idąc za tą inspiracją, podkreślają (np. A. Markowski w WSOJP; W. Wichrowska — WICH, WICHM) przystępność opracowania, unikają stosowania wyrafinowanych konwencji oznaczeń itd. Niezależnie od wielkości i objętości słownika rysuje się tendencja do maksymalnego upraszczania opisu, rezygnacji ze skrótów, symboli, oznaczeń gramatycznych itp., co niewątpliwie ma być ukłonem w stronę adresata najmniej wyrobionego, niechętnego do korzystania z dzieł leksykograficznych bardziej wyrafinowanych.

### III. OBJĘTOŚĆ SŁOWNIKÓW

Dane dotyczące fizycznej wielkości i objętości słowników analizował M. Bańko (2003b). Z punktu widzenia metaleksykografii istotniejszym parametrem okazuje się liczba artykułów hasłowych. Korzystając z zestawienia wykonanego przez D. Piper (2003), można tu wskazać słowniki zawierające:

100 tys. i więcej haseł	—	7 tytułów
50-100 tys.	—	8 tytułów
30-45 tys.	—	14 tytułów
poniżej 30 tys.	—	25 tytułów

W ostatnim okresie tendencja rozwojowa występuje w segmencie pierwszym; ukazują się kolejne słowniki o zawartości ponad 100 tys. wyrazów, dodatkowo zaś wydawcy chętnie licytują się liczbą haseł w słownikach, a nawet próbują ją zawyżać, pisząc np.: „350 000 wyrazów i ich form” (WSOJP). Z drugiej strony rozwija się grupa słowników o objętości ok. 30-40 tys. haseł; zwłaszcza przed rozpoczęciem roku szkolnego w księgarniach pojawia się kilka konkurujących ze sobą tytułów. Odczuwalne wydaje się natomiast zmniejszenie oferty słowniczków najmniejszych ogólnego przeznaczenia; najwyraźniej okazują się one dla użytkowników zbyt ubogie. Dzieła zawierające mniej niż 20 tys. haseł to przede wszystkim słowniki „szkolne”, „uczniowskie”, przeznaczone dla najmłodszych klas szkół podstawowych, w których małej liczbie haseł towarzyszy bogata szata graficzna i ciekawy układ typograficzny. Słowników tych zwykle nie uwzględnia się w rozważaniach metaleksykograficznych i jest to w pewnym stopniu uzasadnione, jak powiedzieliśmy, mamy tu do czynienia raczej z nietypowymi podręcznikami do nauki ortografii niż ze słownikami *sensu stricto*.

#### IV. ZASÓB SŁOWNICTWA, UKŁAD I HASŁOWANIE

Autorzy słowników ortograficznych otwarcie przyznają, że dzieła te bywają sporządzane na podstawie innych słowników, przede wszystkim słowników ogólnych. Jako źródła podaje się więc np. SJPD, SJPSz czy *Komputerowy słownik języka polskiego* (por. KARP2). Twórcy słowników dla młodzieży jako zaletę swoich dzieł podnoszą zamieszczenie słownictwa obecnego w podręcznikach szkolnych, związanego z nauczaniem szkolnym. Oto przykład takiej deklaracji:

Niniejszy słownik [...] zawiera wyrazy trudne ortograficznie, najczęściej występujące we współczesnym języku uczniów. Wyodrębniono je w wyniku badań matematyczno-statystycznych szkolnych tekstów pisanych (podręczniki, lektury obowiązkowe i uzupełniające, czasopisma młodzieżowe) i tekstów języka mówionego [POLVID1].

Z kolei wydawnictwo PWN od pewnego czasu jako źródło opisywanego słownictwa podaje swój korpus komputerowy.

Słowniki ortograficzne mają najczęściej układ alfabetyczny, od czego odstępstwa zdarzają się tylko wyjątkowo i w odniesieniu do pewnych typów haseł:

— w NSO PWN w hasłach dotyczących nazw miejscowych są zamieszczane i opisywane przymiotniki urobione od tych nazw (mają one w tym słowniku także swoje osobne artykuły hasłowe);

— w JSU ulegają „zagnieżdżaniu” derywaty sufiksalne od tych samych podstaw słowotwórczych;

— w słowniku PARK „zagnieżdżanie” dotyczy wyrazów z afiksami obcego pochodzenia;

— ciekawą, ale chyba niezbyt szczęśliwą innowację spotykamy w EUR, w którym występują dwa odrębne ciągi haseł: nazwy pospolite i nazwy własne. W części pierwszej zgrupowano — jak się okazuje — wyrazy pisane małą literą, w części drugiej — wielką. W konsekwencji wyrazy różniące się pisownią (np. *murzyn* — *Murzyn*) są notowane w różnych miejscach słownika i zachodzi potrzeba odesłań;

— w słowniku WICHM nazwy własne i ich derywaty występują w postaci zestawień tabelarycznych w aneksie do alfabetycznej części haseł.

W większości słowników ortograficznych w osobnych hasłach umieszcza się (oprócz wyrazów pospolitych):

— wybrane nazwy własne: imiona, nazwiska bardziej znanych postaci, zwłaszcza obcojęzyczne, nazwy geograficzne: państw, miast, rzek, szczytów górskich;

— skróty i skrótowce, wraz z rozwiązaniami i informacjami fleksyjnymi;

— w słownikach większych pojawiają się również nazwy mieszkańców miast, państw i terytoriów, nazwy narodowości, przymiotniki od nazw geograficznych; te ostatnie bywają odnotowywane nawet dwukrotnie: w haśle opisującym nazwę geograficzną i w postaci samodzielnego hasła (tak np. w NSO PWN);

— hasła wielowyrazowe, zamieszczane dla ilustracji ich rozdzielnej pisowni, przede wszystkim: wyrażenia typu *łapu-capu, w sam raz*, połączenia przysłówków z imiesłowami (typu *krótko ostrzyżony*).

Wielowyrazowe nazwy geograficzne i inne nazwy własne z reguły natomiast są notowane jako przykłady pod odpowiednimi hasłami jednowyrazowymi, np. *kościół św. Ducha* pod hasłem *kościół* itp. Sporadycznie pojawiają się zestawienia tego typu w funkcji osobnych haseł (np. *Nagroda Nobla* — KARP1,2). W wybranych słownikach (przede wszystkim pod redakcją lub autorstwa E. Polańskiego, np. POLVID2, LO) występują przysłowia, sentencje łacińskie (z objaśnieniami).

Najważniejsze obserwacje dotyczące zasobu wyrazów notowanych w słownikach ortograficznych są następujące:

1) W ostatnich latach ukazuje się coraz więcej słowników ortograficznych bogatych, o objętości ponad 100 tys. haseł (największy — WSOF ma ich ponad 182 tys.<sup>4</sup>), zwiększenie liczby haseł wynika jednak najczęściej z takich zabiegów, jak:

a) wprowadzanie w większym stopniu niż wcześniej wyrazów przestarzałych, terminów naukowych i specjalistycznych, słownictwa książkowego itp.;

b) wprowadzanie na wielką skalę regularnych derywatów słowotwórczych, np. czasowników prefiksalnych, derywatów paradygmatycznych na *-ować*, np. *anodyzować* (WSOF, KARP1), formacji potencjalnych i rzadko używanych, np. *Izabeliny* (przym. dzierżawczy od *Izabela*), *Ewaldostwo*, *Ewaldowie* 'Ewald z żoną' (KARP1);

c) zmiany hasłowania określonych faktów językowych, w szczególności:

— zaprzeczonych imiesłówów przymiotnikowych (np. w WSOF poświęca się tym imiesłowom kilkadziesiąt stron druku)<sup>5</sup>;

— mnożenie haseł, których zapis różni się w zależności od znaczenia typu *Mickiewiczowski* (czyj?) — *mickiewiczowski* (jaki?); *Sony* (nazwa firmy) — *sony* (sprzęt firmy Sony);

— konsekwentne rozróżnianie homonimów fleksyjnych i opisywanie ich w osobnych hasłach: np. *norka* 'zwierzę' i *norki* 'futro' (KARP2); *przewodnik* 'człowiek', *przewodnik* 'zwierzę' i *przewodnik* 'substancja' (NSO PWN);

<sup>4</sup> Warto zauważyć, że WSOF to jedyny słownik, którego autorzy podali dokładną liczbę haseł (182 154). Wydawcy innych słowników poprzestają na liczbach zaokrąglonych, przybliżonych, być może dlatego, że takie lepiej oddziałują na wyobraźnię potencjalnego nabywcy (por. też Bańko 2003b).

<sup>5</sup> Można było oczekiwać, że wcielenie w życie uchwały Rady Języka Polskiego z 9 grudnia 1997 r. o łącznej pisowni zaprzeczonych imiesłówów bez względu na znaczenie doprowadzi do zniknięcia ze słowników określonej liczby haseł tego typu, na razie jednak tendencji takiej, przynajmniej w największych słownikach, nie dało się zauważyć.

— zamieszczanie nazw mieszkańców krajów, miast i terytoriów, a także ich odpowiedników żeńskich jako odrębnych haseł, w tym tak hipotetycznych jednostek, jak *Katowiczanie* 'mieszkaniec Katowickiego' w odróżnieniu od *katowiczanie* 'mieszkaniec Katowic';

— odrębne hasłowanie rzeczowników odczasownikowych, a nawet imiesłowów (KARP1).

Posługując się tymi metodami, z pewnością można by stworzyć słownik objętości przynajmniej dwukrotnie większej od obecnie znanych; nie przekłada się to jednak, naszym zdaniem, na przydatność słownika w określonych sytuacjach. Fizyczna objętość bowiem często nie pozostaje w związku z przydatnością praktyczną słownika, tzn. obecnością w nim haseł, które współczesny użytkownik chciałby tam znaleźć.

2) W swoich przedmowach autorzy piszą często, że zamieszczają w słownikach „wszystkie wyrazy, mogące budzić wątpliwości ortograficzne”. Nietrudno jednak w nich znaleźć wyrazy, które takich wątpliwości nie budzą (np. *kowal*, *zaspą*, *zatoka*<sup>6</sup>), a jeśli budzą, to są one związane z pisownią określonych form gramatycznych (np. końcówek przypadków) lub ogólnymi zasadami użycia wielkich i małych liter. W słownikach mniejszych istnieje konieczność pomijania takich haseł, o czym niektórzy autorzy wprost informują, odsyłając czytelnika do zasad pisowni, publikacji o charakterze encyklopedycznym lub specjalistycznych słowników nazw własnych (OSU, PSO, KARP1,2).

3) Zreferowane wyżej zasady powiększania zasobu haseł prowadzą do przeładowania słowników hasłami, których większość użytkowników języka nie ma nawet w swoim biernym zasobie słownikowym, a jeśli się z nimi styka, to w postaci pisanej, nie powinno więc być problemów z ustaleniem ich postaci graficznej. Takie bogactwo może mieć nawet uboczne skutki niekorzystne; bardzo rzadkie słownictwo nie objaśniane lub objaśniane zbyt ogólnie może być przyswajane przez użytkowników słownika z błędną interpretacją semantyczną. Na przykład *litwak* nie znaczy po prostu 'mężczyzna pochodzący z Litwy' (tak w WICH), ale 'żyd przesiedlony z Wielkiego Księstwa Litewskiego do Królestwa Polskiego przez władze zaboru rosyjskiego' (por. SJPD).

4) Z drugiej natomiast strony nawet w największych słownikach brakuje haseł, które powinny by się tam znaleźć; braki te są widoczne przede wszystkim w zakresie słownictwa najnowszego. Można zaryzykować twierdzenie, że w wielu współcześnie ukazujących się słownikach ortograficznych znacznie łatwiej jest znaleźć słow-

<sup>6</sup> W słownikach wielkich racją zamieszczenia takich haseł może być uwzględnianie w nich nietypowych połączeń wyrazowych, np. *Zatoka Biskajska*. Dziwić jednak może, gdy hasła takie pojawiają się nawet wtedy, gdy nie towarzyszą im, poza formą hasłową, jakiegokolwiek inne informacje.

nictwo dawne i przestarzałe niż najnowsze i takie, którego przeciętny użytkownik miałby ochotę poszukiwać ze względu na istotne wahania dotyczące pisowni. Sytuację tę ilustruje tabela 1., w której przedstawiono obecność dość przypadkowo wybranych 20 wyrazów, form i połączeń w największych dostępnych słownikach ortograficznych oraz dodatkowo w kilku nowszych słownikach średnich (idzie tu o możliwość znalezienia danego wyrażenia w części hasłowej, nie zaś w zasadach pisowni i innych dodatkach)<sup>7</sup>. Jak się okazuje, są wyrazy, które autorzy słowników ortograficznych „lubią” (np. *offset, Internet, public relations*); te można znaleźć prawie w każdym z nich, i takie, których „nie lubią” i nie zamieszczają wcale bądź umieszczają tylko w słownikach największych (np. *Kayah, zestaw głośnomówiący, ponadgodzinny*).

Dopiero w WSO PWN, wydanym w 2003 r., znalazło się np. hasło *hip-hop*, którego próżno było szukać w słownikach wcześniejszych, mimo że wyraz funkcjonuje w polszczyźnie już od dłuższego czasu. *Zestaw głośnomówiący* pojawił się w słownikach ortograficznych dobre trzy lata po tym, jak wyraz ten wszedł do użycia; można dyskutować, czy to szybko czy nie (w dodatku zalecenia co do pisowni łącznej i rozdzielnej w poszczególnych słownikach się różnią, czego niektórzy normatywiści, nie mówiąc już o zwykłych użytkownikach, nie lubią). W żadnym z przejranych słowników nie było np. hasła *Osama bin Laden*, a *Gerhard Schröder* znalazł się dopiero w wydanym w 2003 r. WSO PWN, choć jest to postać znana przynajmniej od kilku lat; zamieszcza się natomiast szereg haseł osobowych opisujących nazwiska polityków i postaci dawno już nieaktywnych. We wcześniejszym opracowaniu (Żmigrodzki 2002) zwrócono uwagę na interesującą prawidłowość dotyczącą zwłaszcza słowników dla młodzieży: ignorowanie słownictwa niezwiązanego bezpośrednio z programem szkolnym, związanego jednak z pozaszkolnymi zainteresowaniami uczniów, np. z popkulturą, mediami itp., np. *coca-cola, baba-jaga, Kaczor Donald, Święty Mikołaj, pokemon* i in. Również w słownikach ortograficznych ogólnego przeznaczenia nie jest łatwo dotrzeć do informacji tego typu; są one często podane nie wprost i w sposób mylący (np. w WICHM: hasło *mikołaj* z definicją ‘osoba przebrana za św. Mikołaja’).

<sup>7</sup> W dyskusji, jaka się wywiązała po przedstawieniu wstępnej wersji tego tekstu na LI Zjeździe PTJ, niektórzy mówcy argumentowali, że większość z uwzględnionych w tabeli haseł nie powinna się w słowniku ortograficznym znaleźć w ogóle. Badania objęły wszak nie żaden idealny słownik ortograficzny (o którego zawartości i budowie oczywiście można by podyskutować), ale słowniki rzeczywiste, w których są całe serie haseł o podobnym charakterze.



Tabela 1.

Obecność wybranych haseł w niektórych słownikach ortograficznych

	WSO PWN	PSO PWN	EUR	KARPI	WSOF	WSOJP	WICH	WICHM	PSO	OSU
Rok wyd.	2003	2002	2002	2001	2001	1999	2002	2003	2003	1996
Liczba haseł w tys.	140	80	50	160	182	100	40	?	40	28
Afroamerykanin	+	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Borne-Sulinowo <sup>a)</sup>	+	-	-	-	-	-	-	-	-	-
e-mail	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-
gej	+	+	+	+	+	-	+	-	+ <sup>b)</sup>	-
głośnomówiący (zestaw)	+	-	-	+ <sup>c)</sup>	+	-	-	+	-	-
hip-hop	+	-	-	-	-	-	-	-	-	-
hiphopowy	+	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Internet	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
Kaczor Donald	+ <sup>d)</sup>	-	-	-	-	-	+	+	-	-
Kayah	+	-	-	-	+	-	-	-	-	-
Lew/Lew Tolstoj C.lp. <sup>e)</sup>	+/-	-	-	-	+/-	-	-	-	-	-
Linux	+	-	-	-	+	-	-	-	-	-
offset	+ <sup>f)</sup>	+	+	+	+	+	+	-	+	+
Osama bin Laden	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
pokemon	+	-	-	-	+	-	-	-	-	-
ponadgodzinny	+	-	-	-	-	-	-	-	-	-
public relations	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
router	+	-	-	-	+	-	-	-	-	-
Gerhard Schröder	+	-	-	-	-	-	-	-	+	-
Święty Mikołaj	+	-	-	-	-	-	- <sup>g)</sup>	-	-	-

Dodatkowe objaśnienia:

a) zalecana pisownia z łącznikiem jest niezgodna z uzusem;

b) dopuszczona pisownia: *gej* lub *gay*;c) zaleca się pisownię rozdzielną (*głośno mówiący*);

d) w WSO PWN z niesłusznym przywołaniem reguły pisowni imion zwierząt domowych;

e) pod hasłem **Lew**: C. lp.: *Lwu* (w NSPP PWN — *Lwowi*). Pod hasłem **Lew Tolstoj** nie podaje się form celownika;f) tylko w WSO PWN z kwalifikatorem *ekon.* (w pozostałych słownikach: *druk.*);g) informacja pośrednia w haśle: **mikołaj** z def. 'osoba przebrana za św. Mikołaja'.

## V. BUDOWA ARTYKUŁÓW HASŁOWYCH

Za słownik standardowy pod względem mikrostruktury uznać należy NSO PWN. W słowniku tym właściwie wszystkie elementy struktury artykułu hasłowego są podporządkowane nadrzędniemu celowi słownika: informowaniu o pisowni. Pojawiają się przeważnie wtedy, gdy jest to istotne dla przedstawianych realizacji ortograficznych, ewentualnie fleksyjnych. Do tego podstawowego repertuaru elementów należą:

— wybrane zakończenia fleksyjne wyrazów odmiennych. Jest to najpowszechniej występujący składnik hasła w słowniku ortograficznym;

— definicje — skrótowe, służą odróżnieniu znaczeń wyrazu hasłowego, z którymi jest związana dwojaka realizacja w piśmie (np. wielką i małą literą: *Fiat* : *fiat*, *Chopinowski* : *chopinowski*) albo we fleksji (*przewodnik* 'człowiek' M. lm. *przewodnicy*; *przewodnik* 'materiał przewodzący prąd' M. lm. *przewodniki*); jest to właściwie tylko sygnalizacja kierunku skojarzeń, jakie użytkownik powinien mieć z danym wyrazem, nie zaś eksplicacja *sensu stricto*;

— kwalifikatory — najczęściej mają również funkcje rozróżnienia znaczeń, czasem także ostrzegają przed słowem zbyt potocznym lub obscenicznym;

— informacja o możliwości podziału wyrazów przy przenoszeniu — w formach hasłowych (także w zakończeniach fleksyjnych) oznacza się obowiązkowe miejsca podziału znakiem \ , / lub kropką •. Zakres tej informacji jest różny; np. w słowniku POLSKRYPT zaznacza się nie tylko obowiązkowe, ale i zalecane miejsca podziału; dla odmiany inni autorzy (zwłaszcza słowników mniejszych) w ogóle z tego typu informacji rezygnują, co np. T. Karpowicz (KARP2) uzasadnia kontrowersyjnym stwierdzeniem, że znajomość zasad dzielenia wyrazów przy przenoszeniu okazuje się niepotrzebna w związku z rozpowszechnieniem się komputerowej redakcji tekstów;

— przykłady użycia wyrazów hasłowych, najczęściej wtedy, kiedy może być pisany — w zależności od połączenia — wielką lub małą literą, np.: *Morze Bałtyckie*, ale *morze Bałtyk*; *dom kultury*, ale *Miejski Dom Kultury w Suchej Beskidzkiej* itp.;

— numery odsyłające do reguł części ogólnej słownika; tam czytelnik może znaleźć szczegółowe objaśnienie przyczyn wskazywanego sposobu realizacji graficznej.

W leksykonach wydawanych ostatnio zasób informacji hasłowej wzbogaca się jeszcze bardziej, np.:

— objaśnianiu podlegają także inne wyrazy, rzadsze, specjalistyczne lub obcego pochodzenia, objaśnia się odnotowywane w części hasłowej sentencje i zawołania łacińskie, w sposób konsekwentny zasada ta została wprowadzona w *Leksykonie ortograficznym* E. Polańskiego

i P. Żmigrodzkiego (LO), który można dzięki temu uznać za połączenie słownika ortograficznego ze słownikiem wyrazów obcych;

— informację fleksyjną poszerza się niekiedy o dane nt. rodzaju rzeczownika (JSU, WSOF), nieodmienności wyrazu reprezentującego kategorię leksemów odmiennych (np. *alibi*, *bordo*) czy przynależności do danej klasy leksemów (zwłaszcza gdy ma to funkcję odróżniająca, np. *jak by* — zaimek; *jakby* — spójnik);

— poszerza się zasób przykładów w hasłach słownikowych;

— dodaje się wskazówki dotyczące wymowy wyrazów pochodzenia obcego, nazw obcych i trudniejszych wyrazów rodzimych (np. EUR zamieszcza informację o akcentuacji w wyrazach obcego pochodzenia i rodzimych, gdy akcent pada na inną sylabę niż przedostatnia);

— w słownikach dla dzieci dość licznie pojawiają się kolorowe ilustracje;

— w związku z rezygnacją z zamieszczania pewnego typu informacji w części hasłowej autorzy przygotowują specjalne indeksy zakończeń, informujące o ich pisowni wraz z przykładami; tak w OSU, PSO.

Powody wprowadzania tych innowacji są przynajmniej dwa: po pierwsze, idzie o to, aby konkretne dzieło wyróżniało się na tle innych, które zalegają półki księgarskie. Autorzy, którzy wzbogacają strukturę opisu w słownikach ortograficznych, często zachęceni do tego przez wydawców, liczą na to, że potencjalny klient wybierze ten produkt, w którym oferuje mu się więcej różnych informacji niż w dziele konkurencyjnym. Po drugie, słowniki zwane ortograficznymi bywają najczęściej kupowane; w wielu domach jest to jedyne dzieło leksykograficzne, pojawia się więc chęć „przemycenia” w takim słowniku jak największej porcji informacji, do których przeciętny odbiorca nie trafiłby, gdyby były zawarte w innych publikacjach.

Szczególna uwaga należy się obecnej w słownikach ortograficznych informacji fleksyjnej; jak wspomniano, formy fleksyjne stanowią ważny składnik zwłaszcza haseł rzeczownikowych i czasownikowych we wszystkich słownikach. Interesujące są tu dwa zagadnienia: zasób przytaczanych w hasłach form oraz sposób ich odnotowywania. W tradycyjnych słownikach regułą było, że niehasłowe formy fleksyjne są przytaczane w postaci zakończeń, „ucinanych” przed ostatnią nie zmieniającą się literą, por. hasła z NSO PWN:

**kowal** -la; -le, li

**robotnik** -ikiem, -icy, -ików

**ciągnąć** -nę, -niesz, -ną, -nij; -nął, -nęli, -nięcie

Ostatnio coraz częściej (np. słowniki WSOJP, KARP1, KARP2, WICH, WICHM) spotykamy się jednak z praktyką przytaczania pochodnych form gramatycznych w całości.

Bardzo zróżnicowany jest zasób niepodstawowych form fleksyjnych umieszczanych w hasłach. Stosunkowo rzadkie są sytuacje skrajne, tzn. z jednej strony — niepodawanie jakichkolwiek form pochodnych

(np. mały słowniczek wydany w 1999 r. w Słupsku — SoC, w którym pewne formy fleksyjne występują jako osobne hasła), z drugiej — podawanie wszystkich zakończeń (tę opcję realizuje tylko WSOF; zakończenia są tam umieszczone w porządku alfabetycznym). W przeciętnym słowniku ortograficznym zasób form gramatycznych w hasłach jest jednak dość duży; mogą zatem te słowniki w ograniczonym stopniu pełnić funkcje również poradników fleksyjnych.

Jeśli idzie o deklaracje samych autorów, zawarte we wstępach do słowników, obserwuje się następujące tendencje:

— autorzy twierdzą, że umieszczają w słowniku formy „budzące wątpliwości ortograficzne” i „z innych względów trudne do utworzenia”, przede wszystkim idzie tu o formy, w których zachodzą alternacje tematyczne (tak np. NSO PWN i pochodne, słowniki Polańskiego, WSOJP);

— autorzy zapowiadają zamieszczanie wyłącznie (i wszystkich) form, w których mogą się pojawić trudności ortograficzne dotyczące zapisu końcówek. We wstępie do WICH (s. VI) czytamy np.: „Wychodzimy bowiem z założenia, że ten, kto chce sprawdzić, jak się pisze formy *po-eta, wypiszą, kochałby, piękną, o wysokiej, nie najwyższy* itp., nie ma obowiązku wywoływać z pamięci ogólnych reguł ortograficznych, które rządzą pisownią tych form; same te, budzące jego wątpliwość, formy powinien znaleźć w słowniku”;

— tylko jeden z autorów badanych słowników, T. Karpowicz (KARP1) informuje w swojej przedmowie, że zamieszcza wyłącznie te zakończenia, które mogą budzić wątpliwości fleksyjne i fonetyczne, nie zaś czysto ortograficzne.

Najbardziej enigmatyczną deklarację można znaleźć w OSU; we wstępie czytamy, że formy fleksyjne podaje się „skąpo — wtedy, gdy nasuwają wątpliwości nie mające charakteru powszechnego”. W PSO dodaje się takie uzasadnienie ograniczenia reprezentacji form niepodstawowych, że słownik jest przeznaczony dla osób „znających język polski i potrafiących rozumować” (s. 8).

W celu zbadania stopnia realizacji tych postulatów przeprowadzono następującą procedurę: wybrano przykładowe rzeczowniki i czasowniki użyte do ilustracji w tabelach deklinacyjnych i koniugacyjnych Tokarskiego, zamieszczonych w *Słowniku języka polskiego* pod red. Szymczaka; wynotowano formy przyhasłowe tych leksemów z SJPSz, a następnie tak uzyskaną informację fleksyjną konfrontowano z opisem w kilku słownikach ortograficznych: NSO PWN, POLVID2, WSOJP, EUR, KARP1, WICH i WICHM.

Najważniejsze obserwacje są następujące:

1) Reprezentacja form fleksyjnych w hasłach słownikowych jest zróżnicowana w zależności od typu odmiany; wyjątek stanowi słownik EUR, w którym wszystkie hasła rzeczownikowe mają podany ten sam zestaw form fleksyjnych: D., Ms. lp., M., D., B. lm.

2) Konwencje „techniczne” podawania tych form obejmują:

a) postać skróconą do samych zakończeń (NSO PWN, PolVID2);

b) postać pełną (WSOJP, EUR, KARP1, WICH, WICHM).

Przypadek rzeczownika bywa sygnalizowany:

a) zaimkiem wskazującym (PolVID2 — wybrane rzeczowniki, WSOJP — wszystkie), np. *o tym kowalu, ci kowale, tych kowali, tym kowalom*;

b) skrótem nazwy (EUR), np. *D. abonenta, Ms. abonencie; M. abonenci, DB. abonentów*.

Formy fleksyjne czasownika podaje się bez żadnych oznaczeń; tylko w PolVID2 w hasłach czasowników grupy IV (na *-ować*) konsekwentnie wprowadzono rozróżnienie: *(ja) atakuje, (on) atakuje*.

3) W zakresie rzeczowników informacja fleksyjna pokrywa się z przyhasłową informacją fleksyjną w SJPSz. Jako „trudne ortograficznie” podaje się formy tych samych przypadków, które figurują w SJPSz. W niektórych słownikach są odnotowywane pojedyncze fakty „bliskości wymawianiowej” różnych końcówek, np. B. lp. *-q* i C. lm. *-om* (zwłaszcza PolVID1,2, WSOJP, WICH).

4) Przy niektórych rzeczownikach o nietypowej lub kontrowersyjnej odmianie brakuje w związku z tym informacji, których użytkownik mógłby poszukiwać, takich jak C. lp. rzeczowników rodzaju męskiego, np. *Lew* (imię), *orzeł, dzień* i podobnych. Także w hasle typu *Lew Tołstoj* znajdujemy tylko: *Lwa Tołstoja, o Lwie Tołstoju*.

5) Wbrew deklaracjom, nie zamieszcza się niektórych form mogących sprawiać trudności ortograficzne, np. w żadnym słowniku nie ma Ms. lm. z końcówką *-ach*. Ogólnie więcej jest form, w których występują alternacje tematyczne, niż form z trudnościami w pisowni.

6) Spośród innych oznaczeń skrótowych zamieszcza się z reguły tylko *ndm* — nieodmienny, choć np. w WSOJP informacja o nieodmienności jest podana implicytnie, por.: *akwarium, tego akwarium, o tym akwarium* itp.

7) Reprezentacja form czasownikowych jest liczniejsza i bardziej zróżnicowana niż w SJP PWN; dotyczy to zwłaszcza czasowników V grupy Tokarskiego (na *-nąć*). Właściwie bezwyjątkowe jest zamieszczanie form 1. os. lp. i 3. os. lm., formy te pojawiają się w każdym z przejrzanych słowników i bez względu na przynależność czasownika do grupy koniugacyjnej. Tu rzeczywiście racją zamieszczania form wydają się potencjalne trudności w ich pisowni.

8) Słowniki Wilgi (WSOJP, WICH, WICHM) do każdego hasła czasownikowego wprowadzają formę bezosobową trybu przypuszczającego, a WSOJP również formę osobową (3. os. lp.); chyba po to, aby pokazać różną pisownię cząstki *by* w obu typach form. Powoduje to jednak znaczny wzrost objętościowy haseł tej grupy.

9) Różnice w składzie haseł czasownikowych wynikają także stąd, że w niektórych słownikach (np. NSO PWN, KARP1) formy gerundialne tworzą osobne artykuły hasłowe, a w innych są umieszczane w hasłach czasownikowych.

Pora przejść do wniosków, jakie płyną z tej analizy — nieco fragmentarycznej, ale obejmującej swym zakresem najważniejsze obecnie na rynku słowniki ortograficzne.

1) Pod względem zawartości, struktury i organizacji materiału językowego badane słowniki są na tyle zróżnicowane, że w istocie trudno jest wskazać typowe cechy współczesnego słownika ortograficznego języka polskiego jako dzieła leksykograficznego. Pod tą umowną etykietą może się kryć zarówno prosty indeks form hasłowych, jak i leksykon o bogatej zawartości i dość wyrafinowanym systemie informacji lingwistycznej.

2) Sami autorzy mają najczęściej tylko intuicyjne wyobrażenie o zawartości słownika ortograficznego, w związku z czym są podatni na powielanie zawartości leksykalnej i wzorców opisu leksykograficznego z wcześniejszych źródeł. Nieliczni twórcy (np. T. Karpowicz, autorzy WSOF), jak się wydaje, świadomie, pod tytułem słownika ortograficznego realizują w rzeczywistości projekty leksykograficzne innego typu, np. słownik wyrazów trudnych czy wyrazów rzadkich, słownik fleksyjny itp.

3) Pewna przypadkowość, jaka towarzyszy zabiegom twórców słowników, koresponduje z automatyzmem ich odbioru i postrzegania przez większość użytkowników, którzy słownik tego typu kupują najczęściej po to, aby go mieć w domu, lecz już niekoniecznie w tym celu, by z niego korzystać.

4) Trudno jest oczekiwać, by słowniki ortograficzne uległy w najbliższej przyszłości jakiegóż znaczniejszej przemianie strukturalnej, gdyż nie wymusi tego ani ambicja ich autorów, ani oczekiwanie odbiorcy. Można natomiast wymagać przynajmniej tego, żeby podlegały doskonaleniu pod względem zasobu haseł, jego aktualności, uwzględniania słownictwa współczesnego, tego, którego Polacy naprawdę używają (i które nasuwają trudności w pisowni), i współczesnych regulacji normatywnych. Bez wątpienia osiągnięciu tego stanu sprzyjać będzie stabilizowanie się rynku wydawców słowników, którzy nie będą zamawiać u autorów wciąż nowych dzieł, ale inwestować w systematyczną pracę nad doskonaleniem, aktualizacją tych już opublikowanych, aby kolejne edycje nie były li tylko powtórzeniem poprzednich.

5) Niezależnie od tego, wydaje się potrzebna refleksja czy też dyskusja (z udziałem lingwistów, leksykografów, metaleksykografów, dydaktyków języka) nad tym, jakie kategorie faktów i zjawisk językowych powinny się znaleźć w przyszłych słownikach ortograficznych, tak by mogły one pełnić przypisaną im funkcję najlepiej i najefektywniej.

#### **Lista analizowanych słowników**

- EUR — *Słownik ortograficzno-gramatyczny języka polskiego z zasadami ortografii i interpunkcji*, red. I. Kamińska-Szmaj. Europa, Wrocław 2002.

- JSU — *Słownik ortograficzny języka polskiego (z elementami gramatyki)*, E. Jędrzejko, A. Skudrzyk, K. Urban. Ex Libris, Warszawa 1998.
- KARP1 — *Słownik ortograficzny. Rejestr wyrazów występujących w języku polskim*, T. Karpowicz. Muza, Warszawa 2001.
- KARP2 — *Praktyczny słownik ortograficzny współczesnego języka polskiego*, T. Karpowicz. Delta, Warszawa [b.r.].
- LO — *Leksykon ortograficzny*, E. Polański, P. Żmigrodzki. Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2001.
- NSO PWN — *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. nauk. E. Polański. PWN, Warszawa 1996.
- PARK — *Słownik ortograficzny z zasadami gramatyki*, B. Gajewska, A. Willman, W. Dutka. PPU Park, Bielsko-Biała 2002.
- POLSKRYPT — *Słownik ortograficzny z regułami pisowni i interpunkcji*, E. Polański. Skrypt, Warszawa 2001.
- POLVID1 — *Słownik ortograficzny*, E. Polański, F. Nowak. Videograf II, Katowice 1995.
- POLVID2 — *Słownik ortograficzny*, E. Polański. Videograf II, Katowice 1998.
- PSO PWN — *Popularny słownik ortograficzny PWN*, oprac. A. Kłosińska. PWN, Warszawa 2002.
- OSU — *Ortograficzny słownik ucznia*, Z. Saloni, K. Szafran, T. Wróblewska. PWN, Warszawa 1996.
- PSO — *Podręczny słownik ortograficzny*, Z. Saloni, K. Szafran, T. Wróblewska. Świat Książki, Warszawa 2002.
- SoC — *Słownik ortograficzny z zasadami pisowni*, red. J. Ciupa. Wyd. Klasa, Słupsk 1999.
- WICH — *Szkolny słownik ortograficzny*, W. Wichrowska. Wilga, Warszawa 2002.
- WICHM — *Młodzieżowy słownik ortograficzny języka polskiego*, W. Wichrowska. Wilga, Warszawa 2002.
- WSO PWN — *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. nauk. E. Polański. PWN, Warszawa 2003.
- WSOF — *Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny*, B. Janik-Płocińska, M. Sas, R. Turczyn, red. J. Podracki. Bertelsmann Media, Warszawa 2001.
- WSOJP — *Wielki słownik ortograficzny języka polskiego*, red. nauk. A. Markowski. Wilga, Warszawa 1999.
- ZN — *Słownik ortograficzny z zasadami pisowni i interpunkcji*, E. Polański, P. Żmigrodzki. Znak, Kraków 1999.

## Bibliografia

- M. Bańko, 2003a, *Stan i perspektywy współczesnej polskiej leksykografii jednojęzycznej*, [w:] *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*, red. S. Gajda, Opole, s. 127-141.
- M. Bańko, 2003b, *Poznaj słownik po okładce. Teksty informacyjno-reklamowe wydawców na okładkach słowników*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 1-21.
- P. Grzegorzczak, 1967, *Index lexicorum poloniae. Bibliografia słowników polskich*, Warszawa.

- T. Karpowicz, 1999, *Niektóre dyskusyjne zagadnienia ortograficzne i ich ujęcie w słownikach*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 8-15.
- T. Piotrowski, 1994, *Z zagadnień leksykografii*, Warszawa.
- T. Piotrowski, 2001, *Zrozumieć leksykografię*, Warszawa.
- D. Piper, 2003, *Współczesna polska ortografia w szkole (na przykładzie gimnazjum)*, Olsztyn.
- E. Polański, 1995, *Dydaktyka ortografii i interpunkcji*, Katowice.
- P. Żmigrodzki, 2002, *Uwagi o strukturze artykułów hasłowych w kilku słownikach ortograficznych języka polskiego*, [w:] *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Polańskiemu*, red. H. Synowiec, Katowice, s. 250-257.
- P. Żmigrodzki, 2003, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.

### ***On Polish Orthographic Dictionaries — from Metalexigraphic Point of View***

#### Summary

The paper is devoted to the analysis of technical aspects of lexicographic description of selected Polish orthographic dictionaries, published in the years 1996-2003. The following questions are taken into consideration: the authors of the dictionaries, the number of entries, arrangement of entries, the stock of words, microstructure of the dictionaries and inflectional information in lexical entries in particular. In conclusion, the author postulates systematic improvement of the dictionaries in the following editions in order to eliminate all gaps and mistakes.



Małgorzata Warchoł-Schlottmann  
(Regensburg)

## EKSPANSJA WYRAŻEŃ POTOCZNYCH DO JĘZYKA OFICJALNEGO

Znamienną cechą języka używanego publicznie i oficjalnie po roku 1989 jest lawinowe przenikanie do niego konstrukcji z języka potocznego, wszelkiego rodzaju kolokwializmów, wulgaryzmów i wyrażeń slangowych. Posługując się leksyką, jakiej używa „ulica”, i ta wykształcona, i ta mniej dbająca o estetykę wypowiedzi, język publiczny przechodzi proces uwiarygodnienia. W ten sposób zanika rozdział między oficjalnym obiegiem językowym i nieoficjalnym, który stygmatyzował komunikację w czasach realnego socjalizmu. Zmiana ta dla niektórych, zwłaszcza starszych przedstawicieli społeczeństwa, jest szokująca. W artykule tym chciałabym przedstawić niektóre typy formacji słowotwórczych, których obecność w tekstach prasowych i literackich decyduje w wielkiej mierze o ich odbiorze jako potocznych.

W porównaniu z językiem publicznym doby wcześniejszej, ze sztywną, drętą mową z partyjnego, centralnego rozdzielnika, teksty i komunikaty dzisiejsze stały się o wiele mniej przewidywalne, przez to bardziej interesujące. Teraźniejszy język w użyciu publicznym emanuje i epatuje emocjonalnością w porównaniu z dawnymi laty. Czasem można odnieść wrażenie, że bardziej liczy się przyciągnięcie uwagi czytelnika czy słuchacza niż rzetelność i obiektywność informacji. O emocjonalności tekstów decydują w ogromnej mierze obficie w nich występujące ekspresywizmy. Ekspresywność w języku polskim tworzona i przekazywana jest między innymi poprzez ekspresywne derywaty, powstałe w regularnym w polszczyźnie procesie derywacji słowotwórczej.

Warto więc przyjrzeć się szczególnie produktywnym procesom słowotwórczym polszczyzny potocznej, które dostarczają najwięcej atrakcyjnych formacji ekspresywnych, tak chętnie przejmowanych przez język ogólny.

S. Grabias<sup>1</sup> wyróżnił trzy typy wyrazów nacechowanych emocjonalnie według przyczyn ich ekspresywności. Typ pierwszy to wyrazy o ekspresywności implicytnej, na przykład *oferma*, *cham*. Typ drugi to wy-

<sup>1</sup> S. Grabias, *O ekspresywności języka*, Lublin 1981, s. 40.

razy ekspresywne eksplicytnie, motywowane formalnie, utworzone przez dodanie do podstawy słotwórczej ekspresywnie nacechowanych morfemów lub fonemów, na przykład: *babsko*, *psinka*, *wycieruch*, oraz wyrazy motywowane znaczeniowo, albo poprzez neosemantyzację, na przykład *gęś* 'nierozgarnięta, głupia dziewczyna', *maszyna* 'bardzo gruba kobieta', albo powstałe poprzez skojarzenia i aluzje, na przykład *drećnik* — *podrećnik* — skojarzenie z czasownikiem *dreć*.

Tutaj poświęcimy uwagę drugiej wyróżnionej kategorii — wyrazom ekspresywnym, powstałym w wyniku derywacji.

### I. DERYWACJA DEZINTEGRALNA

Jest to jeden ze sposobów tworzenia ekspresywizmów w języku polskim. W wyniku derywacji dezintegralnej wymiennej powstały *komuch* i *solidaruch*, chyba najczęściej powtarzane w ciągu ostatnich lat ekspresywne „terminy” słownika politycznego, pojawiające się w rozmaitych kontekstach, odmieniane przez wszystkie przypadki i tworzące już bogatą rodzinę wyrazów pochodnych<sup>2</sup>. Uszczuplony o elementy niefleksyjne wyraz podstawowy podlega tu jednoczesnej, nowej sufiksacji:

<i>komunista</i>	<i>kom-</i> + <i>-uch</i> = <i>komuch</i>
<i>członek Solidarności</i>	<i>solidar-</i> + <i>-uch</i> = <i>solidaruch</i>
<i>solidarnościowiec</i>	

Rezultatem tego samego procesu słotwórczego są ekspresywne formacje utworzone za pomocą formantu *-ol*. Ekspresywizm *roboł*, od dawna zdomowiony w języku potocznym, reprezentuje ten właśnie typ. Lista dziś używanych derywatów z *-ol* jest dosyć pokaźna. Formant ten wykazuje wysoki stopień łączliwości z różnymi klasami wyrazów. Służy on między innymi do tworzenia:

1) ekspresywnych etnonimów, czyli nazw etniczno-narodowościowych (*Anglik* : *Angol*; *Chińczyk* : *Chinol*; *Jugosłowianin* : *Jugol*; *Rusek* : *Ruchol*);

2) ekspresywnych nazw nosicieli cech fizycznych lub psychicznych (*głupi* : *głupol*; *schizofrenik* : *schizol*; *chory psychicznie*, *psychiczny* : *psychol*; *łysy* : *łysol*; *bogacz* : *bogol*);

3) nazw wyznawców i sympatyków różnych ideologii lub członków subkultur (*nazista* : *naziol*; *anarchista* : *anarchol*; *kibic* : *kibol*; *punkowiec* : *punksiol*<sup>3</sup>);

<sup>2</sup> Od wyrazu *komuch*, na przykład: *komuszyć*, *komuszyca*, *komuszatko*, *antynomuch*, *antynomuchowatość*.

<sup>3</sup> Za pomocą tego formantu powstały, używane w środowisku fanów muzyki młodzieżowej: *rapol* 'fan rapu', *technol* 'fan muzyki techno'.

4) nazw przedmiotów (*jabłok* : *jaból*, *sikacz* : *sikol*, 'wino pośledniego gatunku'; *pornograficzny* : *pornol* 'film, magazyn');

5) nazw członków lub pracowników instytucji, organizacji lub partii (*Urząd Bezpieczeństwa* : *UB* : *UBol* lub *ubol*; *Unia Wolności* : *UW* : *UWol* lub *uwoł*).

Na przykład:

*Angol* (o premierze Wielkiej Brytanii — „Przekrój” 23/2003).

— Jestem podwójny, czyli *schizol*. W połowie mistyk, w drugiej racjonalista. Jedność przeciwności jest moim fiołem (*Debil i filozof* — portret Tomka Tryzny, „Zwierciadło” 6/2003).

Dzień wcześniej włożono do paki na 24 h sporą część krakowskich *anarcholi* i antywojennych zadymiarzy, żeby polska demokracja nie wymknęła się na oczach Dablju Busha spod kontroli („Nie” 24/2003).

Na koncerty Robotiksa czy Komet przychodzi tłum wielobarwny: punkowcy, skin-headzi, piłkarscy *kibole*, dziewczyny z fryzurami na małpę i chłopaki z plerezami à la Elvis („Polityka” 10/2003).

## II. DERYWACJA ALTERNACYJNA

Regularnym typem procesu słowotwórczego w obrębie konstrukcji augmentatywno-pejoratywnych jest derywacja alternacyjna, w wyniku której tworzone są ekspresywne neologizmy modyfikacyjne z ujemną wartością emocjonalną (zwykle towarzyszącą augmentatywności). Formalnym wykładnikiem tej derywacji jest alternacja fonemów (np. *k:0*, *s:ch*) — *marynarka* : *marynara*; *mięso* : *mięcho*<sup>4</sup>; *szyszka* : *szycha*; *laska* : *lacha*; *wyżerka* : *wyżera*; *wódka* : *wóda*; *gorzałka* : *gorzała*; *setka* : *seta*; *ćwiartka* : *ćwiara*; *flaszka* : *flacha*; *ksywka* : *ksywa*; *pieniądze* : *pieniąchy*; *dres* : *drech* 'dresiarz'; *maryśka* : *marycha* 'marihuana'; *proszki* : *prochy*; *pustki* : *puchy*; *towarzystwo* : *towarzycho*; *wojsko* : *wojo* (iść do woja); *brat* : *brach*; *kałasznikow* : *kałach* 'karabin maszynowy Kałasznikowa'; *bryczka* : *bryka* 'samochód'; *komórka* : *komóra* 'telefon komórkowy'; *kaszanka* : *kaszana* 'niepomyślna sytuacja'; *pestka* : *pecha* 'łatwa, prosta, nieważna, niewarta wzmianki lub zachodu rzecz'; *wioska* : *wiocha* 'pogardliwie wioska; dziś najczęściej: kompromitacja, wstyd, kicz, coś bezwartościowego, bez gustu, bez smaku'; *deska* : *decha* (coś, ktoś jest w dechę 'świetny, wspaniały, dobry, super', czyli *wdechowy*). Por.:

— A tak na serio, co tam będziesz robił? — Będę wolontariuszem. Tam siedzą blokersi, młode *drechy*, mam mieć z nimi zajęcia (T. Piątek, *Kilka nocy poza domem*, Wyd. Czarne 2002, s. 124).

*Marycha* w „bidulu”. Prokurator oskarża handlarzy narkotyków, którzy rozprawdzali marihuanę i podrabianą ekstazy w Domu Dziecka („Gazeta Wyborcza” z 26 lipca 2001).

<sup>4</sup> S. Grabias wyczerpująco charakteryzuje ten typ derywacji, wraz z regularnymi alternacyjnymi. Tenże, *O ekspresywności...*, op.cit., s. 112-116.

Brała pani *prochy* do pisania? ( B. Pietkiewicz w rozmowie z Dorotą Masłowską, autorką *Wojny polsko-ruskiej pod flagą biało-czerwoną*, „Polityka” 4/2003).

A potem nic nie pamiętasz. Budzisz się w obcym miejscu, szpital, *prochy*, obcy ludzie. Dostajesz ogłupiające leki, po których mózg miele, miele i żadnej myśli przemielić nie może („Polityka” 26/2003).

Racja, *brachu*, wypijmy za to (refren popularnej piosenki w wykonaniu Kayah do muzyki Bregovicia).

Każdy sentymentalny terrorysta, gangster, najemnik czy wojskowy będzie mógł niebawem używać kosmetyków Kałasznikow. [...] Gdy zapomni parasola, z pewnością krzyknie do żony: „Bacha, dawaj *kałacha!*” („Wprost” 12/2003).

Jur objął córkę, przygarnął. — Zunia... — pocieszył czule. Poglaskał ją po ramieniu. — Jeszcze trochę. Już kredyt spłacony. Może dostaniemy licencję na *wóde*... Obrotory od razu większe, córuś! — dodała Wala (E. Redliński, *Transformejszen czyli jak golonka z hamburgerem tańcowała*, Warszawa 2002, s. 29).

[...] inne naruszenie prawa, znane osoby dostają naganę lub małe upomnienie; no, ale my żyjemy w państwie „prawa”. Polska to zaściankowa *wiocha* (Film.Onet.pl).

Tatu (rosyjski duet) to maksymalna *wiocha*. Wiadomo, że ten zespół (Ich Troje) to kompletna *wiocha*, zaś serial *Kasia i Tomek* to *wiocha* i *kaszana* (Onet.pl).

„Emil” i „Milimetr” — takie *ksywy* noszą byli członkowie młodzieżówki SLD, którzy pobili fotoreportera „Newsweeka” („Angora” 24/2003).

Didżej to wie i wybiera sobie *ksywę* stosowną do ciężaru obowiązków intelektualnych i artystycznych: Bobo, Świr, Banan („Wprost” 25/2003).

W latach dziewięćdziesiątych cała Polska śmiała się z biznesmenów w białych skarpetkach, w Mercedesach i z *komórami* w dłoni („Polityka” 20/2003).

### III. UCIĘCIE

Inny proces derywacyjny w obrębie derywatów tożsamościowych, bardzo popularny w dzisiejszym języku potocznym, to ucięcie — skrócenie wyrazu motywującego o elementy niefleksyjne. Uszczuplenie to pełni funkcję formantu<sup>5</sup>.

Granice ucięcia w rzeczownikach żeńskich wyznacza któraś ze środkowych samogłosek *a*; dla rzeczowników męskich jest to najczęściej jedna ze środkowych spółgłosek. Jeśli ucięcie przebiega zgodnie z granicami morfologicznymi wyrazu fundującego, mamy do czynienia z *d e r y w a c j ą w s t e c z n ą* — *kokaina* : *koka*; *kanarek* : *kanar* 'kontroler biletów, rewizor'; *rabunek* : *rabun*; *cykoria* : *cykor* 'osoba strachliwa, mająca obawy, wątpliwości, wahająca się z powodu strachu, ewentualnych konsekwencji'; *szmalec* : *szmal* 'pieniądze'; *smarkacz* : *smark*; *włamanie* : *włam*; *pornografia* (*pornograficzny*) : *porno*; *kserograf* (*kserograficzny*) : *ksero*; *konspiracja* : *konspira*; *głupi* : *głup* (we frazeologizmie *udawać (różnąć) głupa*); *świrnięty* : *świr*<sup>6</sup>; *oszołomiony* : *oszołom*; *nielegalność*, *nielegalny* (*czyn*): *nielegal*, np.:

<sup>5</sup> Tamże, s. 109.

<sup>6</sup> Do popularności wyrazu *świr* i chyba też do jego językowej nobilitacji przyczynił się obsypany nagrodami film Marka Koterskiego *Dzień świra*, kasowy sukces kina polskiego w 2002 r.

William normalnie ciągnie *kokę*, przypala trawę i lubi wypić (o brytyjskim następcy tronu, księciu Williamie — „Przekrój” 26/2003).

Kostek popatrzył na mnie jak na kogoś, z kim rozmowa nie ma sensu. Jak na *kanara* w pociągu albo świadka Jehowy w przedpokoju (A. Stasiuk, *Biały kruk*, Poznań 1996, s. 4).

I tak zrobiłem. W Głojskach wsiadły *kanary*. Chłopak w cinkciarskiej kurtce trochę się opierał, ale wywekli go w Łysej Polanie i zapakowali do poloneza (A. Stasiuk, *Dukla*, Wyd. Czarne 1996, s. 66).

Ryszard Malichnowski. No tak, Michała zawsze uwielbiały *świry* (T. Piątek, *Kilka nocy...*, op.cit., s. 132).

Nie tak dawno nazywano ją *świrem*, skończoną wariatką, seksualną neurotyczką [...]. O kim mowa? O Brygidzie, świętej patronce Europy, urodzonej 700 lat temu („Polityka” 20/2003).

Genialny *oszołom* (o Michaelu Moorze, reżyserze *Zabaw z bronią*). I choć prywatnie Moore ma opinię *oszołoma* (dzięki skrajnym poglądom), to kino robi świetne („Wprost” 36/2003).

[...] bilety nabywa kilkuset maniaków, [...] ale za to kiboli w pociągach muszą eskortować za nasz *szmal* setki policjantów i helikoptery („Wprost” 24/2003).

Wszędzie mowa o kwotach, limitach, procentach, o *szmału*, panie Zurowski, o *szmału*, a pan wyklada, że jakiś Korsunowas zadziwił w Salzburgu wystawieniem *Króla Edypa* („Polityka” 28/2003).

Zresztą pani ta w niektórych fragmentach swego listu albo „*rźnie głupa*”, jak mówi felietonista „Angory”, pan Janusz Korwin-Mikke, albo uważa czytelników za idiotów („Angora” 29/2003)<sup>7</sup>.

Jeśli ucięcie nie respektuje granic morfologicznych wyrazu fundującego, czyli wyraz fundowany podlega uszczupleniu o elementy nie będące morfemami, nazywamy je *m u t y l a c j ą*<sup>8</sup> — *proletariusz* : *prol*; *kolaborant* : *kolab*; *haszysz* : *hasz*; *spirytus* : *spir*; *spirytus* : *spiry*; *syfilis* : *syf*; *specjalista* : *spec*; *mercedes* : *merc*; *magnetofon* : *magnet*; *japiszon* : *japis*<sup>9</sup>; *małoletni* : *małolat*; *komputer* : *komp*; *ekologia*, *ekologiczny* : *eko*; *demonstracja*, *demonstracyjny* : *demo*, np.:

Nie było źle. Zwłaszcza gdy *spiry* wślizgnął się w arterie, a my do *śpiworów* (A. Stasiuk, *Biały kruk*, Poznań 1995, s. 84).

*Spec* ds. przegranych (o Michale Żamojdzie w związku z zamiarem premiera, by mianować go prezesem Narodowego Funduszu Zdrowia — „Gazeta Wyborcza” 149/2003).

Widać już płoty, drzewa, *syf*, rupieciarnie na podwórzach, zaryte w piach wraki samochodów (A. Stasiuk, *Dukla*, Wyd. Czarne 1997, s. 7).

<sup>7</sup> Na przykładzie tego ekspresywnego potocznego frazeologizmu można prześledzić mechanizm rozprzestrzeniania się tego typu wyrażenia w języku publicznym. Poseł Unii Polityki Realnej Janusz Korwin-Mikke podczas debaty sejmowej powiedział, że „rząd *rźnie głupa*” (chodziło o rząd Jana Olszewskiego); telewizja polska transmituje obrady Sejmu na żywo, więc telewizywnie słyszą wypowiedzi polityków od razu. Następnego dnia wiele gazet zacytowało to sformułowanie, z pewnością odbierane jako nośne medialnie. J. Korwin-Mikke wydał zbiór felietonów, który zatytułował *Rząd rźnie głupa*. W ten sposób frazeologizm potoczno-wulgarny wszedł „na salony”. Dziś (por. cytowany przykład) używa się go, podając źródło: „jak mówi Korwin-Mikke”.

<sup>8</sup> S. Grabias, *O ekspresywności...*, op.cit., s. 110-112.

<sup>9</sup> *YP*, *yuppi* — spolszczone — *japiszon* : *japis* (nawiasem mówiąc, z prawie zapomnianym formantem *-isjon*, poświadczonym w języku polskim jedynie formacją ekspresywną *małpisjon* i wulgarnym *kurwiszon*).

— Co za syf — powiedział Bandurko i potem nie mówił już nic więcej, tylko zaczął się wygrzebywać ze śnieżnej mazi, w którą wpięprzył się prawie do pasa (A. Stasiuk, *Biały kruk*, Poznań 1997, s. 7).

Ta ostatnia trawa była zajebista. [...] Wszystko poszło z dymem, pół Warszawy zwariowało na jej punkcie. Jutro przyjdzie super *hasz*, prosto z Maroka (P. Pietucha, *Sceny z życia pozamająłżeńskiego*, Warszawa 2003, s. 272).

Przypomnijmy głośną przed kilkoma laty „Akcję *Małolat*”, w której policjanci odprowadzali nieletnich wagarowiczów do domu. Od kilku lat obecne są na rynku wydawniczym *Encyklopedia szalonego małolata*, *Uśmiech szalonego małolata* itp.

W wyniku procesu mutylacyjnego powstały najbardziej popularne w ostatnich czasach powiedzonka: *spoko*, *w porzo*, *maks*, *na maksa*, *total* oraz związane z młodzieżową etykietą językową formuły powitania i pożegnania — *siema* i *nara* (*spokojny*, *spokój*, *spokojnie* : *spoko*; *w porządku* : *w porzo*; *na razie* : *nara*; (*jak*) *się masz* : *siema*; *totalnie* : *total*; *maksimum*, *maksymalny*, *maksymalnie* : *maks*, *max*, *na maksa*, *na maxa*). Powitanie *siema*, znak firmowy Jerzego Owsiaka, polubiło i przyswoiło sobie młode pokolenie wraz z jego programami telewizyjnymi, a rozpropagowane zostało przez koncerty Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wyrażenie *spoko* i pochodzące od wyrażenia przyimkowego *w porzo* zrobiły prawdziwą karierę. Z języka młodzieżowego, dzięki swej skrótowości i wieloznaczności, przebojem weszły do ogólnego języka potocznego i dzisiaj są niezwykle popularne w środkach masowej komunikacji, a używane właściwie przez wszystkich<sup>10</sup>. Ponad dziewięćdziesięcioletnia pisarka i tłumaczka, Zofia Chądzyńska, w wywiadzie udzielonym „Polityce” zauważa, że dzisiejszy język nie ma nic wspólnego z językiem jej młodości. Dzisiaj nikt już nie mówi *potaćcówka*, *wieczorek* czy *prywatka*, lecz *impra*, więc idąc z duchem czasu, i ona mówi dzisiaj *spoko* i *nara*<sup>11</sup>.

Chyba jako kontaminację *spoko* i *w porzo* należy oceniać coraz częściej pojawiające się w młodzieżowym slangu *spožo*. *Spoko* używane jest w wielu sytuacjach komunikacyjnych jako polski odpowiednik angielskiego *cool*<sup>12</sup>. *Spoko* i *w porzo* zaczęły wieść niezależny żywot — na rynku oferowane są produkty: *spoko* jogurt, *spoko* lody, a nawet owocowa *Spoko* Tea, reklamowana jako „rewelacyjna herbata dla młodzieży na zwariowane spotkanie z przyjaciółmi lub romantyczny wieczór we dwoje”, w stolówkach studenckich pojawiły się *Pierogi w po-*

<sup>10</sup> K. Ożóg w artykule o wyrazach modnych przytacza między innymi przykład użycia *spoko* przez księdza, w sytuacji raczej oficjalnej. K. Ożóg, *Wyrazy modne i nadużywane w polszczyźnie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin 2000, s. 93.

<sup>11</sup> Z. Chądzyńska, *Mówię spoko i nara*, „Polityka” 16/2003.

<sup>12</sup> W internetowym *Słowniku slangu* znajdujemy pod hasłem *spoko*: 'nie denerwuj się, przyznaję ci rację, jest nieźle, nie dobieraj sobie do głowy, życie jest piękne, spokusio — czyli inaczej zajebiście'.

rzo<sup>13</sup>. „Gazeta Wyborcza” drukuje zaś „Alfabet tego, co jest *w porzo*, czyli *Spoko* alfabet”, w którym prezentuje to, co jest modne wśród warszawskiej młodzieży („Gazeta Wyborcza”, Duży Format 31/2003). I kolejne przykłady:

A co z naszym pasażerem? Jak znajdą jego ciało we wraku, będzie afera! — *Spoko!* Jeśli go wyrzucimy z tej wysokości, nie będzie po nim śladu („Wprost” 21/2003).

[...] że tamta świnia była świnia wyjątkową. [...] Nawet nasz ksiądz, kiedy do nas przychodził, nazywał ją świńskim stoikiem albo niezawisłą obserwatorką ludzkiego bytu. Tak, dla niej wszystko było *spoko*. Chyba musiała przejrzeć na wylot i swój los, i los świata (K. M. Załuski, *Z pamiętnika Dory: Ludzie lepsi i gorsi od świni*, „Samo Życie” 13/2003).

Przed komisją zeznawała Danka „Wiesz tańczy i śpiewa” Waniek. To, co mówiła, to pikuś, ale jak wyglądała !!! [...] Łał, przecież *w porzo* z niej babka! [...] Teraz odstawiła się w jakiś megaczadowy seledynowy kostium. To się nazywa styl *na totala* („Wprost” 23/2003).

Wystarczy przejrzeć prasę młodzieżową, by utwierdzić się w przekonaniu, że dzisiaj wszystkie nastolatki zakochują się od razu *na maksa*, ich pierwsza miłość to zwykle *max total*, a przed klasówkami czy egzaminami uczą się *na maksa*. Ale oto dyrygent Jerzy Maksymiuk, wykorzystując modne wyrażenie i narzucającą się wręcz grę słów, publikuje książkę *Maksymiuk na maksa* (wspólnie z Ewą Piasecką, Świat Literacki 2002). Por. także:

Rozwieszałem bieliznę na kaloryferze, nastawionym *na max*, podczas kiedy Anka całowała mnie w głowę, w kark, gdzie popadło (T. Piątek, *Kilka nocy...*, op.cit., s. 93).

Coraz trudniej rozeznaczyć to, co nazywamy rzeczywistością. [...] Chwilami przypomina szalenie wydziwaczoną i ekscentryczną *na maksa* (tak się dziś pisze) pańczę, której przyglądał się osłupiały pasażer („Polityka” 35/2003).

**Dezintegracja śródgłosowej części wyrazu fundującego** w przeważającej liczbie przykładów ignoruje granice morfologiczne — redukcji może ulec jeden fonem, kilka lub sylaba, w ten sposób, by nowo powstały neologizm był krótszy. Ten model tworzenia nowych, krótszych określeń jest charakterystyczny dla środowiska uczniowskiego i studenckiego, co poświadczają liczne ekspresywizmy, m.in. nazwy przedmiotów nauczania i nauczycieli, np. *matematyka* : *matma*; *fizyka* : *fiza*; *historia* : *hista*, *histra*; *geografia* : *gegra*; *religia* : *rela*; *profesor* : *psor* : *sor* (dezintegracja nagłosowej części); *profesorka* : *psorka* : *sorka*.

A oto inne derywaty tego typu — *taksówka* : *taksa*; *impreza* : *impra*; *trzeba* : *trza*, *adrenalina* : *adrena*. „Rzeczpospolita” nazywana jest *Rzepą*. Z języka narkomanów przedostały się do języka ogólnego *heroina*: *hera*, *amfetamina* : *amfa*, *kofeina* : *kofa*. I przykłady:

<sup>13</sup> [www.media.spoko](http://www.media.spoko). *spoko* to „program adresowany do uczniów klas gimnazjalnych, którego celem jest znalezienie wraz z młodzieżą odpowiedzi na pytanie, jak media kształtują naszą rzeczywistość społeczno-polityczną, jaki budują obraz świata i jakie są relacje tego obrazu do rzeczywistości” (z reklamy internetowej [www.media.spoko](http://www.media.spoko)).

Serce włożyłem, bo temat znałem: Napisałem jak *trza* — początek, rozwinięcie, zakończenie. Reportaż coś odkrywał, bo takie to jego zadanie (S. Wolski, *Wracając do jatek*, „Informator” ZPAP 22/2002).

To ofiary obiegowej wiedzy, że *amfa* pobudza myślenie, a *marycha* nie uzależnia („Wprost” 29/2003).

Nie ma *ściemy*, głównie chodzi o *maks adrenaliny* we krwi i długie loty (reklama roweru górskiego w „Bike Board” 6/1998).

#### IV. DERYWACJA PARADYGMATYCZNA

Środowiskowo-potoczny akcent do języka oficjalnego wnoszą nacechowane ekspresywnie rzeczowniki odczasownikowe — *substantiva deverbalia*, powstałe w wyniku derywacji należącej do słowotwórstwa paradygmatycznego z zerowym sufiksem. Stanowią one typ najbardziej produktywny spośród typów niekategorialnych. W języku ogólnym transpozycyjna derywacja paradygmatyczna daje derywaty neutralne pod względem ekspresywności. Typ ten jest szczególnie ważny w tworzeniu terminologii specjalnej, na przykład technicznej (*wytop*, *przetop*, *dźwig*), sportowej (*zwis*, *skłon*, *wyskok*), ekonomicznej (*utarg*, *skup*) czy medycznej (*skrzep*, *skurcz*). Częstotliwość tego typu derywatów charakterystyczna jest dzisiaj także dla języka mówionego, w czym przejawia się dążenie do skrótowości i ekonomicznego komunikowania<sup>14</sup>. Powstałe w wyniku tego procesu derywaty odczasownikowe, tak częste dziś w ogólnym obiegu językowym, są ekspresywne, ponieważ zwykle fundowane są przez czasowniki już nacechowane, zauważa Grabias<sup>15</sup>.

Część z nich to formacje pierwotnie neutralne pod względem ekspresywności, które w gwarach studenckiej, uczniowskiej, subkulturowych stają się neosemantyzmami i zyskują nie tylko nowe znaczenia, ale także dodatkową wartość emocjonalną, np. *odlatywać*: *odlot* 'stan odurzenia po narkotykach lub dużej ilości alkoholu; coś, co się bardzo podoba — coś, świetnego, wspaniałego'; przymiotnik *odlotowy*, przysłówek *odlotowo*; *odjeżdżać*: *odjazd* 'stan odurzenia po narkotykach lub dużej ilości alkoholu; coś, co się bardzo podoba — coś świetnego, wspaniałego'; przymiotnik *odjazdowy*, przysłówek *odjazdowo*.

Często dzieje się tak, że dla efektów humorystycznych, niespodzianki i zaskoczenia, w reklamie zwłaszcza, wykorzystuje się obydwie aspekty — neutralny i ekspresywny — w ten sposób powstałego derywatu. Na przykład w reklamie samochodu Porsche Carrera GT przekonuje się klientów, że odjazd tym samochodem zapewni prawdziwy *odjazd* („Przekrój” 23/2003).

<sup>14</sup> S. Grabias, *O ekspresywności...*, op.cit., s. 108, R. Grzegorzczkowska, *Zarys słowotwórstwa polskiego*, Warszawa 1981, s. 32-33.

<sup>15</sup> S. Grabias, *O ekspresywności...*, op.cit., s. 108.



Utworzone w ten sposób popularne neosemantyzmy odczasownikowe można zgrupować w kategorie: 1) postaw wobec otoczenia (*luz, zwis, olew*), 2) zjawisk ocenianych pozytywnie (*odlot, odjazd, wypas*) oraz zjawisk ocenianych negatywnie (*przekręt, przewał, obciach, popał* — *dać komuś popał, czyli dać komuś popalić*). *Obciachać* : *obciach* to 'kompromitacja, wstyd, porażka'; *wypasać* : *wypas* 'coś wspaniałego, luksusowego, bogatego, pełnego'; *zwisnąć* : *zwis* 'coś, ktoś komuś zwiśa, czyli nie obchodzi go, jest mu obojętne, nie interesuje go; wyrażanie lekceważenia, ignorowania, obojętności wobec kogoś lub czegoś'; *olewać* : *olew* 'wyrażanie lekceważenia, ignorowania, obojętności wobec kogoś lub czegoś'; *luzować* : *luz* 'swobodny styl bycia i życia, bezproblemowy i beztroski stosunek do życia'; *przewalać* : *przewał* 'coś nielegalnego, bezprawnego, kryminalnego'; *przekręcić* : *przekręt* 'coś nielegalnego, bezprawnego, kryminalnego'. Oto przykłady:

Wojna to *obciach* — młodzi nie chcą na Bagdad („Polityka” 6/2003).

Fryzura — z przodu krótkie włosy, z tyłu długie — to, co Anglicy nazywają *sholo-short long* [...] Chyba dość dowodów, że cały świat zgodnie uznaje to za *obciach*. Lecz ten *obciach* dziwnie pociąga („Przekrój” 23/2003).

Rower kupiony w sklepie to *obciach*, wzbudza podejrzenie, że jego właściciel jest pozerem („Polityka” 27/2003)<sup>16</sup>.

Gigantyczny *przekręt* — Szczegóły nieprawidłowości w obrocie paliwami („Info&Tips” 21/2003).

Pierwsza impreza, urządzona dla znajomych w warszawskich Hybrydach, miała przypomnieć czasy debiutu — piwo, *luz*, niekontrolowany żywiol na scenie, na której pojawili się muzycy z pierwszego składu grupy („Polityka” 14/2003).

Wjeżdżasz o świcie na Plac Zamkowy, a tam pusto. I mkniesz. Totalny *luz*. To jest właśnie wolność („Polityka” 27/2003).

*Full wypas* ofertę dla wszystkich firm, które doceniają zalety Internetu w działalności gospodarczej, proponuje firma internetowa Bluel Hosting. *Ponadczasowy przewał* to tytuł książki Adama Pietrasiewicza, *Obciach* to ostatnia książka Kingi Dunin, z kolei dwa lata temu szeroko omawiano *Wielki przekręt*, publikację Kazimierza Poznańskiego o błędach w prywatyzacji gospodarki w Polsce. *Mega Wypas* — *almanach ciągów dalszych* to nazwa wydania zbiorowego poetów z festiwalu „Miasto i poeci” z 2001 r.

Grupę derywatów odczasownikowych reprezentują popularne paradigmatyczne formacje rodzaju żeńskiego, pochodzące od neutralnych w języku ogólnym czasowników. Zarówno czasowniki, jak i pochodne od nich nazwy czynności i nazwy rezultatów czynności funkcjonują jako ekspresywne neosemantyzmy<sup>17</sup>, np. *obsuwać* : *ob-*

<sup>16</sup> Na przykład czasopismo „Dziewczyna” zorganizowało konkurs na opisanie śmiesznego wydarzenia, zatytułowany *Ale obciach*.

<sup>17</sup> Formacje te można interpretować jako rezultat dwustopniowego procesu ekspresywizacji, można je bowiem traktować jako augmentativa od rzeczowników odczasownikowych, utworzonych sufiksem *-ka*: *obsuwka* : *obsuwa*, *zadymka* : *zadyma*, *ściemka* : *ściema*.

*suwa* 'fiasko, niepowodzenie, niepomyślna sytuacja'; *ściemniać* : *ściema* 'gmatwanie, kłamstwo, zaciemnianie prawdy, wciąganie w niepoważną akcję'; *zadymić* : *zadyma* 1. 'demonstracja uliczna, połączona ze starciami z siłami porządkowymi', 2. 'zamęt, chaos, awantura'. Zob. przykłady:

Nie wiadomo: awans to czy *obsuwa*? W każdym razie Jacek Rybicki został rzecznikiem AWS („Nowe Państwo” 31/2000).

*Zadyma* na osiedlu: prawie 200 osób uczestniczyło w burdzie na poznańskim osiedlu Orła Białego. Wczoraj wieczorem młodzi ludzie demolowali kontenery i skopali policjanta („Teleskop” z 16 czerwca 2003).

W tramwaju siedziało trzech skinów. Zrobiła się *zadyma*. Podczas bójki przyszedł mi z pomocą przyjaciel („Angora” 29/2003).

Totalna *ściema* — ludzie, nie wiem, co wszyscy widzą w tej Unii, to jest nabijanie kasy tym z rządu, a my dalej będziemy biednymi Polakami („Polityka” Onet.pl).

Leasing — to jedna wielka *ściema*. Od zawsze twierdziłem, że leasing samochodowy, w naszym polskim wydaniu, to jedna wielka *ściema* („Businessman Magasin” Portal Onet.pl).

Przedstawione powyżej formacje ekspresywne, potoczno-środowiskowej proveniencji, pojawiają się coraz częściej w prasie, tekstach literackich, telewizji, zarówno w wypowiedziach indywidualnych, jak i w komentarzach redakcyjnych. Z jednej strony faktem jest, że młodsze pokolenia Polaków, te dojrzewające po przełomie, reprezentują zupełnie inną wrażliwość językową. Z drugiej jednak strony — duża frekwencja omówionych ekspresywizmów w oficjalnym obiegu językowym, wyrażen kwalifikowanych w słownikach jako slangowe, należące do stylu familiarno-wulgarnego, sprawia, że są one niejako nobiletowane i oficjalnie aprobowane. Choć wciąż rażą swoim slangowo-potocznym rodowodem, niewątpliwie uatrakcyjniają teksty i wypowiedzi. Pomieszanie stylów — wysokiego i niskiego — stało się cechą charakterystyczną dzisiejszego języka publicznego.

Zasięg używania gwar młodzieżowych — uczniowskiej, studenckiej, różnych subkultur (np. muzycznych), środowiskowych (np. narkomanów, komputerowców czy fanów sportów ekstremalnych) jest dzisiaj nieporównywalnie szerszy niżli przed laty. Kilka czynników wpłynęło i wpływa na rozprzestrzenianie się i stabilizację slangowo-ekspresywnych pierwotnie wyrażen: lansowana wszędzie swoboda obyczajowa i luz znajdują odbicie w nonszalancji językowej; narzucana przez media moda na młodość popularyzuje młodzieżowy sposób bycia i porozumiewania się wśród wszystkich grup wiekowych, prawie każdy bowiem chciałby przedłużyć sobie młodość. W polskiej rodzinie hierarchiczny układ stosunków między rodzicami i dziećmi ustępuje miejsca modelowi partnerskiemu, czego przejawem jest coraz częstsze zwracanie się do rodziców po imieniu. Rodzice, którzy nie chcą uchodzić za *jareckich* czy *wapniaków* i pragną rozmawiać ze swoimi dziećmi, starają się na bieżąco zaznajamiać z ich ulubionymi powiedzeniami i zwrotami.

Ogromna ilość programów telewizyjnych, radiowych, wydawnictw prasowych i książkowych, oficjalnych imprez i reklam adresowanych do młodych ludzi — nastolatków, studentów itp. — sprawia, że slang młodzieżowy wykorzystuje się jako czynnik komercyjno-marketingowy. Na przykład okładka magazynu dla studentów „Dlaczego”, który można kupić „w dobrych kioskach i salonach prasowych”, zachęca do lektury artykułu o amerykańskich kolegach w następujący sposób: „Ćpaj, pieprz się i opalaj — jak się bawią amerykańscy studenci” („Dlaczego” 3/2003).

I być może najważniejszy czynnik — język w użyciu publicznym, także jego odmiana opracowana i pisana, odzégnując się od lat szablonowości i oficjalności, staje się coraz bardziej językiem, jakim się po prostu mówi. Z drugiej strony nieznamość zwrotów i słów potoczno-slangowych może utrudniać zrozumienie przekazywanych informacji, *vide* cytowany wyżej tytuł poważnego komentarza sadowniczego *Marycha w „bidulu”*. Wciąż jeszcze nie potrafimy ocenić, jakie konsekwencje dla upotocznienia języka publicznego przyniesie komunikacja wirtualna, porozumiewanie się przez Internet, pocztę elektroniczną, czaty; wypowiedzi w różnorodnych grupach dyskusyjnych, organizowanych w sieci prawie przez każde wydawnictwo, konferencje internetowe, wywiady, zadawanie pytań — dzięki anonimowości i wirtualnemu, a nie rzeczywistemu kontaktowi — nie podlegają praktycznie żadnej cenzurze, toteż rozmówcy mogą sobie pozwolić (by użyć dzisiejszego wyrażenia) na szczerość *na maksa* i całkowitą swobodę językową<sup>18</sup>. Piszą tak, jak mówią, mówią tak, jak chcą, w efekcie prawie wszyscy wyrażają się tak samo. W dyskusji internetowej o występie zespołu Ich Troje na festiwalu Eurowizji aż do znudzenia powtarzają się określenia: *wiocha, obciach, kaszana, obsuwa*. W dyskusji o klubie Elekrownia prawie w każdej wypowiedzi pojawia się *spoko* i *w porzo*: muza jest *spoko*, dziewczyny są *spoko*, nawet konstrukcja budynku też jest *spoko*. Rzeczywistość pozajęzykowa współkształtuje język. Dopóty *przekręty, przewały, obciachy, obsuwy, nielegale* będą pojawiać się na pierwszych stronach gazet, dopóki te zjawiska nie przestaną być głównym elementem kształtującym naszą codzienność. Sztandarowym przykładem na omówione powyżej zjawiska jest okładka sierpniowego „Forum”, gdzie żart fotograficzny z Leninem opatrzone komentarzem prawie w całości zredagowanym potocznie: „*Komuna jest w porzo — młodzi zauroczeni czerwonym*” („Forum” 32/2003).

<sup>18</sup> Już pojawiły się na rynku księgarskim wydane jako książki — blogi — pamiętniki internetowe, pisane językiem mówionym, na przykład *Świat według blondynki*, autorstwa osoby podpisującej się pseudonimem aali.

***Expansion of Colloquialisms in Formal Language***

## Summary

What is significant about officially used language after the year 1989 is dramatic influence of casual language, vulgarisms, colloquialisms and slang. Their presence generally introduces emotional and 'everyday' quality into formal texts. The article depicts word-formative processes, characteristic for everyday Polish, like disintegrative derivation (*komuch, Angol / a communist, an Englishman*), alternative derivation (*ksywa, wóda / nickname, vodka*), mutilation (*hasz, merc, komp, w porzo, spoko / hashish, Mercedes, computer, OK, no problem*), which create expressive neologisms and belong to a lower, slang register, however, they are eagerly acquired by official language. High frequency of their usage makes them ennobled and widely accepted.

Elżbieta Awramiuk  
(Białystok)

## **GDZIE JEST GŁOSKA B W WYRAZIE ZĄB, CZYLI JAK WSPÓŁCZESNE POLSKIE ELEMENTARZE KSZTAŁTUJĄ POJĘCIA GŁOSKI I LITERY**

Nauczanie początkowe powinno odbywać się bez terminów, ale musi też dawać spójne i logiczne podstawy do świadomej nauki na wyższych poziomach edukacji. Zarówno pedagodzy (por. np. Cackowska 1984: 74; Więckowski 1995: 155), jak i językoznawcy (por. np. Bąk 1982; Tokarski 1972: 106) uważają, że szczególnie istotne na tym etapie nauki są pojęcia służące do odróżniania elementów języka, takie jak *zdanie*, *wyraz*, *sylaba*, *głoska*, *litera*. Dwa ostatnie z wymienionych pojęć są podstawowymi jednostkami metodycznymi w nauce czytania. Postanowiłam przyjrzeć się bliżej, jak współczesne polskie elementarze<sup>1</sup> kształtują kluczowe dla świadomości (meta)językowej dziecka pojęcia głoski i litery.

W Polsce w nauce czytania i pisania dominuje metoda analityczno-syntetyczna w odmianie wyrazowej (Kamińska 1999: 52). Oznacza to, że podstawą analizy (wzrokowej lub słuchowej), a następnie syntezy, jest wyraz zawierający poznawaną literę, czyli znak pisany, lub głoskę, czyli znak słyszany. Bez względu na to, czy punktem wyjścia w danym podręczniku jest litera, jak np. w elementarzu Białobrzeskiej (1999a), czy głoska, jak w elementarzu Metery (1975), większość elementarzy proponuje ćwiczenia zarówno na analizę słuchową (głoskową), jak i wzrokową (literową).

Metodycy pedagogiki wczesnoszkolnej wyróżniają trzy etapy nauki czytania (por. Matejuk, Kabat 2000: 13): etap I (przygotowawczy), który polega na rozwijaniu podstawowych funkcji psychofizycznych, etap II (elementarzowy), czyli czas wprowadzania liter, i etap III (poelementarzowy), w którym następuje automatyzacja techniki czytania. Ćwiczenia w analizie słuchowej (nazywanej też analizą fonemową lub fonetyczną) zaczynają się na etapie I, ale ich rola wzrasta na etapie II.

Ćwiczenia z analizy fonetycznej polegają na słuchowym wyodrębnianiu głosek w wyrazie. Najczęstszym typem takich ćwiczeń jest wy-

---

<sup>1</sup> Wszystkie analizowane elementarze zostały dopuszczone do użytku przez Ministerstwo Edukacji Narodowej (zob. [www.men.waw.pl](http://www.men.waw.pl)).

mawianie wyrazu i podejmowanie decyzji, gdzie dana głoska się znajduje. Na początku szuka się głosek nagłosowych i wygłosowych, a wraz ze zwiększaniem się uczniowskiej wrażliwości słuchowej zwiększa się poziom trudności: szukana głoska może wystąpić w dowolnym miejscu w wyrazie. Często ćwiczenia w analizie fonetycznej wzmacnia się wrażeniami wzrokowymi: struktura fonetyczna analizowanych wyrazów jest wizualizowana przez zastosowanie kratek lub kartoników (często dwukolorowych dla różnicowania spółgłosek i samogłosek, por. np. Janus, Waluś 2001a<sup>2</sup>) odpowiadających liczbie głosek. Dzieci przeliczają głoski w danym wyrazie i układają schemat okienkowy lub analizują gotowy schemat pod wyrazem podstawowym, określając przy tym miejsca znanych już głosek w analizowanym wyrazie i wyodrębniając głoskę nową. W toku postępowania metodycznego przy wprowadzaniu nowej litery wiele elementarzy postępuje według następującej zasady: prezentacja całego wyrazu (*łabędź*), podział na sylaby (*ła-będź*), podział na głoski (*ł-a-b-ę-dź*) i ponowna prezentacja całego wyrazu (por. np. Białobrzeska 1999b, c; Laskowska, Małkowska-Zegadło 1999a; Malczewski, Czerniawska 1995).

Na początkowym etapie nauki czytania problemy dydaktyczne stwarzają różnice między wymową a pisownią. Mogą one dotyczyć rozbieżności struktury dźwiękowej i graficznej wyrazu, czyli niezgodności liczby liter z liczbą głosek (np. *szafa*, *ciocia*, *dzień*), różnicy funkcjonalnej, czyli zaburzenia odpowiedniości między literami a głoskami (np. *ławka*, *babka*, *jeź*), oraz połączenia obu wymienionych sytuacji, czyli rozbieżności struktury dźwiękowej i graficznej wyrazu, której towarzyszy różnica funkcjonalna (np. *zab*, *pędzel*, *trąbka*).

Każdy z tych wypadków niezgodności między wymową a pisownią niesie ze sobą trochę inne problemy metodyczne, a sposób, w jaki wyjaśnia się podstawy polskiego systemu ortograficznego, ma olbrzymie znaczenie dla kształtowania świadomości (meta)językowej dziecka. Poniżej omówione zostaną stosowane w polskich elementarzach sposoby zapoznawania dzieci z kluczowymi dla kształtowania pojęć głoski i litery problemami merytorycznymi.

Pisownia wyrazów zawierających **d w u z n a k** lub **t r ó j z n a k** nie wydaje się trudna do zrozumienia, gdyż obowiązuje tu stała reguła: dwie lub trzy litery tworzą znak jednej głoski. Pewnym problemem natury terminologicznej o wyraźnych konsekwencjach dla świadomości językowej uczniów jest operowanie nazwą *litera* w stosunku do dwuznaków. Znacznie lepiej jest nazywać *rz* dwuznakiem, jak czynią to autorzy elementarza *Wesoła szkoła* (Karaszewski i in. 2000c), niż *litera*, jak czyni to B. Rocławski (1991: 5).

<sup>2</sup> Pierwszym polskim elementarzem, w którym zastosowano metodę dźwiękowo-barwną, był elementarz H. Metery (1975). Podstawę postępowania dydaktycznego stanowiło w nim rozpoznawanie słuchowe głosek, którym porządkowano odpowiednie barwy.

Samo pojęcie *dwuznak* okazuje się bardzo różnie rozumiane. Białobrzaska (1999a: 168) wyróżnia litery (np. z, s), zmiękczenia (np. ć, ci) i dwuznaki (sz, cz, rz, ch, dz, dź, dż), Czochra i Tarkowska (1995: 75) akcentują „dwuznakowość” połączeń *si*, *ci*, *ni*, *zi* przed samogłoską, a Szymańska (2000a: 3) dwuznakiem nazywa również połączenia innych liter spółgłoskowych z *i* (np. *wi*).

W kształtowaniu świadomości językowej uczniów dużą rolę odgrywa sposób wizualizacji relacji między literą a głoską za pomocą liczby i wielkości kratek odpowiadających strukturze wyrazu. Na etapie wstępnym, gdy uczniowie dokonują analizy słuchowej, znacząca jest jedynie liczba kratek odpowiadająca liczbie głosek. Na etapie późniejszym, kiedy wizualizacja struktury bezpośrednio poprzedza analizę wzrokową, istotne staje się różnicowanie szerokości kratek. Niektórzy autorzy elementarzy nie przykładają wagi do tej sprawy i nie różnicują wielkości kratek (np. Janus, Waluś 2001a, b), większość jednak stara się uzmysłwić uczniom istotę dwuznaku.

Konsekwentny sposób wizualizacji struktury wyrazów zawierających dwuznak proponuje *Elementarz* Laskowskiej i Małkowskiej-Zegadło (1999a). Na etapie przygotowawczym, w którym dzieci dokonują jedynie analizy słuchowej, nie występuje zróżnicowanie kratek, np. pod rysunkiem kaczki znajduje się 5 równych kratek (s. 14). Na etapie elementarzystycznym, kiedy analizę słuchową wspiera analiza wzrokowa, wielkość kratek ulega różnicowaniu, np. strukturę wyrazu *szafa* (s. 54) obrazują 4 kratki, z których pierwsza jest dwukrotnie większa od pozostałych. W ćwiczeniach autorki zestawiają obok siebie analizę słuchową i wzrokową, np. strukturę wyrazu *czapka* obrazuje 5 niezróżnicowanych kratek odpowiadających głoskom i 5 kratek z pierwszą kratką podwojoną (Laskowska, Małkowska-Zegadło 1999b: 16).

Jeszcze lepsze rozwiązanie przyjęli Czochra, Tarkowska (1995), Karaszewski i in. (2000a, b) oraz Szymańska (2000a, b). W ich elementarzach podwójne kratki oznaczające dwuznaki są dodatkowo przedzielone przerywaną linią, co najlepiej przybliży dziecku istotę relacji: grafem — fonem.

Zdarza się i tak, że różnicowanie wielkości kratek jest niekonsekwentne. W elementarzu *JA, TY — MY* (Białobrzaska 1999a) kratka z *ci* jest minimalnie większa od kratek odpowiadających pojedynczym literom (s. 36), kratka z *si* jest taka sama jak kratka odpowiadająca *c* (s. 52), kratka z *rz* również nie różni się wielkością od innych (s. 66), z kolei w ćwiczeniach (Białobrzaska 1999c) kratki zawierające *ni* (s. 10) i *ch* (s. 12) są większe niż kratki odpowiadające *a*, kratka z *cz* jest mniejsza niż kratka odpowiadająca *ni*, ale większa niż kratka z *a* (s. 18), a wielkość kratki z *dz* jest taka sama jak wielkość kratki z *w* (s. 20). Najprawdopodobniej brak konsekwencji w różnicowaniu wynika z braku przemyślenia problemu, a zaobserwowane różnice są przypadkowe.

Kolejnym zagadnieniem ściśle związanym z kształtowaniem świadomości pojęć *głoska* i *litera* jest sposób wyjaśniania funkcji litery *i*. Litera *i* może oznaczać samogłoskę *i* (jak w wyrazie *kino*), może być znakiem zmiękczenia (jak w wyrazie *ziemia*), może łączyć obie te funkcje (jak w wyrazie *zima*) oraz może oznaczać spółgłoskę *j* (jak w wyrazie *Marja*).

Większość autorów elementarzy stara się tak wprowadzać wyrazy, aby pokazać różnicowanie funkcji litery *i*, choć trzeba podkreślić, że dostrzegają oni jedynie trzy pierwsze z wymienionych wyżej funkcji. Laskowska i Małkowska-Zegadło (1999a) prezentują spółgłoski miękkie w parach *ś-si*, *ć-ci*, *ź-zi*, *ń-ni*, *dź-dzi*, dodatkowo akcentując tożsamość tych par różnicowaniem wielkości kretek (jak przy dwuznakach *sz*, *cz*). Podobnie postępują autorzy *Wesołej szkoły* (Karaszewski i in. 2000c): zestawieniu par typu *ś-si* towarzyszy różnicowanie wielkości kretek, z tym że większa kratka dwuznaku jest dodatkowo przedzielona przerywaną linią. Ponadto pojawiają się ćwiczenia fleksyjne, których zadaniem jest wyrabianie sprawności ortograficznej, np. *koń* — *konie*, *miś* — *misie*, *ryś* — *rysie* (Karaszewski i in. 2000c: 154). Rejniak (1999) spółgłoski miękkie wprowadza bezpośrednio po ich twardych odpowiednikach, a czynnikiem wspomagającym tok dydaktyczny jest kolor, np. w szeregu *s-ś-si* dwa ostatnie elementy wyróżnia wspólny kolor — sygnał, że mamy do czynienia z dwoma znakami jednej głoski. W ćwiczeniach wyjaśnienie zapisu także jest wzmacniane za pomocą koloru: poprzedzające spółgłoskę miękką samogłoski są wyeksponowane kolorem czerwonym (np. *siatka*), a spółgłoski — kolorem zielonym (np. *ślimak*)<sup>3</sup>.

Podobne rozwiązanie prezentowania trójelementowych szeregów przyjęły Krzyżanek, Ciseł (2002a), ale niestety ich *Elementarz pierwszaka* i dołączone do niego zeszyty ćwiczeń zawierają wiele błędów, które uniemożliwiają dziecku przeprowadzenie prawidłowego rozumowania. Oto niektóre z przykładów: rysunek aniołka, a pod nim 7 kretek (2002c: 46), choć głosek w wyrazie *aniołek* jest 6 [añoʋek]; rysunek dyni, a pod nią 5 kretek (2002d: 43), choć w wyrazie *dynia* są 4 głoski [dyńa]; rysunek gąsienicy, a pod nią 9 kretek (2002e: 47), choć głosek w wyrazie *gąsienica* jest 8 [gąśeńica]. Autorki utożsamiają liczbę liter (ilość kretek) z liczbą głosek, co jest wyraźnym sygnałem kłopotów z rozumieniem wprowadzanych pojęć (potwierdza to analiza książki nauczyciela, o czym poniżej).

Zdarza się jednak, że problem wielofunkcyjności litery *i* zostaje jakby pominięty. Przykładowo Białobrzeska (1999b) wprowadza *si*, *ci*, *zi*, *ni*, *dzi* jako dwie lub trzy litery oznaczające jedną głoskę, ale wśród przykładów obok wyrazu *Basia* pojawia się wyrażenie *na wsi* (s. 52), obok

<sup>3</sup> Drobną niekonsekwencją w przyjętych regułach jest czarny (zamiast zielonego) kolor litery *r* w wyrazie *źródło* (Rejniak 1999: 88).



*ciastko* — *nici* (s. 38), obok *niebo* — *nitka* (s. 44). Z kolei Malepsza (1995) i Lorek (1993) wprowadzają litery *ź*, *ś*, *ć*, ale pomijają ich odpowiedniki dwuliterowe, tzn. pojawiają się one jedynie w tekstach czytanek. W *Elementarzu smyka* (Malepsza 1995) o sposobach oznaczania miękkości informuje się niekonsekwentnie; obydwie pojawiają się jedynie w czytanekach przy wprowadzaniu liter *ń*, np. *koń*, *konia*, oraz *ć*, np. *ćma*, *ciemno* (s. 37, 39), dla *ś*, *ź* brak oznaczeń podwójnych. Rozwiązanie przyjęte w *Elementarzu pierwszej klasy* (Lorek 1993) zostało szczegółowo omówione w przewodniku metodycznym (Lorek i in. 1994: 34), ale może budzić zdziwienie. Wprowadzenie litery *ś* obok litery *s* jest uzasadnione tym, żeby nie tworzyć w dzieciach przekonania, iż miękkość oznacza się tylko przez *i*. Zmiękczała funkcja litery *i* omawiana jest później m.in. poprzez... słuchowe rozróżnianie dwóch rodzajów zmiękczeń (Lorek i in. 1994: 104). Słuchowe rozróżnienie *ś* i *si* jest możliwe w parach takich wyrazów jak *siła* i *maślak*, ale nie jest możliwe na przykładzie wyrazów *Asia* — *Aśka*, *liść* — *siedem*, które proponuje poradnik (Lorek i in. 1994: 106). Poprzez analizę słuchową nie wyjaśnimy różnicy między *ś* i *si*, gdyż są to dwa sposoby zapisu tej samej głoski.

Omówione wyżej rozwiązania przesuwają na dziecko wysiłek zrozumienia wielofunkcyjności litery *i* w polskim systemie ortograficznym. Nieuświadomione reguły korespondencji między głoską a literą w tym wypadku najprawdopodobniej nie będą miały większego znaczenia przy nauce czytania, natomiast z pewnością trzeba liczyć się z ich negatywnymi konsekwencjami przy kształceniu umiejętności pisania.

Jednym z najpoważniejszych problemów teoretycznych jest fonetyczno-fonologiczna interpretacja zmięczonych spółgłosek wargowych. Starsze opracowania językoznawcze uznawały istnienie miękkich wargowych (por. Stieber 1966). Przy takim założeniu zapis fonetyczny wyrazu *sobie* był następujący: [s-o-b'-e]. W nowszych opracowaniach językoznawczych mówi się w takich wypadkach o wymowie asynchronicznej (por. Wiśniewski 1998), dlatego analiza głoskowa wygląda inaczej: [s-o-b-ɨ-e].

W dawnych elementarzach wyrazy takie jak *sobie* analizowano jako *s-o-bi-e* (por. Falski 1976: 92). Współczesne elementarze odwołują się do różnych interpretacji: jedne (jak np. Malczewski, Czerniawska 1995) w ćwiczeniach analitycznych wyodrębniają zmięczone spółgłoski wargowe, inne (jak np. Krzyżanek, Ciseł 2002d) uznają wymowę asynchroniczną. Różnica stanowisk powoduje, że ten sam wyraz w różnych elementarzach może być odmiennie zinterpretowany, np. wyraz *dźwięk* raz jest analizowany jako *dź-wi-ę-k* (Szymańska 2000b: 50), a innym razem jako *dź-w-i-ę-k* (Janus, Waluś 2001a: 98)<sup>4</sup>. Negatywną konsekwencją takiego stanu rzeczy może być potencjalny chaos w głowach

<sup>4</sup> Należy podkreślić, że analiza głoskowa dotyczy tu struktury wyrazu. W elementarzu dziecko widzi jedynie 5 kratek, a nie zapis ortograficzny.

dzieci (np. jeśli nastąpi zmiana podręcznika albo jeśli na kolejnym etapie dzieci będą uczone inaczej).

Trzeba jednak stwierdzić, że w przywołanym wyżej elementarzu Janus, Waluś (2001a) spółgłoski zmiękczone omawiane są niekonsekwentnie, w związku z tym trudno jednoznacznie określić, jak interpretują je autorki. Przykładowo, strukturę dźwiękową wyrazu *kąpiel* (Janus, Waluś 2001a: 14) obrazuje pięć kratek, z których drugą zajmuje litera *ą* (a więc autorki dwie litery *pi* odnoszą do jednej głoski [p<sup>7</sup>]), a strukturę dźwiękową wyrazu *dźwięk* — również pięć kratek (Janus, Waluś 2001a: 98). Ponieważ w elementarzu tym różnicuje się kolor kraterki odpowiadających samogłoskom i spółgłoskom, z łatwością można odtworzyć podział wyrazu *dźwięk* na głoski: *dź-w-i-ę-k*, tak więc w tym wypadku autorki dwie litery *wi* odnoszą do dwóch głosek.

Duże wyzwanie dla autorów elementarza stanowi zapoznanie dzieci ze sposobami zapisu samogłosek nosowych. Niektórzy decydują się na wprowadzenie liter *ę, ą* na początku elementarza, ale dbają wtedy o przestrzeganie zasady zgodności zapisu i wymowy. Dobierają wyrazy, w których nosówka występuje przed spółgłoską szczelinową (por. Laskowska, Małkowska-Zegadło 1999a), gdyż sprawiają one najmniej kłopotu w analizie słuchowej<sup>5</sup>. Niektórzy autorzy mają ciekawe pomysły na wprowadzenie dzieci w ortografię samogłosek nosowych poprzez zestawianie wyrazów różniących się jedynie obecnością nosowości, np. *a* czy *ą*: *paczki* — *pączki* (Laskowska, Małkowska-Zegadło 1999b: 24)<sup>6</sup>, poprzez eksponowanie funkcji samogłosek nosowych, np. *biegną, stoją, śpią* (Białobrzeska 1999a: 80) lub zestawianie wyrazów pokrewnych, np. *dąb* — *dębu* — *dębem* — *dęby* — *dębami* — *dąbek* — *dębowy* — *dąbrowa* (Malczewski, Czerniawska 1995: 27).

Najczęstszym błędem popełnianym przy wprowadzaniu liter oznaczających samogłoski nosowe są ćwiczenia polegające na określaniu struktury wyrazu poprzez analizę słuchową wtedy, gdy istnieje rozbieżność między wymową a pisownią. Przykładowo, w *Elementarzu smyka* pod wyrazem *zając* znajduje się 5 kraterki (Malepsza 1995: 12), choć dziecko słyszy sześć głosek [zajɔnc], a w *Elementarzu pierwszaka* pod narysowaną cyfrą „5” znajdują się 4 kratki (Krzyżanek, Ciseł 2002d: 53), choć dziecko słyszy więcej głosek — [p<sup>7</sup>ieńć]<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Opis wymowy liter *ę, ą* przed spółgłoskami szczelinowymi nie jest jednoznaczny. Jedni językoznawcy uznają w tej pozycji istnienie samogłosek nosowych, a więc wyraz *wąs* zapisują jako [vɔs] (por. Madelska, Witaszek-Samborska 1998: 11), a inni widzą tu wymowę asynchroniczną i wyraz *wąs* zapisują jako [voɥs] (por. Wiśniewski 1998: 20).

<sup>6</sup> Zestawienie *ą* z *a* opiera się na podobieństwie wizualnym, ale może u dzieci wywoływać fałszywe przekonanie, że *ą* to nosowe *a*.

<sup>7</sup> Należy tu wspomnieć, że w omawianym elementarzu autorki przyzwyczyliły dzieci do asynchronicznej analizy miękkich spółgłosek wargowych, np. pod wyrazem *miód* znajdują się 4 kratki (Krzyżanek, Ciseł 2002d: 29), podobnie pod wyrazem *piec* (Krzyżanek, Ciseł 2002d: 49).

Zdarza się, że autorzy wprost proszą o usłyszenie nieistniejących głosek. W elementarzu Matejuk, Szczepaniak (2000) pod rysunkiem trąbki znajduje się 6 kratek z wyróżnionymi kolorystycznie miejscami samogłosek (s. 47), pod rysunkiem pędzla — 5 (s. 49). Polecenie w obu wypadkach brzmi: „Nazwij obrazki. Podziel wyrazy na głoski. Nazwij zaznaczone samogłoski i wpisz je w okienka”. W ćwiczeniach do elementarza Krzyżanek, Ciseł (2002c) znajduje się rysunek wielbłąda, pod nim 8 kratek i pytanie „Gdzie jest głoska *a*?” (s. 57). W wyrazach *trąbka* [trompka], *pędzel* [penzel] czy *wielbłąd* [v'elbuont] nie ma samogłosek nosowych i dziecko nie może ich usłyszeć.

W elementarzu Lorek (1993: 10) wyraz *pędzel* został wybrany na wyraz podstawowy przy wprowadzaniu litery *ę*. Jego strukturę obrazuje 5 kratek, z których dwie wypełniają litery *ę* oraz *e*. Ponieważ autorka wychodzi od litery, ma prawo prezentować różne jej funkcje. Problem pojawia się wtedy, kiedy zapis litery uzasadnia się poprzez analizę słuchową i wyodrębnienie głoski *ę*, a taki sposób postępowania sugeruje poradnik metodyczny do omawianego elementarza (Lorek i in. 1994: 89-90).

Kolejną trudność przy wyjaśnianiu odpowiedniości między literą a głoską stanowią upodobnienia wewnątrzwyrazowe oraz ubezdźwięcznienia w wygłosie. Zalecenia metodyczne są w tym względzie dość jednoznaczne: na początkowym etapie nauki należy unikać wyrazów, w których litera oznaczająca głoskę dźwięczną znajduje się w wygłosie (np. *jeź*, *sad*) lub w śródgłosie przed literą oznaczającą głoskę bezdźwięczną (np. *rybka*, *kredka*) (por. Łukasik 1990, red.: 10; Matejuk, Kabat 2000: 14). Unikanie trudności najczęściej polega na podawaniu wyrazów podstawowych w liczbie mnogiej, np. w elementarzu Laskowskiej, Małkowskiej-Zegadło przy wprowadzaniu *g* zamiast *dźwig* jest *dźwigi* (1999a: 90).

Na etapach późniejszych metodycy nauczania początkowego zalecają wprowadzanie upodobnień i ubezdźwięcznień (Łukasik 1990, red.: 60-65), aby wyjaśniać podstawową właściwość polskiego pisma. Dla niektórych twórców elementarzy pisownia wyrazów, w których dochodzi do upodobnień i ubezdźwięcznień, stała się doskonałym pretekstem do uświadomienia uczniom budowy morfologicznej wyrazów (Małczewski, Czerniawska 1995).

Nie wszyscy autorzy elementarzy stosują się do zalecenia unikania trudności na początkowym etapie nauczania. Przykładowo, Białobrzeska (1999a) wprowadzając literę *ź* obrazuje wyrazami *żaba*, *żubr* i *jeź* (s. 68), dwuznak *dz* — wyrazami *dzwon*, *dzban* i *rydz* (s. 98). Niestety, w książce adresowanej do nauczyciela (Białobrzeska, Went 1999) nie ma wskazówek metodycznych dotyczących omawianego problemu. Można powiedzieć, że w takiej sytuacji wszystko zależy od wiedzy i świadomości językowej nauczyciela.

O ile rozwiązanie przyjęte przez Białobrzeską może usprawiedliwiać to, że autorka wychodzi od litery i pokazuje, jakie głoski dana litera może oznaczać, o tyle niedostrzegania upodobnień i popełnianych w związku z tym błędów w analizie nie usprawiedliwia już nic. *Elementarz pierwszaka* (Krzyżanek, Ciseł 2002e) zawiera wiele ćwiczeń polegających na... słyszeniu nieistniejących głosek. Przykładowo, pod rysunkiem trąbki znajduje się 6 kratek i pytanie „Gdzie jest głoska b?” (s. 6); pod rysunkiem zęba są 3 kratki i pytanie „Gdzie jest głoska b?” (s. 6); pod rysunkiem stogu siana są 4 kratki i pytanie: „Gdzie jest głoska g?” (s. 58).

Książka nauczyciela *Elementarza pierwszaka* (Krzyżanek, Ciseł 2002b) jest dowodem na to, że opisane wyżej błędy mają swe źródło w nierozumieniu omawianych pojęć przez autorki. Przykładowo, na s. 35 czytamy: „uczeń poznaje głoski u, ó”, a przecież to są dwie litery oznaczające tę samą głoskę. Dalej autorki piszą, że przy analizie i syntezie słuchowej „wyszukujemy wyrazy, które rozpoczynają się od głoski i wyrazy które mają tę literę [podkr. — E.A.; interpunkcja oryginalna] w środku i takie, które się nią kończą” (s. 43). W innym miejscu (s. 103, 133) autorki podają, że wprowadzają literę ć, choć w ćwiczeniach, w których poleca się dzieciom liczyć głoski, pojawia się również zapis ci (Krzyżanek, Ciseł 2002d: 52).

Występujące w polskich elementarzach błędy w analizie gł o s k o w e j nie dotyczą jedynie upodobnień. Oto inne przykłady.

Zgodnie z tym, co podają elementarze, podział głoskowy wyrazu *dzik* powinien mieć postać *dzi-k* (Białobrzaska 1999c: 24), wyrazu *ziarno* — *zia-r-n-o* (Białobrzaska 1999b: 70), a wyrazu *drożdże* — *d-r-o-ż-dże* (Malczewski, Czerniawska 1995: 62).

W elementarzu *Chociaż mało mamy lat...* (Janus, Waluś 2001a: 104) przy wprowadzaniu dwuznaku *cz* znajduje się rysunek dziecka nad książką, a pod nim zobrazowanie struktury trzysylabowego wyrazu, który ten rysunek przedstawia: jest to 8 kratek, pierwsza z wpisanym dwuznakiem *cz*, a ostatnie trzy o strukturze CVV. Teoretycznie możliwości uzupełnienia schematu są dwie (*czytelnik* lub *czytelnia*), ale obie interpretacje należy wykluczyć: odgadywanym wyrazem nie może być *czytelnik*, gdyż nie zawiera na końcu samogłoski, ani *czytelnia*, gdyż struktura ostatniej sylaby tego wyrazu to CV. Omawiany błąd jest konsekwencją utożsamiania litery *i* z głoską [i] i stanowi kolejny dowód na to, że autorzy elementarzy sami mieszają podstawowe pojęcia, które powinni kształcić.

Na koniec zwróćmy uwagę na tzw. błędy potencjalne, których nie można przypisać autorom elementarza, ale które może popełnić niedoświadczony nauczyciel. Problem dotyczy stosowania zdrobnień. W niektórych sytuacjach wybór formy zdrobniejszej zamiast neutralnej może prowadzić do błędnej interpretacji. Przykładowo, w ćwiczeniach Krzyżanek, Ciseł (2002e: 62) pod rysunkiem chaty nary-

sowanych jest 5 kratek. Pytanie brzmi: „Gdzie jest głoska *ch*?” Nauczyciel musi wiedzieć, że aby dokonać poprawnej analizy, trzeba rysunek odczytać jako *chatka*, a nie *chata*<sup>8</sup>.

Wniosek z przeprowadzonej analizy nie są budujące. Autorzy współczesnych polskich elementarzy stosują różne strategie wprowadzania dziecka w świat liter i głosek. Jedni bardzo konsekwentnie operują terminami *głoska* i *litera*, inni w ogóle nie kształtują tych pojęć. Niektóre elementarze zawierają bardzo dużo błędów i niekonsekwencji, wyraźnie ortografia przesłania w nich głoskę, mieszane są funkcje analizy wzrokowej i słuchowej. Trzeba mocno podkreślić, że współczesny rynek wydawniczy oferuje nauczycielom nauczania początkowego pomoce zawierające błędy merytoryczne, niespójne w proponowanych rozwiązaniach, a więc i nieskuteczne pod względem metodycznym.

Bliższe przyjrzenie się współczesnym elementarzom prowadzi do jeszcze jednego, dość nieoczekiwanego chyba wniosku. Otóż nauczyciel nauczania początkowego musi niekiedy być lepiej wykształcony niż twórca elementarza. Nauczyciel musi nieustannie zachowywać czujność wobec proponowanych rozwiązań, gdyż nie ma jednego ustalonego sposobu nazywania pewnych zjawisk czy uczenia o nich. Poradniki metodyczne (lub, nowocześniej, książki nauczyciela) skupiają się raczej na stronie metodycznej, pomijając problemy merytoryczne.

Kształtowanie pojęć (nawet na tak wczesnym etapie nauczania) to lekcja myślenia, sprawność uogólniania i posługiwania się pojęciami abstrakcyjnymi (podkreślmy, iż nie chodzi tu o używanie przez dzieci terminów). Jeśli młody człowiek na pierwszym etapie edukacyjnym nie otrzyma solidnych podstaw, to na wyższym poziomie będzie miał problemy ze zrozumieniem, co znaczy pojęcie abstrakcyjne. Chaos pojęciowy będzie miał negatywny wpływ na jego świadomość (meta)językową. To między innymi od jakości naszych elementarzy zależy, czy wejście dziecka w świat pojęć abstrakcyjnych będzie dla niego interesujące i motywujące do dalszej nauki, czy też dziecko ten świat odrzuci, uznając go za nielogiczny i niemożliwy do zrozumienia.

Wśród korzystnych zmian, jakie zaszły w ostatnim dziesięcioleciu w polskim szkolnictwie, wymienia się m.in. różnorodność edukacyjnej oferty wydawniczej. Dziś nikt nie ma monopolu na pisanie i wydawanie podręczników szkolnych, a o sukcesie konkretnych produktów decydują najbardziej zainteresowani, czyli nauczyciele i — pośrednio — uczniowie. Dobre strony takiego rozwiązania są oczywiste: szkolne podręczniki weszły w nową erę pod względem edytorskim, wydawnictwa muszą dbać o atrakcyjność cenową swych produktów, a nauczyciele mogą wybierać wśród bogatej oferty te propozycje, które odpo-

<sup>8</sup> Kolejne rysunki i podpisy dowodzą, że autorki oznaczają dwuznaki jedna (choć wcale nie większą od pozostałych) kratką.

wiadają ich potrzebom, ich stylowi nauczania itp. Z drugiej strony podporządkowanie wydawnictw edukacyjnych wymogom rynku i kryteriom ekonomicznym niesie ze sobą niebezpieczeństwo rozluźnienia kontroli merytorycznej, metodycznej i językowej nad wydawanymi książkami.

### Bibliografia

- P. Bąk, 1982, *Elementarz jako wstęp do nauki o języku*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 173-178.
- J. Białobrzeska, 1999a, *JA, TY — MY. Klasa pierwsza*, Warszawa.
- J. Białobrzeska, 1999b, *JA, TY — MY. Klasa pierwsza. Ćwiczenia część I*, Warszawa.
- J. Białobrzeska, 1999c, *JA, TY — MY. Klasa pierwsza. Ćwiczenia część II*, Warszawa.
- J. Białobrzeska, W. Went, 1999, *Notes nauczyciela. Poznają świat i wyrażam siebie. Klasa I*, Warszawa.
- E. Bober, M. Brandt-Konopka, 1994a, *Mój elementarz. Podręcznik do nauki czytania i pisania w klasie pierwszej*, Gdańsk.
- E. Bober, M. Brandt-Konopka, 1994b, *Mój elementarz. Przewodnik metodyczny dla nauczycieli*, Gdańsk.
- M. Cackowska, 1984, *Nauka czytania i pisania w klasach przedszkolnych*, Warszawa.
- A. Czochra, I. Tarkowska, 1995, *Mój pierwszy elementarz*, Warszawa.
- M. Falski, 1976, *Elementarz*, Warszawa.
- R. Janus, J. Waluś, 2001a, *Chociaż mało mamy lat... Elementarz*, Ustroń.
- R. Janus, J. Waluś, 2001b, *Chociaż mało mamy lat... Zeszyt ćwiczeń 1*, Ustroń.
- K. Kamińska, 1999, *Nauka czytania dzieci w wieku przedszkolnym*, Warszawa.
- S. Karaszewski, S. Łukasik, I. Micińska-Łyżniak, H. Petkowicz, J. Straburzyńska, A. Wiśniewska, E. Witkowska, 2000a, *Wesoła szkoła. Kształcenie zintegrowane w klasie 1. Podręcznik, cz. I*. Wyd. II, Warszawa.
- S. Karaszewski, S. Łukasik, I. Micińska-Łyżniak, H. Petkowicz, J. Straburzyńska, A. Wiśniewska, E. Witkowska, 2000b, *Wesoła szkoła. Kształcenie zintegrowane w klasie 1. Podręcznik, cz. II*. Wyd. II, Warszawa.
- S. Karaszewski, S. Łukasik, I. Micińska-Łyżniak, H. Petkowicz, J. Straburzyńska, A. Wiśniewska, E. Witkowska, 2000c, *Wesoła szkoła. Kształcenie zintegrowane w klasie 1. Podręcznik, cz. III*. Wyd. II, Warszawa.
- J. Krzyżanek, M. Ciseł, 2002a, *Elementarz pierwszaka*, Poznań.
- J. Krzyżanek, M. Ciseł, 2002b, *Stokrotkowe podwórko, czyli książka dla nauczyciela*, Poznań.
- J. Krzyżanek, M. Ciseł, 2002c, *Podwórko, czyli a, b, c. Zeszyt ćwiczeń do elementarza pierwszaka 1*, Poznań.
- J. Krzyżanek, M. Ciseł, 2002d, *Kuchnia, czyli kraina smaków, zapachów i kolorów. Zeszyt ćwiczeń do elementarza pierwszaka 2*, Poznań.

- J. Krzyżanek, M. Ciseł, 2002e, *Sypialnia, czyli poczekalnia snów. Zeszyt ćwiczeń do elementarza pierwszaka 3*, Poznań.
- R. Laskowska, H. Małkowska-Zegadło, 1999a, *Elementarz*. Wyd. III, Warszawa.
- R. Laskowska, H. Małkowska-Zegadło, 1999b, *Elementarz. Ćwiczenia część I*. Wyd. III, Warszawa.
- R. Laskowska, H. Małkowska-Zegadło, 1999c, *Elementarz. Ćwiczenia część II*. Wyd. III, Warszawa.
- R. Laskowska, H. Małkowska-Zegadło, 1999d, *Elementarz zintegrowany*, Warszawa.
- M. Lorek, 1993, *Elementarz pierwszej klasy. Ćwiczenia w pisaniu, zeszyt 1*, Warszawa.
- M. Lorek, 1994, *Elementarz pierwszej klasy*. Wyd. II, Warszawa.
- M. Lorek, E. Rostańska, A. Kula, 1994, *Elementarz pierwszej klasy. Ele-mele. Przewodnik metodyczny*, Warszawa – Katowice.
- M. Lorek, J. Jałowicz, 2000, *Słońce na stole. Podręcznik do kształcenia zintegrowanego. Klasa I, część I*, Warszawa.
- S. Łukasik (red.), 1990, *Język polski w klasie 1. Przewodnik metodyczny*, Warszawa.
- L. Madelska, M. Witaszek-Samborska, 1998, *Zapis fonetyczny. Zbiór ćwiczeń*. Wyd. IV poprawione, Poznań.
- J. Malczewski, H. Czerniawska, 1995, *Język polski. Elementarz. Klasa 1*, Łódź.
- T. Malepsza, 1995, *Elementarz smyka*, Warszawa.
- H. Matejuk, K. Kabat, 2000, *Mój świat 1. Poradnik metodyczny ze scenariuszami zajęć zintegrowanych. Część I*, Wrocław – Warszawa.
- H. Matejuk, A. Szczepaniak, 2000, *Mój świat 1. Piszę, rysuję, śpiewam, tworzę. Podręcznik do nauczania zintegrowanego dla klasy I. Część I*, Wrocław – Warszawa.
- H. Metera, 1975, *Nauczę się czytać. Klasa I*, Warszawa.
- Przygoda z klasą*, 2002, *Książka ucznia 1*, Warszawa.
- E. i F. Przyłubscy, 1995, *Litery. Nauka czytania*. Wyd. XXI, Warszawa.
- Z. Rejniak, 1999, *Świat liter. Elementarz*, Kielce.
- B. Rocławski, 1991, *Słownik ortograficzno-ortofoniczny dla klas 0-IV*, Gdańsk.
- Z. Stieber, 1966, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa.
- M.A. Szymańska, 2000a, *Już w szkole. Obserwuję, przeżywam, poznaję... Ćwiczenia do kształcenia zintegrowanego w klasie pierwszej, część 3*, Warszawa.
- M.A. Szymańska, 2000b, *Już w szkole. Obserwuję, przeżywam, poznaję... Podręcznik do kształcenia zintegrowanego w klasie pierwszej, semestr pierwszy*, Warszawa.
- J. Tokarski, 1972, *Gramatyka w szkole. Podstawowe zagadnienia metodyki*, Warszawa.
- R. Więckowski, 1995, *Pedagogika wczesnoszkolna*. Wyd. II poprawione i uzupełnione, Warszawa.
- M. Wiśniewski, 1998, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego. Skrypt dla studentów filologii polskiej*. Wyd. II, Toruń.

***Where the b Phoneme in the Word za**b** Is, Or How Contemporary Polish ABC Books Create the Terms 'Phoneme' and 'Letter'***

Summary

The aim of the article is to explore how selected Polish contemporary ABC books create the key terms of 'letter' and 'phoneme' while teaching to read and to write. The discussion focuses on the applied strategies to differentiate between the sound and graphic structures as well as on the distortion between graphic and sound equivalents. The conducted analysis proves that contemporary publishing market offers elementary school teachers didactic aids full of crucial mistakes and inconsistent solutions, which has to result in methodological failure.



Marcin Zabawa  
(Katowice)

## FORMY Z CZĄSTKĄ E- WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU POLSKIM

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie wyrazów z częstką *e-* (będącą skrótami od ang. *electronic*), występujących w języku polskiej prasy społeczno-politycznej (na przykładzie „Wprost”), jak również w sieci Internet.

Znaczenie komponentu *e-* w języku polskim jest definiowane przez *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* (WSWO 2003) w następujący sposób: „pierwszy człon wyrazów złożonych wskazujący na ich związek znaczeniowy z Internetem, a zwłaszcza z takimi jego usługami, jak poczta elektroniczna i strony internetowe”. Jest to definicja bardzo zbliżona do zaproponowanej przez *Oxford Advanced Learner's Dictionary* (OALD 2001), a dotyczącej znaczenia omawianego elementu w języku angielskim: „(in nouns and verbs) connected with the use of electronic communication, especially the Internet, for sending information, doing business, etc.” Słownik angielski informuje nas zatem dodatkowo, iż komponent *e-* łączy się z rzeczownikami i czasownikami.

Aktualne słowniki polskie uwzględniają jednak wyrażenia z częstką *e-* w dość wąskim zakresie. *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* (WSWO 2003) zawiera następujące słowa z *e-*: *e-biznes*, *e-book*, *e-business*, *e-commerce*, *e-mail*, *e-mailowy*, *e-mailować*. Lista wyrazów uwzględniona przez *Uniwersalny słownik języka polskiego* (USJP 2003) jest bardzo zbliżona, choć nie identyczna: *e-book*, *e-business*, *e-commerce*, *e-consulting*, *e-mail*, *e-mailowy*.

Pierwszym wyrazem tego typu w polszczyźnie był najprawdopodobniej *e-mail*, który jednak został zapożyczony jako całość<sup>1</sup>. Jak słusznie zauważa Waszakowa (2001: 10), w ostatnim czasie można zaobserwować niezwykle silną ekspansję wyrazów zawierających komponent *e-*. Część z nich to najprawdopodobniej kalki z angielszczyzny, np. *e-książka* (ang. *e-book*) czy *e-biznes* (ang. *e-business*), ale wiele zostało utworzonych już na gruncie polszczyzny (np. *e-klient*, *e-hazard*). Można za-

---

<sup>1</sup> Nawiasem mówiąc, dzisiaj obserwujemy coraz częściej (zwłaszcza w mowie potocznej) formy bez części *e-*, np. *mail*, *mailować*.

tem stwierdzić, iż obecnie cząstka ta jest bardzo produktywna, co wi-  
dać wyraźnie na podstawie przedstawionych poniżej przykładów form  
z e- wynotowanych z tygodnika „Wprost” (numery od 52-53/2000 do  
12/2001 i od 41/2001 do 2/2002):

*e-archiwum*

e-Archiwum [tytuł; 11/2001, s. 62; notka dotycząca technologii automatycznej  
archiwizacji danych w sieciach lokalnych].

*e-bank*

e-Bank? [tytuł; 11/2001, s. 55; zapis spotkania internetowego z Andrzejem Topiń-  
skim, prezesem Związku Banków Polskich].

plusy e-banku [tabela; 49/2001, s. 63].

*e-bankowość*

Dla większości Polaków elektroniczne zakupy, e-bankowość, zdalny kontakt z urzę-  
dami, bezpłatna komunikacja z ludźmi z całego świata oraz dostęp do tysięcy te-  
matycznych baz danych to ciągle hasła z książek science fiction [2/2001, s. 54].

*e-biznes*

Chcemy promować e-biznes wśród młodzieży [1/2001, s. 59].

Brynjolfsson uważa, że e-biznesowi brakuje tego, co było podstawą rozwoju kapi-  
talizmu — wiarygodności [41/2001, s. 56].

*e-biznesmen*

Do wprowadzenia internetowych podpowiedzi przymierzają się niemal wszyscy  
e-biznesmeni w Polsce [12/2001, s. 63].

*e-demokracja*

Jeśli sądzicie, że poczta elektroniczna umożliwi bliższy kontakt z członkami Kon-  
gresu, możecie się rozczarować. Zamiast umożliwiać rozwój e-demokracji, Internet  
służy do tego, by z Capitol Hill robić górę spamu [41/2001, s. 70].

*e-firma*

Powrót e-firm [tytuł artykułu; 11/2001, s. 71].

Komputer dla e-firmy [tytuł notki; 52-53/2000, s. 74].

*e-gospodarka*

e-Gospodarka [tytuł notki; 41/2001, s. 69].

Na szczególną uwagę zasługuje dwudniowa konferencja „e-Gospodarka u progu  
XXI wieku”, na której zostaną omówione szanse i zagrożenia związane z nową eko-  
nomią [52/2000, s. 65].

*e-hazard*

Zakładają też listy dyskusyjne poświęcone e-hazardowi [44/2001, s. 67; artykuł  
dotyczący kasyn internetowych].

*e-kasyno*

Najczęściej gra też bardzo nerwowo i po pierwszych sukcesach wszystko przegry-  
wa — dodaje Sławomir Kazimierczak z Nowego Targu, bywalec e-kasyn [44/2001,  
s. 67].

*e-klient*

Zostań e-klientem [tabela; 49/2001, s. 60; artykuł o korzyściach związanych z ulo-  
kowaniem pieniędzy w banku internetowym].

*e-lista zakupów*

e-Lista zakupów [tytuł; 2/2002, s. 59; notka o urządzeniu skanującym kody kres-  
kowe produktów i przygotowującym listę zakupów do przesłania pocztą elektro-  
niczną do sklepu].

*e-państwo*

Tanie e-państwo [tytuł; 44/2001, s. 68; artykuł o Australii, gdzie instytucje, takie jak szkoły, szpitale, urzędy, więzienia oraz policja korzystają powszechnie z Internetu i tzw. rządowego rynku elektronicznego].

Wszelkie inicjatywy związane z e-państwem cierpią z powodu biurokratycznej inercji [44/2001, s. 69].

*e-pieniądze*

e-Pieniądze [tytuł działu; 41/2001, s. 74; artykuł o firmach prowadzących działalność gospodarczą z wykorzystaniem Internetu].

*e-podpis*

Nawet prawni futuryści nie przewidują możliwości sygnowania e-podpisem aktu małżeńskiego [7/2001, s. 53].

*e-portfel*

e-Portfel [śródtytuł; 46/2001, s. 67; artykuł o elektronicznym systemie zarządzania finansami].

*e-praca*

Trzecia fala, czyli e-praca [tytuł artykułu; 12/2001, s. 71].

*e-przegląd sportowy*

e-Przegląd sportowy [tytuł; 41/2001, s. 58; notka o stronie internetowej z najnowszymi wiadomościami na temat rozgrywek sportowych].

*e-przyszłość*

Zwycięzcy konkursu „e-przyszłość” odbędą praktyki w największych firmach informatycznych. [...] Konkurs „e-przyszłość” zorganizowany został przez firmy Oracle i Intel wspólnie z Wyższą Szkołą Biznesu — National-Louis University z Nowego Sącza. [...] „Sieć i komputer w e-przyszłości. Jakie będą?” [1/2001, s. 59; artykuł na temat konkursu na przyszłych menedżerów rynku internetowego].

*e-rynek*

Dotychczas na e-ryнку zawarto transakcje o wartości 300 mln zł [44/2001, s. 68].

*e-salon wróżbitów*

e-Salon wróżbitów [tabela; 48/2001, s. 66; wykaz stron internetowych dotyczących astrologii i horoskopów].

*e-sklep*

Zasady bezpieczeństwa w e-sklepach [tabela; 8/2001, s. 48].

Tylko co dziesiąty potencjalny klient e-sklepów zdecydowałby się na uregulowanie rachunku kartą kredytową — wynika z badań ARC Rynek i Opinia [46/2001, s. 66].

*e-zaufanie*

e-Zaufanie [śródtytuł; 46/2001, s. 66; artykuł dotyczący zakupów w sklepach internetowych].

Cząstka *e-* jest jednak najczęściej używana — co wydaje się oczywiste — w sieci Internet. To jednak, jak słusznie zauważa Ochmann (2000: 23) w odniesieniu do elementu *cyber-*, nie powinno być argumentem przemawiającym za jej slangowością czy też substandardowością. Wydaje się, iż człon *e-* może być dzisiaj użyty z praktycznie dowolnym rzeczownikiem w celu podkreślenia jego związku znaczeniowego z Internetem, co dobrze ilustrują poniższe przykłady<sup>2</sup>: *e-aukcja*

<sup>2</sup> Należy tu zaznaczyć, iż wiele z cytowanych wyrażen znalezionych w Internecie funkcjonuje jako nazwy własne firm prowadzących działalność w sieci (np. *e-dvd*, *e-pasaż*).

[strona z aukcjami internetowymi], *e-adwokat* [strona prezentująca zagadnienia związane z zawodem adwokata], *e-akademia* [serwis edukacyjny], *e-Biblia* [witryna o Biblii], *e-biblioteka* [strona prezentująca oferty sprzedaży i udostępniania publikacji elektronicznych], *e-cyfrowe* [witryna poświęcona aparatom cyfrowym], *e-dvd* [sklep internetowy], *e-dach* [strona poświęcona konstrukcjom dachowym], *e-długi* [strona poświęcona windykacji długów], *e-foto* [serwis fotograficzny], *e-generacja* [określenie ludzi często korzystających z Internetu], *e-gmina* [serwis samorządowy], *e-golf* [strona poświęcona technikom gry w golfa], *e-góry*<sup>3</sup> [portal o górach], *e-historia* [serwis z materiałami dotyczącymi historii], *e-horyzont* [sklep internetowy ze sprzętem turystycznym], *e-księgarnia* [sklep internetowy], *e-lasy* [strona Polskiego Towarzystwa Leśnego], *e-Lech* [strona internetowa o Lechu Poznań], *e-Lubin* [strona z lokalnymi wiadomościami], *e-marketing* [strona z artykułami dotyczącymi marketingu], *e-mapa* [strona z informacjami dla kierowców], *e-nauka* [portal edukacyjny], *e-niemiecki* [witryna z materiałami do nauki języka niemieckiego], *e-notowania* [strona prezentująca rankingi filmów], *e-ogród* [sklep internetowy], *e-pasaż* [sklep internetowy], *e-PFRON* [strona z programem przydatnym dla firm korzystających z dotacji PFRON-u], *e-polityczny* [portal z materiałami dotyczącymi polityki], *e-prawnik* [strona z poradami prawnymi], *e-randka* [witryna matrymonialna], *e-reklama* [strona o reklamach w Internecie], *e-recenzje* [strona prezentująca recenzje książek i filmów], *e-rower* [witryna o rowerach], *e-sklep AGD* [sklep internetowy], *e-sklep RTV* [sklep internetowy], *e-stacja* [internetowa stacja radiowa], *e-uczelnia* [portal edukacyjny], *e-UPR* [strona wirtualnego koła Unii Polityki Realnej], *e-wnioski* [strona z wzorami wniosków Banku Zachodniego], *e-źródła* [strona zawierająca elektroniczne bazy danych dotyczące publikacji].

Komponent *e-* jest ponadto wykorzystywany do zabaw słownych: *e-dukcja* [portal edukacyjny], *e-fekt* [strona z ofertami usług sieciowych], *e-xpert* [witryna proponująca kursy programowania].

Jak widać na przykładzie cytowanych wyżej wyrazów, cząstka *e-* jest używana z różnymi kategoriami rzeczowników, zarówno konkretnych, jak i abstrakcyjnych<sup>4</sup>. Wiele takich określeń ma charakter nieregularny znaczeniowo, ich znaczenie jest często trudne do odgadnięcia bez znajomości kontekstu, w jakim wystąpiły. Choć większość z nich cechuje efemeryczność, to jednak dobrze obrazują one niezwykle silną we współczesnej polszczyźnie tendencję do tworzenia hybryd językowych, tj. słów składających się z cząstek polskich i obcych. Jak pisze Markowski (1999: 703):

<sup>3</sup> Niektóre cytowane złożenia zostały zapisane bez użycia polskich znaków diakrytycznych (np. *e-gory*).

<sup>4</sup> Ponadto *e-* występuje sporadycznie w połączeniu z przymiotnikami (*e-cyfrowe*, *e-polityczny*). Może też łączyć się ze szczególnymi rodzajami rzeczowników: skrótowcami (*e-PFRON*, *e-UPR*) oraz nazwami własnymi (*e-Lech*, *e-Lubin*).

Masowo tworzy się obecnie słowa zawierające cząstkę obcą o charakterze przedrostka i cząstkę polską o charakterze tematu słowotwórczego. Aktywne są zwłaszcza elementy: *auto-* (*autonaprawa, autoszyba, automyjnia*), *eko-* (*ekorozwój, ekożywność*), *euro-* (*eurowybory, europoseł*), *mini-* (*minichoinka, minisklep*), *post-* (*postsolidarnościowy, postkomuna*), *super-* (*supercena, superdziewczyzna, superzabawa, superdoznanie*). Większość tych neologizmów jest tworzona przez analogię do złożzeń obcych, które zresztą także są przyswajane przez polszczyznę (np. *europarlament, ekopolityka*).

W świetle konstrukcji cytowanych powyżej wydaje się, iż obecnie do listy cząstek obcych szczególnie aktywnych słowotwórczo należałoby dopisać *e-*.

Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na to, iż wyrazy z cząstką *e-* są stosunkowo często używane wymiennie nie tylko z „pełną” formą *elektroniczny*, ale i z wyrażeniami *cyber*<sup>5</sup> i *tele*, jak również z przymiotnikami *wirtualny, internetowy* i *cyfrowy*: *e-podpis, podpis elektroniczny, cyberpodpis, cyfrowy podpis*<sup>6</sup> [w tym samym artykule; 7/2001, s. 52], *e-rynek, rynek elektroniczny* [w tym samym artykule; 44/2001, s. 68], *e-hazard, cyberhazard* [w tym samym artykule; 44/2001, s. 67], *e-sklepy, cybersklepy* [w tym samym artykule; 8/2001, s. 48], *e-portfel, wirtualny portfel* [w tym samym artykule; 46/2001, s. 67], *e-praca, telepraca* [w tym samym artykule; 12/2001, s. 63], *e-kasyna, kasyna internetowe* [w tym samym artykule; 44/2001, s. 67], *e-państwo, państwo elektroniczne* [w tym samym artykule; 44/2001, s. 68].

Można też zauważyć, iż człon *e-* jest pisany zawsze małą literą. Gdy funkcjonuje w kontekstach, gdzie wymagane jest użycie wielkiej litery (np. w tytułach), wówczas występuje ona jedynie w temacie słowotwórczym, np. *e-Archiwum, e-Lista zakupów, e-Biznes, e-Gospodarka*.

Komponent *e-* jest używany również w połączeniu z obcymi wyrazami, zarówno w prasie, jak i w sieci Internet: *e-banking, e-basket, e-book, e-booki, e-cards, e-century, e-commerce* (np. „Prowadzimy zaawansowane rozmowy z kiloma dużymi potencjalnymi klientami działającymi w branży e-commerce”, 12/2001, s. 63), *e-gate, e-image, e-insurance, e-learning, e-media consulting, e-net, e-petrol, e-production, e-service, e-solutions, e-tools, e-Travel*.

Wydaje się jednak, że wyrażenia tego typu nie powinny być traktowane jako formy z cząstką *e-*, lecz raczej jako nieprzyswojone pożyczki (cytaty).

Na zakończenie warto zastanowić się nad tym, gdzie tkwią przyczyny olbrzymiej popularności cząstki *e-*, widocznej zwłaszcza w sieci Internet. Poza czynnikiem mody językowej, niezwykle istotne jest to, iż omawiany komponent ma postać jedynie pojedynczej litery, co umożli-

<sup>5</sup> Wiele przykładów złożzeń z *cyber-* we współczesnej polszczyźnie można znaleźć w artykule autorstwa Ochmann (2000: 23-34).

<sup>6</sup> Warto przy okazji zwrócić uwagę na nieprawidłowe użycie przymiotnika w pozycji atrybutywnej (*cyfrowy podpis*) zamiast postpozycyjnej (*podpis cyfrowy*).

liwia koncentrację rozbudowanej treści w krótkim wyrażeniu (np. *e-podpis*). W tym, jak się wydaje, tkwi tajemnica jego atrakcyjności i popularności.

### **Bibliografia**

- A. Markowski, 1999, *Najnowsze zjawiska zachodzące w polszczyźnie*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN. Suplement*, Warszawa, s. 703-704.
- OALD, 2001, *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English. Sixth edition*, pod red. S. Wehmeier, Oxford.
- D. Ochmann, 2000, *Złożenia z „cyber-” we współczesnym języku polskim*, „*Język Polski*” LXXX (1-2), s. 23-34.
- USJP, 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa.
- K. Waszakowa, 2001, *Różnorodność i intensywność procesów przejmowania elementów obcych w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, „*Poradnik Językowy*”, z. 6, s. 2-14.
- WSWO, 2003, *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, pod red. M. Bańki, Warszawa.

### ***Forms with e- Particle in Contemporary Polish***

#### Summary

The article deals with words created with the combining form *e-* that exist in the Polish language of the socio-political press and the Internet. We can draw a conclusion (based on the material gathered from the magazine “Wprost” and the Internet) that the form in question is very productive in contemporary written Polish. What is more, words with *e-* are no longer taken from English, but they are created on the grounds of Polish.

# SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

## **JAK POLAK Z POLAKIEM — V FORUM KULTURY SŁOWA W LUBLINIE**

W październiku 2003 r. już po raz piąty, tym razem w Lublinie, odbyło się Forum Kultury Słowa. Trzydniowa konferencja, zatytułowana *Polak z Polakiem. Porozumiewanie się. Bariery i pomosty*, zgromadziła wielu językoznawców, psychologów, socjologów, a także przedstawiciele innych dyscyplin. Organizatorem Forum była Rada Języka Polskiego, współorganizatorami Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Instytut Filologii Polskiej UMCS i Towarzystwo Kultury Języka. Konferencja odbyła się dzięki pomocy finansowej banku PKO BP.

### **BARIERY...**

#### **Między tradycją a nowoczesnością**

W trakcie Forum zastanawiano się nad przyczynami powstawania barier komunikacyjnych. Z wielu referatów i dyskusji wynika, że komunikację utrudniają w dużym stopniu wszelkiego typu opozycje i antagonizmy między ludźmi; są one związane z różnicami wieku, płci, pochodzenia, wykształcenia, a także z przynależnością do określonych grup społecznych.

Wiele uwagi poświęcono opozycji: stare — nowe. Na niej właśnie koncentrowała się dyskusja panelowa zatytułowana: *Stare i nowe. Między tradycją a sukcesem*. Prof. Jerzy Bralczyk potraktował tę opozycję jako przeciwstawienie między „Polską dawną” a „Polską nowoczesną”. „Polska dawna” to Polska ludzi przywiązanych do określonych wartości, także tych związanych z językiem, które współcześnie — przez przedstawiciele „Polski nowoczesnej” — są uważane za mniej istotne. Język „Polski nowoczesnej” jest sfunkcjonalizowany; za wszelką cenę dąży się do tego, by przekaz był atrakcyjny.

Prof. Andrzej Markowski, powołując się na autentyczne opinie słuchaczy radia, starał się odpowiedzieć na pytanie, co ludzi starszego pokolenia razi w języku ludzi młodych. Wśród osób starszego pokolenia powszechne jest przekonanie o tym, że polszczyzna staje się coraz uboższa; razi to, że ludzie młodzi posługują się licznymi zapożyczeniami, zwłaszcza angielskimi; ludzi starszych irytuje też znaczne rozluźnienie stylistyczne języka i łamanie zasady *decorum* (używanie wulgaryzmów w sytuacjach publicznych, zwracanie się do ludzi starszych w 2. os. lp., używanie w kontaktach oficjalnych zdrobniałych form imion).

Red. Adam Szostkiewicz („Polityka”) przeciwstawienie: tradycja — nowoczesność przełożył na opozycje związane ze światem medialnym (np. Polska

„Gazety Wyborczej” i Polska „Naszego Dziennika” jako dwa różne rodzaje przekazów). Jego zdaniem najbardziej niepokojące jest to, że język staje się narzędziem podboju. Ujawnia się to na przykład w silnym nacechowaniu niektórych słów, uznawanych dotąd za neutralne.

### **Mężczyźni są z Marsa, a kobiety z Wenus**

Wśród barier komunikacyjnych dostrzeżono również takie, które wynikają z różnicy płci. O problemach w porozumiewaniu się kobiet i mężczyzn mówiły prof. Jolanta Szpyra-Kozłowska i dr hab. Małgorzata Karwatowska. Referentki uznały, że najistotniejszą barierą w komunikacji między płciami jest androcentryzm, nazywany też *seksizmem językowym*. Jest to, zdaniem referentek, „nierówne traktowanie kobiet zakodowane w języku, z wyraźną dominacją męską i niekorzystnym, zdecydowanie bardziej negatywnym wizerunkiem kobiety”. Z referatu wynikało, że polszczyznę cechuje wysoki stopień androcentryzmu i że przejawia się on w słownictwie, frazeologii, a także w systemie słowotwórczym i fleksyjno-rodzajowym. Symptomy seksizmu językowego to np. stosowanie rzeczowników rodzaju męskiego jako nazw gatunkowych, częsta pejoratywizacja rzeczowników rodzaju żeńskiego oraz leksykalna asymetria semantyczna.

Na temat komunikacji między kobietami i mężczyznami wypowiadał się również dr Marek Łaziński. Referent nie zaprzeczył istnieniu seksizmu w światopoglądzie Polaków, przyznał też, że stereotypy związane z tym zjawiskiem mogą utrudniać komunikację. Podkreślił jednak, że z dużą dozą ostrożności należałoby przekładać odpowiedzialność za taki stan rzeczy na struktury gramatyczne.

Zagadnienie komunikacji międzypłciowej wywołało burzliwą polemikę. Autorkom pierwszego referatu zarzucono tendencyjność. Z dezaprobatą niektórych dyskutantów spotkało się używanie sformułowania *seksizm językowy*, które określono jako nienaukowe i ekspresywnie nacechowane.

### **Polak z Polakiem w szkole, sądzie i Kościele**

Drugiego dnia Forum dyskutowano o barierach w porozumiewaniu się grup ludzi, które przyjmują różne, często przeciwstawne sobie role (np. nauczyciele — uczniowie; duchowieństwo — wierni; twórcy prawa — odbiorcy prawa).

O trudnościach związanych z komunikowaniem się nauczycieli i uczniów mówiła prof. Helena Synowiec. Zdaniem autorki styl nauczania szkolnego cechuje dyrektywność i językowa dominacja nauczyciela. Rozmowa, z którą mamy do czynienia w szkole, to pozorny dialog, który jest jednostronny i mało spontaniczny. Często zachodzi konflikt między chęcią prowadzenia z uczniami autentycznego dialogu a koniecznością szybkiego i efektywnego nauczania. Próby stworzenia spontanicznej rozmowy (posługiwanie się leksyką potoczną, środowiskową, gwara) referentka oceniła jako nieudane; zwróciła uwagę na wychowawcze konsekwencje coraz częstszego łamania zasad etykiety językowej w sytuacjach pozalekcyjnych oraz na postępującą wulgaryzację języka uczniów.

Referat na temat komunikacji wewnątrzkościelnej wygłosili prof. Renata Przybylska i o. prof. Wiesław Przyczyna. Omawiając problemy w porozumiewaniu się między duchownymi a wiernymi, referenci wskazali na kwestię związaną ze znalezieniem odpowiedniego języka, służącego do opisu religijnych doświadczeń



człowieka. Zwrócili ponadto uwagę na niechęć wiernych do kaznodziejskiego przekazu, w którym obecne są moralizatorstwo, osądzanie i negatywizm.

Problem barier komunikacyjnych dotyczy również języka prawa. Tym zagadnieniem zajęła się prof. Ewa Łętowska w referacie *Myśli nieuczesane o deficytach komunikacyjnej funkcji prawa*. Zdaniem autorki komunikacyjna funkcja prawa jest bardzo często niedoceniana, a nawet lekceważona, zarówno przez twórców prawa, jak i przez jego wykonawców. Prelegentka zwróciła uwagę na częste nadużywanie przez prawników zasady *Ignorantia iuris nocet*, która przy obecnym — tak rozbudowanym — systemie prawnym powinna być stosowana wyjątkowo ostrożnie. Według referentki w komunikacji prawnej niejednokrotnie celowo utrudnia się interakcję, a orzeczenia sądowe formułuje się w taki sposób, że są zrozumiałe tylko dla specjalistów; językowa kompetencja odbiorcy w ogóle nie jest brana pod uwagę.

### **„Nie dogadamy się!”, czyli o skutkach barier komunikacyjnych**

W trakcie lubelskiego Forum zastanawiano się również nad ewentualnymi następstwami istnienia barier komunikacyjnych. Z obserwacji zawartych w wielu referatach wynikało, że bariery w porozumiewaniu się użytkowników języka prowadzą do dezintegracji społecznej, którą można określić jako rozpad komunikacyjny. Prof. Krystyna Skarżyńska określiła bariery komunikacyjne jako „relacje o wysokim poziomie ryzyka, które obniżają prawdopodobieństwo kontynuowania komunikacji”. Prof. Janusz Reykowski stwierdził, że procesy antagonistyczne odgrywają dziś w społeczeństwie coraz większą rolę. Podobnego zdania był red. Adam Szostkiewicz, który wyraził pogląd, że polskie społeczeństwo jest w stanie ciągłego konfliktu, ujawniającego się także na płaszczyźnie językowej; dyskutanci zgadzali się co do kwestii, że zarówno społeczeństwo, jak i język, którym się ono posługuje, nie mogą się rozwijać w sytuacji antagonizmu.

Bariery komunikacyjne mogą czasem okazać się na tyle silne, że skłaniają do sięgania po środki inne — w odczuciu niektórych skuteczniejsze — niż słowo. Przykładem mogą tu być wszelkie demonstracje uliczne, marsze, protesty, blokady. O tym zjawisku mówił prof. Roch Sulima. Jego zdaniem jesteśmy świadkami dekompozycji ram komunikacji społecznej, która powoduje rozpad wspólnych przestrzeni komunikacyjnych. W dyskusji zastanawiano się nad tym, czy rozpad, jaki dziś obserwujemy, jest charakterystyczny dla sytuacji społecznej w Polsce, czy też może jest to zjawisko typowe dla pluralizmu i demokracji.

### **...I POMOSTY**

W trakcie V Forum Kultury Słowa mówiono i rozmawiano nie tylko o problemach w komunikacji językowej; zastanawiano się też nad możliwościami ich rozwiązania, często używano sformułowania *pomosty i mosty komunikacyjne*.

O ogromnej roli interakcji językowej mówił na samym początku konferencji prof. Stanisław Grabias. Referent podkreślił, że sukces komunikacyjny nie może się obyć bez negocjacji, dla której najkorzystniejsza jest przestrzeń kontaktu bezpośredniego, „przestrzeń subiektywnych doświadczeń i niepowtarzalnych przeżyć”; referent uważa, że poważnym niebezpieczeństwem jest stereotypizacja, kończąca się na ogół komunikacyjnym fiaskiem. Polega ona na

przypisywaniu jednostkom lub całym zbiorowościom (np. narodowi) cech typowych, mających przeważnie niewiele wspólnego z rzeczywistością. O problemie tym mówiła również prof. Krystyna Skarżyńska: tylko komunikacyjne zbliżenie może uchronić nas przed stereotypową percepcją i przypisywaniem negatywnych cech osobom, które mało znamy.

Prof. Stanisław Grabias zwrócił uwagę na to, że współcześnie mamy do czynienia z zupełnie nową postacią układów interakcyjnych, co może powodować problemy komunikacyjne i co stanowi duże wyzwanie dla wszystkich, którym zależy na budowaniu porozumienia.

Nowy kształt układów interakcyjnych wymaga też nowego, rzetelnego i pozbawionego emocji opisu, który umożliwi dokładne przyjrzenie się problemowi, owocujące jego zrozumieniem i ewentualnym rozwiązaniem.

Na potrzebę takiego opisu wskazywano m.in. w referatach poświęconych zjawisku androcentryzmu w języku. Prof. Jolanta Szpyra-Kozłowska i dr hab. Małgorzata Karwatowska apelowały o stworzenie odpowiedniego klimatu naukowego i o to, by dążyć do rozpowszechniania wiedzy na ten temat. Dr Marek Łaziński stwierdził, że dokładne badania porównawcze są potrzebne m.in. do tego, by uniknąć komunikacyjnych antagonizmów między płciami; ostrzegł jednocześnie przed wyciąganiem uproszczonych i przedwczesnych wniosków. Dyskutanci bardzo niechętnie odnieśli się do propozycji modyfikacji polszczyzny, która — zdaniem referentek — mogłaby się przyczynić do ograniczenia androcentryzmu w języku polskim.

W wielu referatach i dyskusjach pojawiało się zagadnienie roli odbiorcy; często zwracano uwagę na to, że rola ta w procesie komunikacyjnym powinna być większa. Prof. Janusz Reykowski stwierdził, że chęć komunikacyjnego porozumienia się jednostek, grup i zbiorowości zakłada konieczność uwzględnienia perspektyw drugiej strony; referent podkreślił, że jest to zadanie niezwykle trudne. Świadczą o tym chociażby wspomniane wyżej problemy komunikacyjne w szkole, Kościele i prawie.

Prof. Ewa Łętowska zwróciła uwagę na to, że odbiorcę aktów prawnych w krajach Unii Europejskiej traktuje się bardzo poważnie; wyraziła nadzieję, że sytuacja odbiorcy polskiego po przystąpieniu naszego kraju do struktur unijnych zmieni się. Polscy prawnicy — chcąc dostosować się do warunków europejskich — będą musieli zmienić swój sposób myślenia o roli komunikatywności aktów prawnych. Jeden z dyskutantów wskazał z kolei na potrzebę nauczania języka prawa w szkole, co jego zdaniem ułatwiłoby znacznie komunikacyjne powodzenie.

W wielu wypowiedziach pojawiały się opinie, że współcześnie, chcąc docenić odbiorcę, schlebia się mu, co bynajmniej nie prowadzi do zamierzonego celu, którym jest komunikacyjny sukces. Na problem ten zwróciła uwagę w referacie o szkole prof. Helena Synowiec. W dyskusji stwierdzono, że nawiązywanie kontaktu z młodzieżą często staje się celem samym w sobie, czego skutkiem może być zbędne upotocznienie języka, a nawet jego wulgaryzacja. Zastanawiano się, czy w szkole w ogóle możliwy jest autentyczny dialog, w którym odbiorca jest autonomiczny i traktuje się go poważnie, nie próbując mu schlebiać.

Podobne problemy pojawiły się w referacie prof. Renaty Przybylskiej i o. prof. Wiesława Przyczyny, którzy mówili o języku Kościoła. Stwierdzono wprawdzie, że wierni oczekują od osób duchownych przede wszystkim autentyczności (także w języku), niektórzy dyskutanci wyrażali jednak obawę,

że dążenie do pełnej zrozumiałości przekazu religijnego — szczególnie języka kazań i współczesnych przekładów biblijnych — może prowadzić do upotoczenia i desakralizacji języka Kościoła.

Wielu uczestników Forum podkreślało, że ważne jest, by dostrzegać nie tylko to, co utrudnia komunikację, ale także to, co ją umożliwia lub przynajmniej ułatwia. O tym, że Polacy mają — wbrew pozorom — wiele wspólnych wartości, wspomniał prof. Janusz Reykowski. Szczegółowo mówiono o tym w ostatnim dniu Forum. Referat prof. Walerego Pisarka był poświęcony tzw. *słowom sztandarowym*, czyli słowom dla Polaków najważniejszym. Autor stwierdził, że można mówić o wartościach (a zatem i słowach je opisujących), które są uniwersalne. Słowami takimi, w polskich warunkach kulturowych, są chociażby *miłość* i *rodzina*. Badania prowadzone pod kierunkiem prof. Jerzego Bartmińskiego, autora ostatniego referatu, wykazały znaczną stabilność wartości uniwersalnych, zwłaszcza tych, które odnoszą się do relacji społecznych, religijnych i narodowych.

\* \* \*

V Forum Kultury Słowa w Lublinie pokazało, że sytuacja komunikacyjna współczesnych Polaków nie jest łatwa i że borykamy się z bardzo poważnymi problemami komunikacyjnymi. Red. Adam Szostkiewicz stwierdził w dyskusji panelowej, że polskie społeczeństwo nie jest jeszcze przygotowane do — jak to określił — „wejścia na agorę”, czyli do podjęcia rozmowy. Niektórzy twierdzili, że nie zawsze chodzi nawet o rozmowę. Często podkreślano, że podstawowe warunki skutecznej komunikacji to postawa otwartości na drugiego człowieka, chęć wysłuchania tego, co ma nam do powiedzenia, a czasami po prostu milczenie.

Barbara Pędzich,  
Jacek Grabowski  
(Warszawa)

**SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI  
NAUKOWEJ JĘZYKI I SPOŁECZEŃSTWA WSPÓŁCZESNEJ  
EUROPY (LANGUES ET SOCIÉTÉS DE L'EUROPE MODERNE)  
NANCY, 2003.11.13-15.**

W dniach 13-15 listopada 2003 r. w Nancy we Francji odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa na temat *Języki i społeczeństwa współczesnej Europy (Langues et sociétés de l'Europe moderne)*. Kongres został zorganizowany przez Uniwersytet Nancy 2 oraz Narodowe Centrum Badań Naukowych (CNRS), a głównymi organizatorami byli: Danuta Bartol oraz Henri-Claude Gregoire z Uniwersytetu Nancy 2, koordynatorzy projektu *Słownik pojęć politycznych i społecznych Europy Środkowej i Wschodniej* (dalej jako SPPS) ze strony francuskiej. Patronat nad konferencją objął przewodniczący Konwentu Europejskiego, Valéry Giscard d'Estaing.

Międzynarodowy projekt SPPS to przedsięwzięcie realizowane na podstawie zawartej w 2000 r. umowy o współpracy między Uniwersytetem Warszawskim a Uniwersytetem Nancy 2. Ośrodek koordynujący prace polskiego zespołu powstał przy Pracowni Językoznawstwa Stosowanego Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Badania podjęte w 2002 r. przez naukowców (językoznawców i politologów) z krajów Europy Środkowej i Wschodniej mają na celu opracowanie współczesnego słownika pojęć politycznych i społecznych wymienionego regionu. Prace nad projektem zainicjowała międzynarodowa konferencja *Humanistyka przeszłości a przyszłość humanistyki. Polonistyka na przełomie wieków w nowej Europie* na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (7-11 maja 2002 r.). W ramach projektu dotychczas przeprowadzono badania z zakresu analizy ankietowej użycia wybranych pojęć politycznych i społecznych (uzupełniając zaproponowany przez stronę francuską kwestionariusz o hasła charakteryzujące daną wspólnotę państwową czy etniczną) oraz opisu leksyki i opracowań leksykograficznych.

Drugie z rzędu spotkanie badaczy uczestniczących w opracowywaniu SPPS miało umożliwić zacieśnienie stosunków między ośrodkami, nawiązanie bardziej ścisłej współpracy. Konferencja została słusznie pomyślana jako impreza integrująca wszystkich biorących udział w programie SPPS. W kongresie uczestniczyli przedstawiciele następujących państw i ośrodków: Chorwacji (Uniwersytet w Zagrzebiu), Czech (Uniwersytet Masaryka w Brnie), Francji (Uniwersytet Nancy 2, Uniwersytet w Strasburgu), Litwy (Instytut Badań Społecznych w Wilnie, Politechnika Kowieńska), Łotwy (Uniwersytet Ryski), Niemiec (Uniwersytet Humboldta w Berlinie), Polski (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Warszawski, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej), Serbii i Czarnogóry (Uniwersytet Belgradzki), Słowacji (Uniwersytet Comeniusa w Bratysławie, Uniwersytet w Ołomuńcu), Rosji (Uniwersytet Transbajkalski), Rumunii (Uniwersytet Bukareszteński, Uniwersytet w Pitesti, Uniwersytet w Timisoarze), Ukrainy (Ukraińska Akademia Nauk w Kijowie), Węgier (Uniwersytet Loránda Eötvösa w Budapeszcie). Według założeń organizatorów konferencja poświęcona była kwestii budowy społeczeństw współczesnej Europy w świetle różnorodności językowej i kulturowej kontynentu. Zaproponowana problematyka dotyczyła więc podstawowych zagadnień komunikacji międzyludzkiej (międykulturowej). Pierwszorzędnym celem powstającego słownika jest przecież zdefiniowanie pojęć uniwersalnych w kontekście narodowym.

Przez kolejne trzy dni zostało wygłoszonych 40 referatów (z których tylko część, ze względów tematycznych, jest przedstawiona w tym sprawozdaniu), według podziału na 3 grupy tematyczne: *Słowa w kontekście politycznym*, *Ewolucja słów a historia społeczeństw* i *Kwestie metodologiczne słownika oraz problematyka przekładów*. W obradach uczestniczyli przedstawiciele 13 narodowości — jednak głównymi językami były francuski (z uwagi na lokalizację konferencji) oraz polski (większość uczestników stanowili Polacy lub osoby władające biegle językiem polskim). Wszyscy referenci bogato ilustrowali przykładami swoje wystąpienia, często udostępniając je również w postaci streszczeń, co ułatwiało śledzenie referatów. Wystąpieniom towarzyszyło życzliwe przyjęcie, a ze względu na napięty harmonogram konferencji dyskusje nad nimi oraz kształtem powstającego SPPS najczęściej przenosiły się do kuluarów. Organizatorzy planują publikację wygłoszonych na kongresie referatów w tomie pokonferencyjnym. Oddzielne wydawnictwo prezentujące wyniki badań zespołu

polskiego zostało przygotowane w Pracowni Językoznawstwa Stosowanego Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego pod redakcją Stanisława Dubisza, Józefa Porayskiego-Pomsty i Elżbiety Sękowskiej (*Język – Polityka – Społeczeństwo*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2004).

Obrady zainaugurował Jacek Saryusz-Wolski (Warszawa), wygłaszając wykład pt. *Europa 25: wyzwania podziałów*. Referent mówił o SPPS w kontekście przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Według autora reunifikacja Europy pod względem języka, historii i kultury nie zagraża tożsamości narodowej. Jednak różnice prawno-ekonomiczne, tak samo jak różnorodność językowa i kulturowa sprawiają, że istnieje zapotrzebowanie na SPPS, na słownik, który pomógłby się wzajemnie zrozumieć. Prelegent nakreślił historyczne uwarunkowania obecnej sytuacji w Europie. Mówiąc: „To nasza Europa”, Jacek Saryusz-Wolski podkreślił, że przystąpienie do UE nie jest jedynie kwestią polityczną. Istnieje również potrzeba zawiązania solidarności myśli (języka). Unia Europejska musi być otwarta na Europę Wschodnią. Należy przybliżyć sobie słowa, języki — dlatego istotne jest opracowanie SPPS.

Pozostałe wystąpienia politologów, reprezentujących głównie ośrodek francuski, w większości wpisywały się w tematykę europejską wyznaczoną przez Jacka Saryusza-Wolskiego — prezentowały społeczeństwa i państwa regionu w świetle procesów integracyjnych. Autorami przeważającej części wygłoszonych w trakcie trzydniowego kongresu referatów byli jednak językoznawcy. Ich prace reprezentują dwa nurty metodologiczne, stanowią podsumowanie kolejnych etapów pracy nad SPPS.

Analizy wyników ankiet przeprowadzonych we wszystkich państwach, których przedstawiciele biorą udział w projekcie, zostały zaprezentowane przez kierowników zespołów badawczych, w tym również gości z Polski. Elżbieta Artowicz (Warszawa) w odczycie pt.: *Pojęcia determinowane przez węgierską tradycję polityczną i społeczną: prezentacja wyników ankiety przeprowadzonej na Węgrzech* nakreśliła, na podstawie zestawienia pojęć uwzględnionych w kwestionariuszu francuskim z wynikami badań węgierskich, uwidaczniające się już na poziomie leksemów różnice tradycji społeczno-politycznej. Do podziałów, różnic dzielących Europę odwoływał się w swoim referacie Stanisław Dubisz (Warszawa), definiując nazwę własną Europa Środkowa i Wschodnia. Referent podkreślał, że przedstawiciele różnych krajów i kultur różnicują świat w odmienny sposób. W kolejnej części wystąpienia został nakreślony obraz pojęć z SPPS, który rysuje się na podstawie ankiety przeprowadzonej w kilku krajach. Opierając się na wynikach ankiet, referent naszkicował mapę pojęć uniwersalnych, dominujących oraz tych, które charakteryzują mniejszości.

Większość referatów wygłoszonych w trakcie kongresu stanowiły opracowania dotyczące leksyki (wybranych pojęć społecznych i politycznych), próby analiz leksykograficznych. Część została opracowana na podstawie wnikliwej analizy korpusów języków narodowych. Problemu ekwiwalencji semantycznej i pojęciowej wyrazu *obywatel* dotyczył referat Alicji Nagórko (Berlin), oparty na analizie korpusów języka polskiego, czeskiego i niemieckiego. *Determinanty kulturowe języka polityki oraz ich wpływ na język chorwacki* przedstawiła Barbara Kryżan-Stanojević (Zagrzeb), a pojęcia opisujące różne formy wspólnotowości w językach polskim i chorwackim analizował Jerzy Molas (Warszawa). Janusz Bańczerowski (Budapeszt) wspólnie z Vilmosem Bárdosim (Budapeszt) opracował językowy obraz leksemu *haza* (ojczyzna) na podstawie korpusu języka węgierskiego.

Analizą źródeł leksykograficznych zajęła się między innymi Jadwiga Linde-Usiekniewicz (Warszawa). Prezentując wyniki badań nad definicjami pojęć politycznych przedstawionych we francuskich, angielskich, hiszpańskich i polskich słownikach, referentka zwróciła uwagę na uproszczenia, jakich dokonują ich autorzy ze względu na odbiorcę (np.: obcokrajowca), co wiąże się m.in. z uwzględnianiem potocznego znaczenia danego wyrazu. Interesującą ilustracją różnic definicyjnych było zestawienie w formie tabeli pojęć *narod*, *lud* i *ludzie* w czterech badanych językach. Opracowanie autorstwa Orysi Demskiej-Kulczyckiej (Kijów) pt.: *Dynamika definicji nacjonalizmu w ukraińskich źródłach leksykograficznych* również opierało się na analizie haseł encyklopedycznych oraz słownikowych. Referaty Elżbiety Sękowskiej (Warszawa) i Józefa Porayskiego-Pomsty (Warszawa) prezentowały wyniki analizy polskiego dyskursu politycznego przełomu wieków. Wystąpienie E. Sękowskiej dotyczyło obecności pojęć *liberalizmu*, *demokracji* i *populizmu* w tekstach wskazanego typu. J. Porayski-Pomsta analizował zmiany znaczenia pojęć społecznych i politycznych w polskiej prasie przełomu wieków. Wystąpienia przedstawicieli Polonii francuskiej, m.in. referaty Moniki Rozumek (Nancy) i Arkadiusza Wuhlicka (Nancy), powstały na podstawie analizy kontrastywnej źródeł francuskich i polskich. Pierwszy referat prezentował wyniki badań nad kontekstami użycia pojęcia *demokracja* w podręcznikach szkolnych. Autor drugiego wystąpienia analizował pojęcie *wolność* w różnych rodzajach tekstu. Do materiałów francuskich i polskojęzycznych sięgnęła również, poszukująca odpowiedzi na pytanie o istnienie „dwóch Europ”, Ewelina Jędrasek-Lipiec (Nancy, Lublin). Obrady zamknął referat pt.: *„Inteligencja” we francuskiej, polskiej, rosyjskiej, czeskiej i słowackiej kulturze politycznej*, wygłoszony przez Danutę Bartol (Nancy).

Trzeciego dnia konferencji, po zakończeniu obrad, odbyła się dyskusja metodologiczna nad spornymi kwestiami przygotowywanego słownika. Podkreślano pożyteczność dyskusji panelowych, które umożliwiają wymianę uwag, konfrontacje doświadczeń i stanowisk, a więc użyteczność dialogu potrzebnego do ujednoczenia i usprawnienia pracy nad słownikiem wielojęzycznym.

Alexandra Julia Bata  
(Warszawa)

## SPROSTOWANIE

W recenzji *Słownika gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego* (red. nauk. Hanna Jadacka, Wydawnictwo „Universitas”, Kraków 2001), zamieszczonej w „Poradniku Językowym” 2003, z. 9, s. 79-81, zostały pominięte nazwiska współautorów drugiego tomu wyżej wymienionego słownika: Magdaleny Bondkowskiej, Iwony Burkackiej i Tomasza Karpowicza. Za uchybienie uprzejmie autorów przepraszam.

Alexandra Julia Bata  
(Warszawa)

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI KULTURY SŁOWA TNW W 2003 ROKU

Za działalność Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego odpowiada Prezydium, tj. w roku sprawozdawczym 2003: prof. dr hab. Kwiryna Handke (przewodnicząca), mgr Marta Sobocińska (sekretarz).

W roku 2003 kontynuowano pracę z uczniami i nauczycielkami z następujących szkół:

- 1) LXXIII Liceum Ogólnokształcącego (ul. Promienista 12a) — polonistka p. Urszula Biskup;
- 2) XXX Liceum Ogólnokształcącego im. J. Śniadeckiego (ul. Wolność 1/3) — polonistka p. Janina Majewska;
- 3) XXII Liceum Ogólnokształcącego im. Jose Martiego (ul. Staffa 11) — polonistka p. Nina Kobus-Malesa;
- 4) Zespołu Szkół nr 4 im. E. Kwiatkowskiego (ul. Szczęśliwicka 46) — polonistki pp. Krystyna Petryka i Agnieszka Klimowicz;
- 5) Zespołu Szkół nr 21 (ul. Saska 78) — polonistki pp. Halina Kwiatkowska i Krystyna Szymborska;
- 6) Zespołu Szkół nr 12 im. Olimpijczyków Polskich (ul. Siennicka 12) — polonistka p. Wiesława Borkowska;
- 7) Gimnazjum nr 1 w Ożarowie Mazowieckim (uczestnictwo w 1. semestrze roku szkolnego) — polonistka p. Ewa Gruber.

Ponadto, nieregularnie, uczestniczyły w zajęciach i inne polonistki (bez uczniów), które kiedyś przychodziły regularnie z uczniami.

W 2003 r. realizowano program „Warsztatów Kultury Słowa”, którego celem jest rozwijanie językowych umiejętności i sprawności uczniów. Tematy zajęć wiązały się z nową ścieżką programów szkolnych, tj. wychowaniem regionalnym. Na zakończenie tego cyklu tematycznego zorganizowano dla uczniów i nauczycieli wycieczkę krajoznawczo-edukacyjną pod nazwą „Ścieżki literackie i historyczne Mazowsza” (organizatorką była p. Urszula Biskup) następującą trasą: 1. Wołomin („Dom nad łąkami” — Muzeum im. Wacława i Zofii Nałkowskich); 2. Kobyłka (zwiedzanie kościoła barokowego klasy zerowej, ufundowanego przez braci Załuskich); 3. Ossów (Szkoła Podstawowa im. Księdza Ignacego Skorupki: panorama bitwy pod Ossowem; kaplica i cmentarz, gdzie zostali pochowani żołnierze polegli w bitwie 1920 r.; zwiedzanie okolicy Ossowa, m.in. miejsca, gdzie poległ ks. Skorupka); 4. na trasie Warszawa — Radzymin uczestnicy wycieczki odwiedzili miejsca, gdzie zostały umieszczone pamiątkowe tablice poświęcone pisarzom: Norwidowi, Czurlionisowi i Singerowi. Na październikowych zajęciach młodzież uczestnicząca w wycieczce obszernie opowiedziała innym uczestnikom „Warsztatów Kultury Słowa” o zwiedzanych obiektach i własnych wrażeniach.

Od września 2002 r. Komisja Kultury Słowa rozszerzyła tematykę swoich zajęć. W roku szkolnym 2002/2003, a także do końca roku 2003 głównym tematem zajęć warsztatowych była „Komunikacja społeczna”, przy tym nadal najważniejszym zadaniem było kształtowanie sprawności językowej uczniów.

W 2003 r. zorganizowano 7 spotkań Komisji Kultury Słowa (dwie — trzy godziny lekcyjne raz w miesiącu), a uczestniczyło w nich, łącznie z wycieczką, 285 osób.

Tematy spotkań oraz nazwiska osób prowadzących zajęcia:

12 lutego — dr Bożena Wierzbicka: „Mosty polskie, głównie mosty Warszawy, z perspektywy historyka sztuki i architektury na tle mostów innych krajów Europy”.

12 marca — prof. dr hab. Ewa Rzetelska-Feleszko: „Nazwy warszawskich sklepów i firm”.

9 kwietnia — dr inż. Maciej Świątkowski: „Ogrody i parki Warszawy”.

10 września — spotkanie konsultacyjno-organizacyjne z nauczycielkami (ustalenie planu zajęć na cały rok szkolny; ocena wakacyjnej pracy uczniów na zadany temat). Zadaniem uczniów było zgromadzenie jak największej liczby nazw sklepów i firm, znajdujących się w różnych częściach Warszawy. Mieli je zapisać i w miarę możliwości dowiedzieć się jak najwięcej o ich genezie, uporządkować, omówić na zajęciach w październiku, a następnie cały materiał przekazać p. prof. Ewie Rzetelskiej-Feleszko, która zgodziła się porównać go z własnym materiałem zebrany dziesięć lat wcześniej i, być może, stwierdzić jakieś nowe tendencje w tym zbiorze nazewniczym, jakie się ujawniły w ciągu tego dziesięciolecia. Taka praca uczniów w założeniu i w praktyce miała wiele pozytywnych aspektów: pozawczych i ogólnie edukacyjnych.

8 października — prof. dr hab. Kwiryna Handke: „O imionach używanych w Polsce — dawniej i dziś” (m.in. o modach, ograniczeniach, tabu).

5 listopada — mgr Marta Sobocińska: „O zapożyczeniach w języku polskim”.

3 grudnia — dr Katarzyna Sobolewska: „Jak powstaje słownik synonimów”.

Przewodnicząca Komisji Kultury Słowa TNW  
Prof. dr hab. Kwiryna Handke



HALINA KARASŃ, *GWARY POLSKIE NA KOWIEŃSZCZYŹNIE*, Wyd. „AUŚRA”, Warszawa – Puńsk 2002, s. 425.

Zainteresowani językiem i kulturą polską na Wschodzie otrzymali nową publikację, która w sposób zasadniczy poszerza wiedzę o języku polskim na kresach. Jest to monografia *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie* Haliny KarasŃ, pracownika Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, redaktora i współautorki wcześniej opublikowanej pracy zbiorowej *Język polski na Kowieńszczyźnie*, wydanej w roku 2001. W recenzowanej książce znajdujemy historię języka polskiego na kresach północnych ukazaną na szerokim tle dziejów polityczno-społecznych i kulturalnych, kształtowania się obszarów etnicznych, stosunków osadniczych i demograficznych, a także przemian w świadomości narodowo-społecznej (procesów rutenizacyjnych i polonizacyjnych). Opiera się ona na obszernym materiale językowym, zaczerpniętym z żywych wypowiedzi osób pochodzących z terenu Kowieńszczyzny, których lata dojrzałości lub młodości przypadły na okres międzywojenny. Zdaniem autorki, właśnie ci respondenci są najcenniejsi ze względu na to, że bardzo dobrze pamiętają ówczesną sytuację językową na Kowieńszczyźnie. W dodatku ich polszczyzna jest najbardziej zachowawcza, ukazuje stan najdawniejszy. Przy opracowaniu materiału wzięto pod uwagę szereg parametrów socjo- i pragmatycznych dotyczących respondenta (wiek, miejsce urodzenia, pochodzenie, wykształcenie, dawna przynależność stanowa, znajomość i zakres używania polszczyzny oraz języka litewskiego i rosyjskiego), a także aktu komunikacji językowej (temat i czas trwania rozmowy, miejsce, stopień znajomości rozmówców itp.).

Polszczyzna północnokresowa została ukazana w wariantach społecznych i geograficznych na tle polsko-litewskich kontaktów językowych i bilingwizmu mieszkańców. Jak podkreśla autorka, kontakt językowy polsko-litewski obserwowany na Kowieńszczyźnie jest kontaktem wynikającym z bilingwizmu, a nie z sąsiedztwa terytorialnego. Bilingwizm polsko-litewski cechuje bowiem tereny, które przed drugą wojną światową należały do Republiki Litewskiej, tj. Kowieńszczyznę, północno-wschodni kraniec Wileńszczyzny, a także północną część obszaru jeziorosko-smołwieńskiego. Kowieńszczyzna jawi się jako największy obszar bilingwizmu polsko-litewskiego, obecnie wyraźnie mieszany (szczególnie w konsekwencji zmian powojennych) pod względem etnicznym i geograficznym oraz pokoleniowo zróżnicowany w zakresie znajomości języka polskiego. Zwraca również uwagę fakt, że społeczność polska na Kowieńszczyźnie jest na ogół nie tylko bilingwalna, lecz w większości polilingwalna. Oprócz języka litewskie-

go i polskiego zna na ogół także język rosyjski, który w niedalekiej przeszłości funkcjonował na terenie Litwy jako język urzędowy, język szkoły. Na terenie Kowieńszczyzny, jak podkreśla autorka, mieszkało bardzo dużo ludności napływowej, powojennej. Znajomość języka rosyjskiego wynikała również z sąsiedowania wsi polskich z rosyjskimi, co najmniej od XIX w.

Określenie *gwary polskie na Kowieńszczyźnie* jest stosowane przez autorkę w odniesieniu do polszczyzny drobnej szlachty zaściankowej i okolicznej, a także warstwy chłopskiej, czyli do pododmiany drobnoszlacheckiej i ludowej, na terenie między Kownem na południu i Poniewieżem na północy oraz Wilkomierzem na wschodzie i Ejragołą na zachodzie. Gwary te, według autorki, znalazły się na początku XX w., po odzyskaniu przez Litwę niepodległości, w zasadniczo odmiennej sytuacji w stosunku do gwar polskich na Wileńszczyźnie, która weszła w skład II Rzeczypospolitej. Na Kowieńszczyźnie, pozostającej w granicach Republiki Litewskiej, spontaniczność procesów etnicznych i językowych, w tym procesów polonizacyjnych, została powstrzymana przez politykę narodowo-językową nowego państwa, której celem była tzw. relituanizacja polskiej mniejszości narodowej, traktowanej jako „spolszczeni Litwini”, a zatem jako ci, którym należy przywrócić świadomość właściwych im litewskich korzeni. Warunki zewnętrzne, ekstralingwalne, zdaniem autorki, spowodowały inny niż na Wileńszczyźnie rozwój tych gwar i w konsekwencji doprowadziły do ich dezintegracji. Diasporyczny i uwarunkowany pokoleniowo obecnie charakter omawianych gwar przejawia się zarówno w rozproszeniu społeczności polskojęzycznej, jak i w zakresie użycia ograniczonym do najstarszego — i rzadko — średniego pokolenia.

Praca Haliny Karaś składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy rozdział przedstawia zagadnienia teoretyczne oraz aspekt metodologiczny badań wyspowych gwar kresowych, zwłaszcza przeprowadzanych w momencie ich dezintegracji, trudności interpretacyjne związane z kwalifikacją poszczególnych zjawisk językowych i charakterystykę respondentów. Rozdział drugi prezentuje historię społeczności polskiej na Kowieńszczyźnie, a trzeci — opis współczesnej sytuacji socjolingwistycznej (m.in. identyfikacji narodowej kowieńskiej społeczności polskojęzycznej, określenie charakteru tych gwar, zasięgu terytorialnego i socjalnego polszczyzny, jej funkcji, statusu i prestiżu w przeszłości i obecnie, roli języka polskiego jako jednego z wyznaczników tożsamości narodowej, zmian, jakie zaszły w sytuacji językowej na tym terenie w XX w.). Analizę stanu współczesnego łączy autorka z analizą diachroniczną, ponieważ w inny sposób — jak stwierdza — nie jest możliwe wyjaśnienie genezy i zakresu wielu rejestrowanych dziś cech gwarowych. Zasadniczą część książki stanowi rozdział czwarty, składający się z pięciu części poświęconych kolejno opisowi języka na różnych poziomach: fonetycznym, fleksyjnym, składniowym, słowotwórczym oraz leksykalnym. Przy tej okazji warto przypomnieć, że badając gwarę polską na Kowieńszczyźnie, H. Karaś odeszła od tradycyjnej metodologii dialektologicznej, zastępując ją metodologią socjolingwistyczną (por. *Język polski na Kowieńszczyźnie*).

Autorka podkreśla, że głównym jej celem badawczym nie była jednak charakterystyka sytuacji socjolingwistycznej, lecz opis stanu badanych gwar, określenie ich specyfiki w porównaniu z innymi polskimi zespołami gwarowymi na Litwie (Wileńszczyzna, obszar smołwieński), a także na całych kresach północno-wschodnich (Białoruś, południowa Łotwa).

Wnioski, które H. Karaś wyciągnęła na podstawie przeprowadzonej analizy, są szczególnie istotne i inspirujące. Badania jej pokazały bowiem, że gwary polskie na Kowieńszczyźnie to lokalny wariant polszczyzny północnokresowej, mający mnóstwo cech wspólnych z pozostałymi odmianami języka polskiego na dawnych kresach północnych (obecnie na Litwie, w południowej Łotwie i na Białorusi), zwłaszcza z odmianą wileńską i smołwieńską. Gwary te wykazują jednocześnie pewną odmiennność, zarówno w zakresie interferencji języka litewskiego wywołanej czynnym bilingwizmem polsko-litewskim, jak i — większej archaiczności. Zwraca uwagę spora liczba cech językowych wspólnych z dialektami Polski etnicznej, najczęściej z gwarami północnopolskimi.

Warstwę swoistą języka na kresach północnych stanowią, według autorki, niejednorodne cechy językowe. W warstwie tej można wyróżnić przede wszystkim grupę starych cech związanych z substratem białorusko-litewskim i wielowiekowym kontaktem z nim polszczyzny. Niektórzy badacze zaliczają je do grupy drugiej — nowszych interferencji z języka litewskiego i rosyjskiego, można więc cechy te potraktować łącznie jako substratowo-interferencyjne. Trzeci składnik owej warstwy swoistej to elementy przestarzałe wobec współczesnej normy ogólnopolskiej, których utrzymywaniu się w obiegu sprzyjała peryferyjność gwar północnokresowych. W czwartej wreszcie grupie mieszczą się zjawiska językowe będące rezultatem samodzielnego rozwoju analizowanych gwar. Te dwie ostatnie grupy cech autorka uznaje za cechy archaiczno-innowacyjne. Do piątej grupy należą zjawiska wspólne z polskimi gwarami rdzennymi, szczególnie mazowieckimi (zarówno wspólne archaizmy, jak i cechy niearchaiczne).

W dalszej części swoich rozważań autorka stwierdza, że ze względu na zasięg i genezę wśród cech językowych gwar kowieńskich można wyróżnić kilka ich typów. Z uwagi na geografie omawianych zjawisk są tu, według autorki, cechy językowe o szerszym zasięgu północnokresowym (często ogólnokresowym lub wspólnym z gwarami Polski wschodniej), również takie, które mają zasięg ograniczony przede wszystkim do Kowieńszczyzny. Z kolei kryterium genetyczne pozwala wydzielić kresowizmy pochodzenia obcego oraz regionalizmy i dialektyzmy rodzime. Wśród kresowizmów pochodzenia obcego dużą grupę stanowią stare pożyczki rusko-litewskie (białorutenizmy, stare lituanizmy, wschodniosłowiańskie), starsze i nowsze rusycyzmy oraz nowsze lituanizmy.

Kresowizmy rodzime to przede wszystkim formy przestarzałe zachowane w peryferyjnej odmianie polszczyzny ze względu na oddalenie od centrum i izolację od żywego języka mówionego w kraju (często podtrzymywane wpływem wschodniosłowiańskim). Można jednak wyróżnić także sporą liczbę cech dialektalnych polskich o znacznie szerszym zasięgu (tj. nieograniczonych tylko do polszczyzny kresowej) oraz innowacje lokalne.

O pewnej specyfice kowieńskiej odmiany języka polskiego decydują jednak nie tyle zjawiska odrębne jakościowo, ile inna frekwencja i odmienna konfiguracja cech językowych wspólnych z pozostałymi obszarami polszczyzny północnokresowej (zwłaszcza z obszarem wileńskim i smołwieńskim). Autorka wskazuje też na szerszy zakres interferencji języka litewskiego i nieznanne (albo tylko częstsze niż na pozostałych terenach gwarowych Litwy) archaizmy, starsze niż na Wileńszczyźnie, ponieważ związane z odizolowaniem od języka ogólnopolskiego już od powstania Republiki Litewskiej. Z pracy Haliny Karaś wynika jeszcze jedna istotna obserwacja: że większa frekwencja niektórych zjawisk charakteryzują-

cych też inne obszary polskojęzyczne na Litwie często jest skutkiem silniejszej interferencji języka litewskiego uwarunkowanej aktywnym bilingwizmem.

Halina Karaś w swojej pracy zaprezentowała bardzo ciekawe słownictwo. Zasadnicza jego część, zdaniem autorki, jest wspólna z leksyką gwar północnokresowych, część natomiast to słownictwo rzadkie lub niespotykane w ogóle na Wileńszczyźnie i pozostałych terenach byłych kresów północno-wschodnich.

Słownictwo gwary kowieńskiej, jak dowodzi autorka, wchłaniało następujące warstwy leksykalne: stare kresowizmy pochodzenia litewsko-białoruskiego, białorutenizmy, wschodnioslawizmy, nowsze lituanizmy (o zasięgu ograniczonym głównie do obszaru kowieńskiego), rusycyzmy, archaizmy i dialektyzmy rodzime wspólne z niektórymi polskimi gwarami rdzennymi oraz innowacje północnokresowe.

H. Karaś zwraca też uwagę na fakt, że w zebranych słownictwie wyraźnie dominują zapożyczenia o zasięgu północnokresowym, ponieważ polszczyzna kowieńska jako lokalny wariant północnokresowej odmiany polszczyzny ma mnóstwo cech słownikowych wspólnych z innymi gwarami polskimi na Litwie, Łotwie i Białorusi. Te różne zjawiska leksykalne, jak podkreśla autorka, wynikają z wielowiekowego oddziaływania języka białoruskiego i litewskiego (i substratu litewsko-ruskiego polszczyzny północnokresowej), a także — później — rosyjskiego. Część tej leksyki ma bowiem szerszy zasięg, niekiedy ogólnokresowy lub obejmujący oprócz kresów północnych również gwary peryferyczne w Polsce północno-wschodniej.

Podsumowując, można zatem stwierdzić, że książka Haliny Karaś ma charakter wieloaspektowy i wraz z *Językiem polskim na Kowieńszczyźnie* ukazuje kompletny obraz języka polskiego kresów wschodnich.

Marina Piatak  
(Warszawa)

MAŁGORZATA KITA, ALDONA SKUDRZYKOWA, *CZŁOWIEK I JEGO ŚWIAT W SŁOWACH I TEKSTACH*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 429.

*Człowiek i jego świat w słowach i tekstach* Małgorzaty Kity i Aldony Skudrzykowej to nowa pomoc do nauczania języka polskiego jako obcego. W ostatnich latach ukazało się wiele pozycji przeznaczonych dla obcokrajowców uczących się naszego języka, lecz były to przede wszystkim podręczniki dla rozpoczynających naukę bądź kontynuujących ją na poziomie średnim. Opracowań przygotowanych z myślą o zaawansowanych było do tej pory niewiele<sup>1</sup>,

<sup>1</sup> Omówienie najpopularniejszych prac wykorzystywanych w pracy z cudzoziemcami znaleźć można w artykule M. Pasieki, *Podręczniki do nauczania JPJO wykorzystywane w Polsce w latach 1998-2000*, „Przegląd Polonijny” 2001, nr 3, s. 117-130.

dlatego też lektorzy pracujący ze studentami dobrze już mówiącymi po polsku zdani są w dużej mierze na własną inwencję i pomysłowość. Prawdą jest, że ze studentami zaawansowanymi czytać można już wszystko lub prawie wszystko, a zatem do dyspozycji lektora pozostaje nieograniczony wybór tekstów autentycznych, zarówno literackich, publicystycznych, jak i prasowych. Całkowicie błędne jest jednak przekonanie, że stojące przed lektorem zadanie jest łatwe do wykonania. Studenci zaawansowani w dalszym ciągu potrzebują bowiem intensywnej ukierunkowanej pracy nad językiem, koncentrującej się na bardziej złożonych zagadnieniach gramatycznych, stylistycznych czy leksykalnych<sup>2</sup>. By tę pracę im ułatwić, potrzebne są odpowiednio przygotowane podręczniki, których w glottodydaktyce polskiej ciągle brakuje. Z tym większą zatem uwagą sięgamy po pracę M. Kity i A. Skudrzykowej, w nadziei, iż w jakimś stopniu wypełni ona lukę w dotychczas opublikowanych materiałach.

Recenzowana pozycja przeznaczona jest dla studentów znających język polski co najmniej dobrze. Jak piszą we wstępie autorki, „warunkiem wstępnym skutecznego korzystania z podręcznika jest dobra, a nawet bardzo dobra znajomość języka polskiego i spora wiedza kulturowa oraz «niekonsumpcyjne» nastawienie do języka»<sup>3</sup>. Odbiorcy tego opracowania są zatem precyzyjnie określani, co jest niezmiernie istotne z glottodydaktycznego punktu widzenia. Nie należy się jednak spodziewać, że będzie to grupa liczna — postawionym przez autorki połączonym wymaganiami wstępnym (bardzo dobra znajomość języka polskiego, rozległa wiedza kulturowa oraz chęć poznania języka dla niego samego) niezwykle trudno sprostać.

*Człowiek i jego świat w słowach i tekstach* składa się z dwudziestu jednostek tematycznych zgrupowanych w trzech częściach o nieidentycznej objętości: 1) *Blżej języka polskiego*; 2) *Obraz świata w języku polskim*; 3) *Język w działaniu*.

Część pierwsza obejmuje cztery jednostki, w których próbuje się przybliżyć cudzoziemcom język polski jako system znaków i odmian (*Język polski jako obcy, Alfabet, ABC frazeologii, Odmiany języka polskiego*); część druga koncentruje się na pewnych kategoriach semantycznych tworzących mozaikę polskiego językowego obrazu świata (*Życie, Kondycja człowieka, Kobieta, Uczucia, Rodzina, Dom, Przyjaźń, Szkoła, Pory roku, Pogoda, Kolory, Zwierzęta, Jak masz na imię*), część trzecia ma za zadanie ukazanie języka w działaniu (znajdziemy tam jednostki tematyczne pt. *Grzeczność językowa, Gafy wielkie i małe, Tabu językowe i eufemizm czy Gesty w komunikacji językowej*).

Każda jednostka tematyczna zawiera teksty zróżnicowane zarówno pod względem językowym, stylistycznym, gatunkowym, jak i chronologicznym. Są wśród nich teksty filozoficzne, literackie, publicystyczne, jest także wiele utworów poetyckich. Wybór i dobór materiału jest dowodem ogromnej erudycji autorki. Teksty podręcznika można podzielić na dwie podstawowe kategorie: teks-

---

<sup>2</sup> Lektura *Opisu kompetencji w języku polskim jako obcym na poziomie zaawansowanym* wskazuje, że wymagania stawiane przed studentami dobrze znającymi język polski, którzy będą chcieli zdawać egzamin certyfikacyjny na najwyższym poziomie (*proficiency*), są bardzo wysokie, zob. *Standardy wymagań egzaminacyjnych*, Państwowa Komisja Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, MENiS, 2004, s. 46-56.

<sup>3</sup> M. Kita, A. Skudrzykowa, *Człowiek i jego świat w słowach i tekstach*, s. 5.

ty autentyczne<sup>4</sup> pochodzące z rozmaitych źródeł oraz, w zdecydowanej mniejszości, teksty preparowane, napisane przez same autorki podręcznika<sup>5</sup>. Rozwiązanie takie jest zgodne z podejściem komunikacyjnym: uczący się powinien mieć przede wszystkim kontakt z tekstami oryginalnymi, takimi, które nie powstały w związku z podręcznikiem.

W każdej jednostce znaleźć można także liczne ćwiczenia leksykalne, których zadaniem jest wzbogacenie związanego z danym kręgiem tematycznym słownictwa uczących się oraz rozwijanie ich wrażliwości na nacechowanie stylistyczne czy zabarwienie emocjonalne słów. Poznanie słów, odcieni znaczeniowych ma im następnie umożliwić odkrycie ich rzeczywistej wartości semantycznej na płaszczyźnie tekstu.

W niniejszym omówieniu chciałabym przede wszystkim udzielić odpowiedzi na pytanie, czy omawiane opracowanie spełnia wymogi stawiane podręcznikom<sup>6</sup> przeznaczonym do nauki języka obcego. Podręczniki takie podzielić można na kilka podstawowych kategorii. Główne miejsce zajmują wśród nich tzw. podręczniki kursowe, czyli podręczniki ogólne, przeznaczone dla różnych poziomów zaawansowania, których zadaniem jest zapoznawanie uczących się z elementami systemu językowego (wymową, pisownią, słownictwem i gramatyką) oraz równoległe rozwijanie czterech sprawności językowych (mówienia, pisania, czytania oraz słuchania). Kolejna kategoria to podręczniki, które mają na różnych etapach zaawansowania pomóc uczącym się w rozwijaniu konkretnej sprawności (np. pisania czy czytania) oraz pomoce koncentrujące się na doskonaleniu znajomości elementów systemu językowego (ćwiczenia gramatyczne, słownikowe, składniowe). Przy czym rodzaj podręcznika determinuje (lub powinien to czynić) dobór zawartych w nim materiałów oraz rodzajów ćwiczeń.

Jakiego typu podręcznikiem jest zatem książka *Człowiek i jego świat w słowach i tekstach*? Już bardzo pobieżna lektura omawianej pracy pozwala zauważyć, iż jej jednostki składają się głównie z tekstów i towarzyszących im ćwiczeń skłaniających uczących się do refleksji natury ogólnej. Elementem dodatkowym są zadania leksykalne, w tym słowotwórcze i frazeologiczne. Podręcznik nie oferuje żadnego komentarza gramatycznego ani też ćwiczeń gramatycznych. Nie towarzyszą mu także żadne materiały audialne. Ze wstępu wynika, iż pomysłałny on został jako uzupełnienie podręcznika *Wybieram gramatykę* M. Kity<sup>7</sup>. Jest to rozwiązanie ciekawe, ale dla prowadzącego zajęcia lektora dość kłopotliwe i czasem, zwłaszcza za granicą, niesłychanie trudne w realizacji. Przyjmując, iż tekst może stać się punktem wyjścia do rozmowy, dyskusji czy też pisemnego wyrażenia swojego stanowiska, można by zatem uznać, iż rozwijanie tych dwu, poza czytaniem, sprawności zostało w omawianej pozycji uwzględnione. Nie-

<sup>4</sup> W glottodydaktyce za tekst autentyczny uznaje się tekst, którego pierwotnym zadaniem nie była ilustracja żadnego problemu językowego.

<sup>5</sup> Tekst preparowany to taki, który powstał na potrzeby podręcznika i ma stanowić ilustrację określonego zagadnienia — gramatycznego, stylistycznego, leksykalnego bądź składniowego.

<sup>6</sup> Podręcznik — „książka przeznaczona do nauki, zawierająca zbiór podstawowych wiadomości z zakresu jakiejś dziedziny, przedstawionych w sposób jasny i przejrzysty” (*Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1984, t. II, s. 745).

<sup>7</sup> M. Kita, *Wybieram gramatykę*, t. I-II, Katowice 1998.

stety, podręcznik nie dostarcza uczącym się żadnych narzędzi pomocnych w tworzeniu wypowiedzi pisemnej czy ustnej. Autorki wyszły z założenia, że korzystający wiedzą już, jak formułować wypowiedzi, zarówno ustne, jak i pisemne, znają doskonale ich wymagania formalne<sup>8</sup> — nie potrzebują więc kształtować czy rozwijać swoich umiejętności (przez różnego rodzaju ćwiczenia), chcą tylko korzystać z wiedzy już zdobytej<sup>9</sup>. Dlatego *Człowiek i jego świat w słowach i tekstach* nie może pełnić funkcji kursowego podręcznika dla zaawansowanych.

Gdzie zatem umiejscowić omawianą pracę na mapie pomocy glottodydaktycznych do nauczania języka polskiego jako obcego? Skoro podręcznik ten bazuje przede wszystkim na tekstach, może należy włączyć go do kategorii: „teksty i ćwiczenia w czytaniu dla studentów zaawansowanych”?

Teksty zawarte w omawianej pracy są bardzo różnej długości (od jednozdaniowych przysłów czy aforyzmów po kilkustronicowe wyimki z literatury pięknej). Ich stopień trudności jest także bardzo zróżnicowany — niektóre są zupełnie proste i nadawałyby się na poziom podstawowy, inne mogą stanowić nie lada wyzwanie nawet dla rodzimych użytkowników języka polskiego. Ta ogromna różnorodność jest z pewnością cechą pozytywną, choć od podręczników do nauki języka obcego oczekuje się bądź pewnej gradacji, bądź określonego poziomu trudności zawartego w nich materiału. Prawdopodobnie chęć zgromadzenia jak największej liczby ciekawych tekstów ilustrujących dany temat przesłoniła autorkom cele glottodydaktyczne. W niektórych wypadkach jednak dobór materiałów zastanawiać może nie tylko glottodydaktyka. Zamieszczanie na przykład wyimków z wierszy A. Chciuka:

Słuchać batiara — też to koncert  
I w serca splywa miód i balsam,  
Gdy słyszysz, kiedy ktoś bałaka,  
O mesztach, szóstkach i miglancach,  
Że ten pitoli szac chłopaka, że się telepie trambal w szynach,  
Że ktoś w termudce ręcznik trzyma,  
Że ów trembulkę zjadł i ćmągi potem wsączył.

— który nie jest czytelny nawet dla bardziej wprawnego rodzimego użytkownika języka — w podręcznikach dla obcokrajowców nie jest chyba uzasadnione.

Spore zastrzeżenia budzi także zbyt częste zamieszczanie w częściach podręcznika tekstów będących tłumaczeniami z różnych języków. Rozwiązanie takie nie jest praktykowane w podręcznikach języków obcych, gdyż tłumaczenia nie są w istocie rzeczy traktowane jako teksty oryginalne. Nie kwestionuję tutaj wartości samych tłumaczeń, ale raczej zasadność ich wykorzystywania w dy-

<sup>8</sup> Z cytowanych uprzednio *Standardów wymagań...* (op.cit., s. 50-52) wynika, iż studenci zaawansowani powinni np. umieć komentować czy relacjonować, wiedzieć, jak zabierać głos w dyskusji, umieć wygłosić krytyczny bądź emocjonalny komentarz, napisać recenzję, streszczenie, przeprowadzić wywód argumentacyjny z jego uzasadnieniem, dokonać pisemnej analizy porównawczej itp.

<sup>9</sup> W zakresie wymagań formalnych dotyczących form pisemnych podręcznik zapoznaje studentów jedynie z różnymi sposobami zakończenia listów, wyrażania kondolencji oraz pisania życzeń okazjonalnych, a wymaga od nich umiejętności napisania np. artykułu, życiorysu, eseju.

daktyce języka polskiego jako obcego. Co więcej, przykłady zaczerpnięte z obcej literatury bądź kultury znajdują się także w drugiej części podręcznika, przybliżającej, zgodnie z zamierzeniami autorek wskazanymi we wstępie, „najważniejsze kategorie semantyczne tworzące mozaikę polskiego językowego obrazu świata”<sup>10</sup>. Tu zachodzi więc pewna istotna sprzeczność: jak w tekstach tworzonych w językach innych niż polski odbijać się może językowy obraz świata Polaków? W jaki sposób mogą one przybliżyć cudzoziemcom polską literaturę czy kulturę? Wydaje się, że z jednej strony autorki skłaniają się ku relatywizmowi językowemu, uważając, iż różnice w konceptualizacji językowej odgrywają centralną rolę w języku i strukturach myślowych — stąd mowa o polskim językowym obrazie świata zawartym w specjalnie dobranych utworach bądź ich fragmentach. Z drugiej zaś, zamieszczając teksty obcojęzyczne w tłumaczeniu, zmierzają wyraźnie w stronę uniwersalizmu, według którego ludzka myśl jest zasadniczo wszędzie taka sama.

I jeszcze kilka słów o samym doborze kategorii semantycznych współtworzących polski językowy obraz świata. Niektóre słowa można określić jako słowa kluczowe dla danej kultury<sup>11</sup>. Stanowią one często punkty centralne dla licznych frazeologizmów, często występują w tekstach, przysłowiaach, powiedzeniach, piosenkach, tytułach książek itd.<sup>12</sup> Zastanawia mnie, czy wyodrębnienie *przyjaźni* jako kategorii oddzielnej od *uczuć* nie będzie, chyba niesłusznie, sugerować obcokrajowcom, że tę relację międzyludzką Polacy cenią najwyżej, wyżej niż *miłość*. Co więcej, połowa tekstów ilustrujących to zagadnienie to tłumaczenia z języków obcych (jednostkę otwiera bardzo piękny skądinąd fragment *Małego księcia*). Zabrakło także jednostki obrazującej polskie tradycje (kilka tekstów zamieszczono w rozdziale *Pory roku*). Nie kwestionuję tu prawa autorek do pewnej subiektywnej wizji rzeczywistości. Niemniej jednak jest to podręcznik adresowany do cudzoziemców, którym ma przybliżyć ukryty w słowach językowy obraz świata Polaków.

Jak już wspominałam, poszczególne jednostki tematyczne mają dość zróżnicowaną długość, przy czym tekst(y) nie stanowi(a) osi danej jednostki, wokół której gromadzone byłyby powiązane z nim(i) ćwiczenia, zarówno te rozwijające sprawność czytania, jak i te o charakterze słownikowym, bazujące na materiale leksykalnym tekstu. Poszczególne jednostki zbudowane zostały jako sekwencja rozmaitych zadań do wykonania (przykładowo temat pierwszy *Bliżej języka polskiego* ma tych zadań 21, temat czwarty poświęcony *Odmianom języka polskiego* ma ich 4). Czasem, by wykonać jedno zadanie, trzeba przeczytać kilka lub nawet kilkanaście stron tekstu(ów), w innych wypadkach wystarczy zapoznać się z kilkoma zaledwie linijkami. Zadania do wykonania proponowane przez podręcznik przy lekturze tekstu są ćwiczeniami wprowadzającymi i mają bardzo ogólny charakter (np. przeczytaj tekst; przeczytaj cytaty i zastanów się nad ich sensem; przeczytaj tekst i porównaj go z własnymi doświadczeniami itp.). Mają one raczej stanowić punkt wyjścia do rozmowy na

<sup>10</sup> M. Kita, A. Skudrzykowa, *Człowiek...*, op.cit., s. 5.

<sup>11</sup> Listę słów ważnych kulturowo i społecznie z projektu *Listy haseł do słownika aksjologicznego* J. Bartmińskiego recenzowany podręcznik zamieszcza na s. 176.

<sup>12</sup> E. Tabakowska (red.), *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków 2001, s. 186.



temat tekstu, do snucia refleksji nasuwających się po jego lekturze, niż koncentrować uwagę uczącego się na samym tekście. Nie są to zatem ćwiczenia rozwijające i sprawdzające sprawność czytania *sensu stricto*. Do tych ostatnich zalicza się np. zadania typu prawda — fałsz, zadania polegające na odszukiwaniu najważniejszych informacji, odnajdywaniu istotnych poruszonych przez tekst problemów, które wymagają ponownego przeczytania niektórych fragmentów; dopasowywanie jednozdaniowych streszczeń do poszczególnych akapitów, udzielanie odpowiedzi na zamieszczone pod tekstem pytania, które sprawdzając stopień zrozumienia tekstu, mogą jednocześnie być swego rodzaju zaproszeniem do jego twórczej interpretacji. Ciężar opracowania tego typu ćwiczeń językowych spoczywa w całości na nauczycielu korzystającym z recenzowanej pozycji.

Ćwiczenia leksykalne podręcznika nie są powiązane, poza powiązaniem tematycznym, z tekstami i nie koncentrują się na słownictwie ważnym dla ogólnego czy szczegółowego rozumienia tekstu, co byłoby rozwiązaniem pożądanym z glottodydaktycznego punktu widzenia. Skupiają się raczej na rozwijaniu zasobu leksykalnego uczących się z zakresu ponadpodstawowego (określonego intuicyjnie), w ramach danego kręgu tematycznego i to stanowi niekwestionowany walor omawianej pozycji. Jest wśród nich sporo ćwiczeń frazeologicznych, ponieważ właśnie we frazeologizmach odnaleźć można utrwalone realia obyczajowo-społeczne, odbijają się w nich także ludzkie przekonania i poglądy na świat. Studenci zaś bardzo chętnie obserwują różnice między sposobem obrazowania w polszczyźnie i w językach ojczystych. Szkoda tylko, że zadaniem ćwiczeń jest wyłącznie zapoznawanie uczących się z leksyką i frazeologią (są to ćwiczenia wprowadzające). Brak takich, w których mogliby się oni wykazać opanowaniem materiału leksykalnego (czyli ćwiczeń utrwalających i powtórzeniowych). Dużą zaletą pozycji jest natomiast uwzględnienie w niej ćwiczeń leksykalno-frazeologicznych rozwijających umiejętność parafrazowania, która wymaga ciągłego doskonalenia. Ćwiczenia językowe typu: „Powiedz to innymi słowami...” czy „Jak rozumiesz następujące sformułowania” sprawiają spore kłopoty nawet studentom bardzo dobrze znającym język polski.

Niektóre ćwiczenia bywają wręcz karkołomne. Rozszyfrowanie na przykład, jakie części ludzkiego ciała kryją się za definicjami zaproponowanymi przez Annę Wierzbicką, jest zadaniem niezwykle trudnym nawet dla rodzimego użytkownika języka! Ułatwić to ćwiczenie można byłoby, zamieszczając w ramce nazwy definiowanych części ciała (takie rozwiązanie zastosowały autorki w wielu innych miejscach). Można byłoby także zamieścić rysunek ciała z nazwami jego części, a następnie prosić studentów o połączenie w jedno definicji słowa oraz rysunku.

Szkoda, że ćwiczeniom prawie nigdy nie towarzyszy przykładowa realizacja. Właściwym rozwiązaniem z punktu widzenia metodyki jest bowiem zamieszczanie oprócz instrukcji, także przykładu, według którego należy dane ćwiczenia wykonać. Nie ma także rozwiązań ćwiczeń, które zwykle umieszczane są na końcu podręczników, co umożliwia uczącym się samodzielną pracę.

*Człowiek i jego świat w słowach i tekstach* to kolejna pozycja przeznaczona do nauki języka polskiego jako obcego, wydana z dużą dbałością o jej stronę estetyczną. Kwestia to, w zestawieniu z problemami natury merytorycznej, zdawałoby się, drugoplanowa. Niemniej jednak ważne jest, by cudzoziemcy uczyli się języka z opracowań o pewnych walorach estetycznych. Trzeba prze-

cież pamiętać, iż okładka czy szata graficzna są nierzadko pierwszym i jedynym bodźcem do kupienia określonej książki. Niestarannie opracowane edytorsko pozycje mogą zniechęcać potencjalnych nabywców czy użytkowników. Sama budowa jednostek podręcznika jest bardzo przejrzysta. Zastanawia tylko funkcja poszczególnych znaków graficznych. O ile rysunek stalówki stanowi znak charakterystyczny dla wszystkich ćwiczeń (niezależnie od typu), o tyle funkcja piktogramów przedstawiających *pióro* oraz *długopis* pozostaje dla mnie dość zagadkowa.

Podsumowując rozważania na temat książki, chciałabym przede wszystkim stwierdzić, że nie podzielam poglądu autorek w kwestii dotyczącej pracy ze studentami zaawansowanymi. Jestem przekonana, że studenci ci w dalszym ciągu muszą doskonalić swoją kompetencję gramatyczną czy komunikacyjną, rozwijać poszczególne sprawności i — aby to osiągnąć — potrzebują ciekawego, dobrze przygotowanego merytorycznie, zgodnie z zasadami glotto-dydaktyki, podręcznika ogólnego. Opracowanie M. Kity i A. Skudrzykowej *Człowiek i jego świat w słowach i tekstach* nie ma tych właściwości. Nie można go nazywać *podręcznikiem*, gdyż nie spełnia ono podstawowych wymagań stawianych podręcznikom do nauki języków obcych. Jest to natomiast niezwykle wartościowy zbiór materiałów uzupełniających, które pracującym ze studentami zaawansowanymi lektorom — zarówno ze względu na interesującą tematykę, jak i bogactwo tekstów oraz zgromadzonego materiału leksykalnego — można z pewnością polecić.

Anna Seretny  
(Kraków)

# OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

## DOKŁADNY CZAS

Niedawno trafił do moich rąk pewien regionalny tygodnik, w którym sporo miejsca zajmowały reklamy oraz liczne ogłoszenia o godzinach otwarcia urzędów, sklepów i punktów usługowych. Początkowo wydawało mi się, że wszystkie te powiadomienia sformułowane zostały według jednego schematu. Pierwsze z nich, informujące o godzinach otwarcia sklepu monopolowego, wyglądało następująco:

pn - czw 9:00 - 23:00  
pt - sob 9:00 - 24:00  
niedziela 9:00 - 23:00

Zwróciłem tu uwagę na dwu- i trzyliterowe skróty nazw dni tygodnia pisane bez kropek, łączniki z odstępami zamiast pauz między skrótami nazw dni tygodnia i między godzinami otwarcia oraz dwukropki między liczbami oznaczającymi godziny a liczbami oznaczającymi minuty. W drukach z tym ostatnim sposobem zapisu godzin dotychczas się nie spotkałem.

Po dokładniejszym obejrzeniu okazało się, że inne ogłoszenia w tym tygodniku nie zawsze powielają przytoczony na wstępie schemat. Oto godziny otwarcia sklepu meblowego:

pn. - pt. 9:00 - 19:00  
sobota 9:00 - 16:00

Tu pojawiły się przy skrótach nazw dni tygodnia kropki. Ale to nie koniec urozmaiceń, bo oto jeszcze wystąpiły wersje z zapisem dni tygodnia od dużej litery (z kropkami i bez) i pisane w całości dużymi literami (również z kropkami i bez). W sumie, chociaż tych ogłoszeń było niemało, nie wiem, czy wśród nich były choć dwa identycznie zapisane. Jednolicie natomiast były zapisywane godziny (z dwukropkiem oddzielającym godziny od minut). W jednym tylko ogłoszeniu minuty były zapisane z użyciem frakcji górnej ( $9^{00}$ - $19^{00}$ ).

W *Nowym słowniku ortograficznym PWN E. Polańskiego* (Warszawa 2002) na s. CI w punkcie o stawianiu bądź pomijaniu kropki jest uwaga: „Kropkę jednak stawiamy pomiędzy cyframi oznaczającymi godzi-

ny i minuty, np. 15.10, 8.25." Zgodnie z tą zasadą podawane są godziny odjazdów i przyjazdów pociągów w rozkładach jazdy PKP. Podobnie określone były godziny w rozkładach lotów PLL LOT. Zwracam uwagę na „były”, bo w najnowszym rozkładzie (*zima/winter 26 Oct 2003/27 Mar 2004*) godziny odlotu z Wrocławia i przylotu do Warszawy porannych samolotów zostały zapisane następująco:

0550 - 0640

0825 - 0930

0945 - 1050

Niby wiadomo, że dwie pierwsze cyfry oznaczają godziny, a dwie następne minuty, ale w pierwszej chwili takie czterocyfrowe liczby nieco zaskakują, a wzmianki, że to może wymogiem unijnym wprowadza się taką nowość, nigdzie nie zauważyłem.

W rozmowie jedna ze studentek powiedziała mi, że dwukropek oddzielający godziny od minut na łamach wspomnianego tygodnika jest uzasadniony tym, że przy zapisie dat cyframi arabskimi godziny zapisane z kropką można pomylić z zapisem daty, dwukropek zaś taką pomyłkę uniemożliwia. Ja osobiście tego dwukropka bronilibym inaczej. Oto wokół siebie mamy pełno wymyślnych gadżetów, z których co drugi usiłuje podawać nam w wersji pisanej dokładny czas: dwie pierwsze cyfry to godziny, dwie następne to minuty, a między nimi mamy dwukropek, przeważnie pulsujący. I skoro to się już upowszechniło, to chyba w kolejnym wznowieniu *Nowego słownika* trzeba będzie dodać uwagę o nowym sposobie zapisywania godzin i minut.

Stanisław Drewniak  
(Wrocław)

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- \* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- \* Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- \* Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- \* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych**

\*

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 9,00  
w tym VAT 0%

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIK JĘZYKOWY”

**Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na kwartał.**  
Cena prenumeraty krajowej w III kwartale 2004 wynosi 9,00 zł.

**Prenumeratę prowadzą:**

— RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328-816, 5328-819, 5328-731; infolinia 0-800-1200-29; wpłata na konto w banku PEKAO S.A. IV O/Warszawa, No. 68124010531111000004430494 lub kasa tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

— KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

— GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, 00-933 Warszawa, ul. Obrońców 25, Poland. BANK HANDLOWY SA Oddział w Warszawie PL 0210301016000000000895001.

---

Sprzedaż (w tym wysyłkową) poza systemem prenumeraty prowadzi: Dział Handlowy WUW, tel. 55-31-333, e-mail: [dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl)

Informacji o możliwości nabycia egzemplarzy w księgarniach na terenie kraju udziela Wydawca: tel./fax 55-31-318, e-mail: [wuw@uw.edu.pl](mailto:wuw@uw.edu.pl)

---

\* W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt.